CENA ZŁOTYCH 5. WYDANIE B

GŁOS LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK V WARSZAWA — NIEDZIELA, 17 PAŹDZIERNIKA 1948 R. — Nr 287 (1388)

W numerze:

ALEKSANDER ZAWADZKI
O WIELKĄ POWSZECHNĄ OFENSYWĘ KULTURALNĄ
Str. 2

R. ZASŁAWSKI
NASZA JESIEŃ
Str. 4

NARODOWY PLAN GOSPODARCZY
WYKONUJEMY Z NADWYŻKĄ
KOMUNIKAT CENTRALNEGO URZĘDU PLANOWANIA

Prezes Centralnego Urzędu Planowania tow. dr Dietrich ogłosił następujący komunikat:

Wykonanie Narodowego Planu Gospodarczego w trzech kwartałach 1948 r. miało przebieg pomyślny, przy czym na najważniejszych odcinkach plany na okres sprawozdawczy zostały wykonane lub przekroczone.

1. **W przemyśle państwowym** wykonanie planu produkcji podstawowych artykułów przedstawia się w sposób następujący:

artykuł	% wykonania planu	stosunek procentowy wykonania w 3-ch kwartałach r. 1948 do wykonania w 3-ch kwart. 1947 r.
Energia elektryczna produkcja CZE	108	114
Ropa naftowa	108	109
Węgiel kamienny	103	118
Koks	109	113
Surówka żelaza	107	133
Stal surowa	109	123
Cynk	108	135
Rudy żelaza	96	125
Azotniak	118	130
Saletrzak (z saletrą amonową)	114	207
Superfosfat mineralny	98	142
Obrabiarki do metali	100	135
Lokomotywy parowozy norm. tor.	104	115
Wagony osobowe	106	219
Wagony towarowe (węglarki)	112	139
Żarówki oświetlen.	112	170
Klinkier cementowy	114	121
Szkło okienne	108	133
Tkaniny bawełniane	107	137
Tkaniny wełniane	105	138
Tkaniny lniane	116	114
Tkaniny jedwabne	116	158
Papier	111	122
Skóry podeszwowe	119	214
Skóry wierzchnie i futrówka	94	142
Olej surowy	104	243
Olej rafinowany	118	161
Sól	105	136
Papierosy	111	149
Zapałki	112	133

2. **Na odcinku rolnictwa** uzyskane w okresie sprawozdawczym wyniki przekraczają zadania planu.

Ogólna powierzchnia zasiewów w roku gospodarczym 1947-48 wyniosła 14,2 mil. ha tj. o 1,3 mil. ha więcej, niż w roku poprzednim.

Dzięki pomocy okazanej rolnictwu przez Państwo i pomyślnym warunkom atmosferycznym zarówno w czasie wzrostu jak i sprzętu roślin uprawnych, uzyskano z 1 ha przeciętne plony, znacznie przekraczające przewidywania planu, a mianowicie:

pszenica	12.0 q
żyto	12.6 q
jęczmień	11,7 q
owies	13,6 q

W związku z tym, według prowizorycznych obliczeń, zbiory czterech zbóż w roku bieżącym są o około 40 proc. wyższe, niż w roku ubiegłym i przedstawiają się następująco:

pszenica	1,6 mil. ton
żyto	6,4 „ „
jęczmień	0,9 „ „
owies	2,4 „ „

Stan pogłowia zwierząt w rolnictwie wykazuje w stosunku do roku ubiegłego zwiększenie ilości bydła o 20 proc., a trzody chlewnej o 8 proc.

Zasiewy jesienne odbywają się w warunkach korzystnych. Rozprowadzenie nawozów jest dostateczne. Według ostatnich meldunków obszar zasiewów ozimych do dnia 10 października br. przekroczył 5.100.000 ha tj. 86 proc. planu. Zasiewy trwają.

3. **Przewozy towarów i osób wykonane przez PKP:**

	wykonanie	% wykonania planu	stosunek procentowy wykonania w 3-ch kwartałach r. 1948 do wykonania w 3-ch kwart. 1947 r.
Przewóz towarów w tys. ton	80.467.0	115	129
w mil. t/km	19.737.0	94	123
Przewóz osób w mil.	276,9	114	114
w mil. osobo/km	14.170.0	113	106

4. **Obrót w portach morskich** wyniósł 12.176 tys. ton tj. 90 proc. planu, a w stosunku do obrotu w odpowiednim okresie roku ubiegłego 173 proc.

5. **Ważniejsze usługi poczty i telekomunikacji** w tysiącach jednostek przedstawiają się jak następuje:

	wykonanie	% wykonania planu	stosunek procentowy wykonania w 3-ch kwartałach r. 1948 do wykonania w 3-ch kwart. 1947 r.
Przesyłki listowe zwyk.	628.922	109	120
Przesyłki listowe polec.	27.591	88	88
Czasopisma	184.965	150	159

Ilość abonentów telefonicznych na koniec września br. wyniosła 148.500, t. zn. w stosunku do września 1947 r. wzrosła o 12 proc.

6. **W wykonaniu Państwowego Planu Inwestycyjnego** na r. 1948 Centralny Urząd Planowania uruchomił 99,2 proc. kredytów planu rocznego.

Uruchomienie powyższych kredytów nastąpiło przy pełnym pokryciu finansowym.

SUKCESY NASZEGO PLANOWANIA

Dane, które zawiera ogłoszony dziś komunikat Centralnego Urzędu Planowania o wykonaniu Narodowego Planu Gospodarczego za okres 9 miesięcy 1948 roku, świadczą, że we wszystkich dziedzinach wytwórczości mamy do zanotowania bardzo poważne sukcesy.

Przodujący w odbudowie kraju przemysł państwowy wykonał z nadwyżką plan we wszystkich niemal gałęziach produkcji. Sukcesy przemysłu występują szczególnie jaskrawo w świetle porównania obecnych wyników z wynikami za ten sam okres ubiegłego roku. Przy zestawieniu danych za oba te okresy możemy z zadowoleniem stwierdzić, że wszystkie bez wyjątku gałęzie przemysłu osiągnęły w tym roku znaczny wzrost wytwórczości.

Badając uważnie tablicę produkcji najważniejszych artykułów przemysłowych, ogłoszoną przez CUP, stwierdzamy z satysfakcją, że w ciągu ubiegłych trzech kwartałów mieliśmy zarówno duży wzrost w dziedzinie produkcji środków wytwarzania, jak i artykułów konsumcyjnych, równoczesny duży wzrost produkcji surówki żelaza i tkanin, węgla i skór podeszwowych, wagonów i żarówek elektrycznych. Nasza produkcja przemysłowa rozwija się we wszystkich kierunkach, zaspokajając coraz lepiej różnostronne potrzeby kraju i ludności.

Nie ma w tym rzecz jasna nic przypadkowego. Wielostronny rozwój przemysłu jest wynikiem celowej i przemyślanej polityki gospodarczej rządu, wynikiem coraz doskonalszego planowania, którego celem jest harmonijny rozwój naszej gospodarki narodowej i zaspokojenie potrzeb ludności pracującej. Do tego zmierzały wszystkie nasze wysiłki od pierwszej chwili wkroczenia na tory gospodarki planowej.

Nie ma też nic przypadkowego i w znacznym sukcesie, jaki ma do zanotowania nasza gospodarka rolna. Jest rzeczą bezsporną, że sprzyjające warunki atmosferyczne odegrały wielką rolę w osiągnięciu dobrych zbiorów i zapewnieniu krajowi samowystarczalności aprowizacyjnej. Nie należy jednak zapominać, że najlepsze warunki atmosferyczne nie przyniosłyby nam dobrych zbiorów, gdyby nie ogromne wysiłki, skierowane przez cały kraj w latach ubiegłych na zagospodarowanie odłogów, na zwiększenie produkcji nawozów sztucznych, na podniesienie stanu siły pociągowej w rolnictwie, na kredytowanie akcji siewnych, na import koni, traktorów, bydła zarodowego itd. Państwo świadomie i celowo wytwarzało warunki, w których tegoroczne dobre zbiory stały się możliwe.

Wykonanie i przekroczenie planów produkcyjnych w przemyśle, komunikacji i rolnictwie jest rezultatem zaciętej i konsekwentnej walki państwa i klasy robotniczej przeciwko oporowi wrogich sił krajowej reakcji i agentur imperialistycznych, rezultatem walki z elementami kapitalistycznymi w naszej gospodarce narodowej. Wzmocnienie się socjalistycznych elementów w naszej gospodarce następuje wbrew i naprzekór wrogim siłom, które stale, lecz bezskutecznie usiłują osłabić gospodarkę uspołecznioną, usiłują przechwycić jej osiągnięcia na korzyść elementów kapitalistycznych. Bez skutecznej walki z tymi elementami, bez wyplerania ich z wielu pozycji gospodarczych, a przede wszystkim z handlu, sukcesy te nie byłyby do pomyślenia.

Wykonanie i przekroczenie planu jest równocześnie sukcesem najlepszych synów klasy robotniczej, uczestników współzawodnictwa pracy, tych, którzy przodując w pracy stają się wyrazicielami nowego, socjalistycznego stosunku klasy robotniczej do uspołecznionych środków produkcji, tych, którzy świadomie i niezmordowanie walczą o podniesienie wydajności pracy, o udoskonalenie metod produkcji, słowem tych, którzy z całą rewolucyjną, proletariacką pasją dążą do wykonania planu z nadwyżką.

Toteż musimy dotychczasowe sukcesy produkcyjne wykorzystać dla dalszego wzmożenia ruchu współzawodnictwa, dla dalszej mobilizacji klasy robotniczej i inteligencji technicznej do walki o przedterminowe wykonanie całorocznego planu.

Rząd polski nawiązuje
stosunki dyplomatyczne
z rządem Korei

Minister spraw zagranicznych RP Zygmunt Modzelewski otrzymał od ministra spraw zagranicznych Ludowej Demokratycznej Republiki Koreańskiej p. **Pak Hen** depeszę następującej treści:

Szanowny Panie Ministrze! W imieniu rządu ludowo - demokratycznego Republiki Koreańskiej, mam zaszczyt zwrócić się do Pana ministra z następującą sprawą:

W ciągu 3 lat od chwili, **kiedy dzięki siłom zbrojnym wielkiego Związku Radzieckiego** ojczyzna nasza wyzwolona została spod długotrwałego ucisku kolonialnego imperializmu japońskiego, w Korei zaszły **ogromne zmiany**, jakich naród nasz nie znał w swojej historii. Zmiany te są wynikiem uporczywej walki narodu naszego na froncie ustanowienia swojej narodowej gospodarki i kultury oraz niezawisłości państwowej. 25 lipca 1948 roku na południu i północy Korei przeprowadzone zostały powszechne wybory, które dały wyraz swobodnej woli naszego narodu. W wyniku tych wyborów utworzone zostały w Korei naczelne organa władzy państwowej — **najwyższe zgromadzenie narodowe i rząd Ludowej Demokratycznej Republiki Koreańskiej**, który reprezentuje wszystkie warstwy ludności. Rząd Ludowej Demokratycznej Republiki Koreańskiej przystąpił do wykonywania swoich obowiązków.

W związku z powyższym — Szanowny Panie Ministrze — zwracam się w imieniu swojego rządu do Pana i w Pańskiej osobie do Rządu Polskiego z **propozycją ustanowienia stosunków dyplomatycznych i gospodarczych między naszymi państwami.** Jestem przekonany, że ustanowienie przyjaznych stosunków dyplomatycznych między narodami naszymi sprzyjać będzie nie tylko rozwojowi naszych narodów, ale wniesie wielki wkład w dzieło pokoju i bezpieczeństwa narodów całego świata.

W odpowiedzi na depeszę ministra spraw zagranicznych Ludowej Demokratycznej Republiki Koreańskiej w zastępstwie nieobecnego ministra spraw zagranicznych — sekretarz generalny MSZ, ambasador RP **Stefan Wierbłowski**, przesłał następującą odpowiedź:

Panie Ministrze!

Mam zaszczyt potwierdzić odbiór depeszy Pana, zawiadamiającej, że w wyniku wyzwoleńczej akcji sił zbrojnych Związku Radzieckiego, jak również głębokich przemian wewnętrznych, **Naród Koreański, wypowiadając w dniu 25.8.1948 r. swoją wolę**, mógł doprowadzić do powstania w Korei najwyższych organów władzy państwowej, **Najwyższego Zgromadzenia Narodowego i Rządu Ludowej Demokratycznej Republiki Koreańskiej.**

Stanowisko Rządu Rzeczpospolitej w sprawach, dotyczących Narodu Koreańskiego i Rządu Ludowej Demokratycznej Republiki Koreańskiej jest powszechnie znane. Rząd Rzeczypospolitej stał zawsze na stanowisku niezależności i samostanowienia narodów, a wieloletnia bohaterska walka Narodu Koreańskiego z japońskim imperializmem może służyć za przykład dla społeczeństw miłujących wolność.

(Ciąg dalszy na str. 2-ej).

FRANK
zdewaluowany

PARYŻ, 17.10 (PAP). W sobotę wieczorem ogłoszono oficjalny komunikat o nowej dewaluacji franka. Komunikat nie podaje stosunku franka do dolara i funta angielskiego, a zapowiada jedynie ogłoszenie nowego kursu w niedzielę w Dzienniku Urzędowym.

*

LONDYN, 17.10 (PAP). Brytyjskie ministerstwo skarbu ogłosiło oficjalny komunikat, donoszący, że nowy kurs franka będzie wynosił: 1.061,3 franków za funt angielski. Dotychczasowy kurs wynosił 864 franki za funt.

ZAWODNICZKI ZSRR
biją w Warszawie rekordy świata

W drugim dniu zawodów lekkoatletycznych, rozegranych na Stadionie WP w Warszawie przy udziale zawodników i zawodniczek ZSRR, zostały ustanowione dwa NOWE REKORDY ŚWIATOWE: w rzucie dyskiem NINA DUMBADZE uzyskała wynik 49.32 m., a więc lepiej o 1.01 m od oficjalnego rekordu światowego, należącego do Niemki G. Mauermayer (48,31 m, Drezno, 1936 r.), a w pchnięciu kulą ANDREJEWA wynikiem 14,39 m również ustanowiła nowy rekord światowy. Dawny rekord należał także do Mauermayer i wynosił 14.38 m (1934 r.).

(Szczegółowe sprawozdanie z zawodów podajemy na stronie 7, w dziale sportowym).

PRZYJAŹŃ POLSKO-RADZIECKA
będzie się nadal rozwijać dla dobra obu narodów i dla wzmocnienia pokoju
Listy uczestników akademii w Moskwie w rocznicę bitwy pod Lenino do Generalissimusa STALINA i Prezydenta BIERUTA

MOSKWA, 16.10 (PAP). — Uczestnicy akademii w Centralnym Domu Armii Radzieckiej z okazji 5 rocznicy bitwy pod Lenino, wysłali na ręce Generalissimusa Stalina i Prezydenta Bieruta następujące pismo:

„Drogi Józefie Wissarionowiczu!

My, uczestnicy uroczystej akademii, poświęconej 5 rocznicy wspólnych walk Pierwszej Polskiej Dywizji im. Tadeusza Kościuszki i Armii Radzieckiej, przeciwko niemieckim najeźdźcom faszystowskim pod Lenino, ślemy Wam, Drogi Wodzu i Nauczycielu, gorące i serdeczne pozdrowienia.

W pamiętny dzień 12 października 1943 r. po raz pierwszy od czasów bitwy grunwaldzkiej, żołnierze polscy i radzieccy jako sojusznicy i bracia wystąpili przeciwko wspólnemu wrogowi. Ten dzień historyczny stał się początkiem nowego okresu w dziejach narodu polskiego.

Utworzona i uzbrojona na terenie ZSRR, dzięki pomocy rządu radzieckiego i dzięki Waszej, Towarzyszu Stalinie, osobistej pomocy, Polska Dywizja im. Tadeusza Kościuszki okrzepła w walce przeciwko hitlerowcom, przekształcając się w I Armię Polską i stała się zawiązkiem sił zbrojnych nowego demokratycznego państwa polskiego.

Żołnierze i oficerowie I Polskiej Dywizji w dniu złożenia przysięgi na wierność Ojczyźnie ślubowali także zachowanie bratniej przyjaźni z Armią Radziecką i Narodem Radzieckim.

Ta braterska przyjaźń bojowa, przypieczętowana krwią patriotów radzieckich i polskich, przetrwała krwawe walki przeciwko hordom hitlerowskim oraz doprowadziła do wyzwolenia narodu polskiego i przyłączenia do niego odwiecznych ziem zachodnich.

Wasz troskliwy i przyjazny stosunek do walki wyzwoleńczej narodu polskiego, do sprawy utworzenia nowej demokratycznej i silnej Polski oraz wszechstronna pomoc okazana jej przez rząd radziecki, natchnęły polskich patriotów do ofiarnej walki przeciwko niemieckim najeźdźcom faszystowskim, dodając również obecnie narodowi polskiemu natchnienia w jego niezmordowanej i bohaterskiej pracy przy budowie demokratycznej Polski Ludowej, kroczącej pewnie drogą ku socjalizmowi.

Zawarty między Związkiem Radzieckim a Rzeczpospolitą Polską traktat przyjaźni, wzajemnej pomocy i współpracy powojennej utrwalił zasadnicze zmiany w historii stosunków między narodami obu krajów i jeszcze bardziej pogłębił ścisłą współpracę i przyjaźń między narodem radzieckim a polskim dla dobra obu krajów i w interesie pokoju i bezpieczeństwa światowego.

W sercach narodu polskiego oraz wszystkich narodów miłujących pokój żyć będą wiecznie uczucia miłości i uznania dla wielkiego narodu rosyjskiego i dla Was, jego Wodza i Nauczyciela, za nieocenioną pomoc przy wyzwalaniu spod jarzma najeźdźców faszystowskich i ich zwolenników oraz przy zaleczaniu ran zadanych niszczycielską wojną.

My, uczestnicy akademii, zapewniamy Was, Drogi Wodzu i Nauczycielu, że dołożymy wszystkich starań, by nie szczędząc sił pracować nad umocnieniem ścisłej współpracy wszystkich miłujących pokój narodów, dla dobra i rozwoju demokracji oraz dla utrwalenia pokoju.

Wieczna chwała synom narodu radzieckiego i polskiego, poległym za wolność i niepodległość naszej i ich Ojczyzny!

Niech żyje wieczna przyjaźń narodów ZSRR i Demokratycznej Polski!

Niech żyje najlepszy przyjaciel, wódz i nauczyciel wszystkich miłujących pokój narodów — Wielki Stalin!".

*

My, uczestnicy uroczystej akademii poświęconej 5 rocznicy wspólnych walk I Polskiej Dywizji im. Tadeusza Kościuszki i Armii Radzieckiej przeciwko niemieckiemu najeźdźcy pod Lenino, przesyłamy Panu, Panie Prezydencie i w Pańskiej osobie całemu narodowi polskiemu najserdeczniejsze pozdrowienia.

Rząd radziecki i osobiście Generalissimus Józef Wissarionowicz Stalin, przejawiając stale swój przyjazny stosunek do walki wyzwoleńczej narodu polskiego oraz do wskrzeszenia i umocnienia wolnej, niepodległej i potężnej Polski, pomógł patriotom polskim w utworzeniu i uzbrojeniu na terenie ZSRR Polskiej Dywizji im. Tadeusza Kościuszki, a następnie w rozgromieniu niemieckich faszystów.

Armia radziecka, czerpiąc natchnienie z wielkich ideałów wolnościowych, po wyzwoleniu ojczystej ziemi od najeźdźców hitlerowskich, podała rękę bezinteresownej braterskiej pomocy narodowi polskiemu i innym miłującym wolność narodom oraz uwolniła je na zawsze od tyranii hitlerowskiej, od zagłady, jaką niósł im faszyzm niemiecki.

Obecnie, kiedy po wielu latach jarzma niemieckiego narody wschodniej i południowo - wschodniej Europy, a wśród nich i naród polski, mogą swobodnie budować swe nowe, prawdziwie demokratyczne życie, zdają one sobie sprawę z tego, że zawdzięczają to przede wszystkim Związkowi Radzieckiemu, jego armii i wielkiemu twórcy zwycięstwa nad hitleryzmem Generalissimusowi Stalinowi.

Krew szczodrze przelana w walce przeciwko niemieckim okupantom faszystowskim i wysiłki obu krajów w kierunku konsolidacji pokoju, utrwalone w traktacie przyjaźni i pomocy wzajemnej oraz współpracy powojennej między Związkiem Radzieckim a Polską, stanowią niezachwianą podstawę wieczystej braterskiej przyjaźni między narodem radzieckim a narodem polskim.

Ofiarna, sześcioletnia walka przeciwko najeźdźcom faszystowskim i owocna praca w latach powojennych dowiodły wobec całego świata niezachwianej woli narodu polskiego utrzymania wolności i niepodległości.

Obecnie naród polski, pod przewodem swojego rządu i pod osobistym Pana przewodem, Panie Prezydencie, kroczy jedynie słuszną drogą gwarantującą mu niepodległość, rozwój pokojowy i rozkwit. Droga ta wiedzie do wzmocnienia przyjaźni ze Związkiem Radzieckim i wszystkimi narodami demokratycznymi. Nie ulega wątpliwości, że przyjaźń radziecko - polska rozwijać się będzie także w przyszłości równie owocnie dla dobra naszych narodów i dla wzmocnienia pokoju.

Niech żyje niewzruszona przyjaźń polsko - radziecka!

Niech żyje wolna Polska demokratyczna!

Niech żyje Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Bolesław Bierut!

(Sprawozdanie z przebiegu akademii podajemy na str. 2-ej).

Śmierć 50 powieszonych towarzyszy
jest dla nas nakazem wierności
dla idei marksizmu-leninizmu i nieustępliwej walki z wrogami
Przemówienie tow. Zawadzkiego na cmentarzu wojskowym

Wczoraj w godzinach popołudniowych na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach odbyła się podniosła uroczystość uczczenia pamięci pięćdziesięciu bojowników naszej Partii i Gwardii Ludowej, powieszonych sześć lat temu przez okupanta w Warszawie.

Nad okrytą czerwienią i wieńcami mogiłą płoną znicze. Wokół zebrały się najbliższe rodziny poległych, poczty sztandarowe i delegacje partii robotniczych, organizacji wojskowych, społecznych i młodzieżowych z całej Warszawy.

I ta niezliczona ilość czerwonych sztandarów pochylonych nad dawną już, a ciągle świeżą mogiłą, te tłumy, które zaległy cichy Cmentarz Wojskowy były symbolem nieśmiertelności poległych bohaterów. Były symbolem więzi jaka istnieje między tymi żołnierzami rewolucyjnego ruchu robotniczego, a tymi którzy tę Polskę budują.

W głębokiej ciszy rozlegają się słowa I Sekretarza Komitetu Warszawskiego naszej Partii tow. **St. Zawadzkiego**, który oświadczył m. in.

Tak jak co roku — klasa robotnicza Warszawy składa dziś hołd pamięci swoich najlepszych synów, którzy w walce z najazdem hitlerowskim o wyzwolenie narodowe i społeczne złożyli swoje życie.

Śmierć, która wyrwała tych Towarzyszy z naszych szeregów 6 lat temu, jest dla nas dowodem ich gorącego umiłowania wolności, ich nieprzepartego dążenia do wyrwania Polski z oków faszyzmu. Jest ona żywą nauką miłości do kraju, gorącego patriotyzmu, nierozerwalnie związanego z ideą internacjonalizmu, z ideą ofiarnej, bohaterskiej walki o Polskę socjalistyczną.

W okresie ostatniej wojny, w okresie śmiertelnych zmagań z faszyzmem, na czele wszystkich sił walczących o niepodległość narodów znaleźli się komuniści. Nieśmiertelna walka ludu rosyjskiego, kierowanego przez WKP (b) — znalazła w Polsce swój odpowiednik w walce Polskiej Partii Robotniczej. PPR była tą partią, która po ucieczce i kompromitacji sanacyjnych pseudo - patriotów, w warunkach, w których reakcyjny „rząd" londyński nawoływał naród do stania z bronią u nogi — organizowała zbrojną walkę ludu polskiego o niepodległość i wyzwolenie społeczne...

(Ciąg dalszy na str. 2-ej).

KRONIKA POLITYCZNA

PRZYJĘCIA W BELWEDERZE

Prezydent Rzeczypospolitej przyjął na audiencji w Belwederze przedstawicieli władz naczelnych Polskiego Stronnictwa Ludowego ob. ob. Józefa Niećko — prezesa NKW PSL, Czesława Wycecha — przewodniczącego Rady Naczelnej PSL i Kazimierza Banacha — sekretarza naczelnego PSL.

MARSZAŁEK ŻYMIERSKI w Rzeszowie

W dniu 16 bm przybył do Rzeszowa Marszałek Żymierski z dowódcą DOW gen. Mossorem i oficerami sztabu w towarzystwie wojewody rzeszowskiego — Mirka.

W tym samym dniu Marszałek Żymierski w asyście gen. Mossora i oficerów sztabu dokonał inspekcji jednostek wojskowych stacjonujących w Rzeszowie.

W gmachu Urzędu Wojewódzkiego Marszałek odbył również dłuższą rozmowę z przodownikami pracy.

Górnicy i nauczyciele polscy solidaryzują się ze strajkującymi robotnikami Francji

Zarząd Główny Związku Zawodowego Górników przesłał do Związku Górników Francuskich, zrzeszonych w Generalnej Konfederacji Pracy depeszę, w której wyraża uznanie francuskim towarzyszom za ich dzielną postawę wobec zakusów reakcyjnego rządu na prawa ludu francuskiego.

*

Zarząd Główny ZNP uchwalił wysygnować kwotę 300.000 zł na pomoc dla strajkujących robotników francuskich.

31 października br. zamknięcie WZO

Komisarz Rządu dla Spraw Wystawy Ziem Odzyskanych we Wrocławiu zawiadamia, że ostateczny termin zamknięcia WZO został ustalony na dzień 31 października br.

35-godzinna wspinaczka na Iglicę

Studenci z Krakowa bohaterami WZO

Dwaj członkowie Klubu Wysokogórskiego: **Wojciech Niedziałek** z Zakopanego, student socjologii i **Zbigniew Jaworski**, student medycyny Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie podjęli się zdjęcia ze 105-metrowej Iglicy wrocławskiej uszkodzonych luster i założenia nowych żarówek — sygnalizacji do samolotów.

Studenci przystąpili w dniu 15 bm. o godz. 11 rano do wspinaczki na Iglicę.

Nazajutrz, dn. 16 bm., o godz. 20.00 studenci - technicy zeszli na ziemię.

ŁAWSKI uniewinniony

W dniu 16 bm. przed Sądem Okręgowym w Warszawie została wznowiona rozprawa przeciwko Zenonowi Ławskiemu, byłemu sanitariuszowi z obozu Oświęcim. W czasie rozprawy przesłuchano dalszych świadków.

Po wysłuchaniu stron Sąd wydał wyrok uniewinniający. Zeznania głównego świadka oskarżenia — Góreckiego — przesłuchanego w pierwszych dniach procesu Sąd uznał za bezpodstawne, nie dając im wiary.

—o—

Odroczenie procesu przywódców komunistycznych w USA

NOWY JORK, 16.10 (PAP). — Proces przeciwko 12 przywódcom komunistycznej partii USA z Wiliamem Fosterem i Eugene Dennisem na czele został odroczony do 1 listopada.

Decyzja w sprawie odroczenia procesu, który miał się rozpocząć w dniu 15 bm. powzięta została na żądanie obrońców oskarżonych.

BOHATEROWIE SPOD LENINO ZBUDOWALI PODWALINY

niezachwianej przyjaźni polsko-radzieckiej

Uroczysta Akademia w Moskwie w rocznicę bitwy

MOSKWA, 16. 10. (PAP). Dnia 15 bm., staraniem Komitetu Słowiańskiego ZSRR odbyła się w Centralnym Domu Armii Radzieckiej uroczysta akademia poświęcona 5 rocznicy bitwy pod Lenino. Akademia przekształciła się w wielką manifestację przyjaźni polsko-radzieckiej, w której wzięli liczny udział przedstawiciele społeczeństwa radzieckiego i radzieckich sił zbrojnych, a także ambasador RP w Moskwie, **Marian Naszkowski**, pracownicy ambasady RP i członkowie kolonii polskiej w Moskwie.

W prezydium akademii zasiedli: sekretarz odpowiedzialny Komitetu Słowiańskiego ZSRR **Moczałow**, ambasador **Naszkowski**, przedstawiciel ministerstwa sił zbrojnych ZSRR gen. **Sławin**, b. dowódca 10 Armii Radzieckiej, w skład której wchodziła dywizja im. Kościuszki — gen. **Suchomlin**, komendant Moskwy gen. **Siniłow**, członek prezydium Komitetu Słowiańskiego znany pisarz **Korniejczuk**, b. przewodnicząca ZPP **Wanda Wasilewska**, radca ambasady RP **Zambrowicz** i radca handlowy **Kipowski**, attache wojskowy ambasady RP w Moskwie gen. dywizji **Prus - Więckowski**, gen. brygady **Okęcki** i inni.

Akademię zagaił sekretarz generalny Komitetu Słowiańskiego płk. **Moczałow**, który stwierdził na wstępie, że **bitwa pod Lenino stanowi chlubną datę utrwalenia głębokiej przyjaźni i współpracy orężnej między narodem polskim i narodami Związku Radzieckiego.**

Krew przelana przez żołnierzy radzieckich i polskich przy wyzwalaniu ich ziemi spod jarzma faszyzmu niemieckiego — powiedział Moczałow — na zawsze scementowała przyjaźń narodu polskiego i radzieckiego.

Fakt, że w Warszawie i we Wrocławiu odbył się szereg zjazdów międzynarodowych i narad, na których głoszono idee obrony pokoju, postępu, demokracji i kultury, jest świadectwem humanitarnych i najbardziej postępowych zadań, jakie przyświecają wyzwolonemu narodowi polskiemu.

Po płk. **Moczałowie** zabrał głos gen. **Suchomlin**, b. dowódca 10 Armii Radzieckiej, w której skład wchodziła Dywizja im. Kościuszki.

Po przekazaniu serdecznego pozdrowienia dla Wojska Polskiego i całego narodu polskiego, gen. Suchomlin przedstawił historyczny rozwój stosunków polsko-radzieckich w latach wojny. Gen. Suchomlin wspomniał o porozumieniu zawartym przez ZSRR z rządem londyńskim w r. 1941, o utworzeniu armii polskiej na terenie ZSRR i udzielaniu jej jak największej pomocy.

Jednakże — **zaznaczył Suchomlin** — rząd emigracyjny i gen. **Anders** wycofali wojska polskie z ZSRR w najgroźniejszej chwili, gdy armie hitlerowskie przedarły się pod Stalingrad i na północny Kaukaz.

Bitwę pod Lenino gen. Suchomlin określa jako przełomową datę dla oręża polskiego.

W bitwie tej powiedział gen. Suchomlin — żołnierze polscy wykazali wyjątkowe bohaterstwo i okryli chwałą siebie i całą Armię Polską.

Rząd radziecki — powiedział gen. Suchomlin — wysoko ocenił zasługi bohaterów bitwy pod Lenino, przyznając trzem uczestnikom tej bitwy, w tej liczbie Anieli Krzywoń, najwyższy tytuł Bohatera Związku Radzieckiego, zaś 243 żołnierzom i oficerom polskim ordery i medale bojowe.

Naród radziecki — zakończył gen. Suchomlin — **zachowa w pamięci bohaterów spod Lenino, którzy zbudowali podwaliny niezachwianej przyjaźni między narodem polskim i radzieckim.**

Następnie przemówił ambasador RP w Moskwie **Marian Naszkowski.**

Po powitaniu w serdecznych słowach przedstawicieli społeczeństwa radzieckiego, poddał on analizie znaczenie historyczne bitwy pod Lenino.

Bitwa pod Lenino — oświadczył amb. Naszkowski — jest wielką datą historyczną narodu polskiego nie tylko dlatego, że była przejawem bohaterstwa żołnierza polskiego i pierwszym zwycięskim starciem z Niemcami od klęski wrześniowej 1939 r., ale przede wszystkim dlatego, **że pod Lenino żołnierz polski po raz pierwszy w historii wystąpił do walki z zaborcą niemieckim wspólnie z żołnierzem radzieckim.**

Naród polski — oświadczył amb. Naszkowski — nie zapomni nigdy, że tak jak po pierwszej wojnie światowej, uzyskał niepodległość dzięki Rewolucji Październikowej, tak w 1944 roku **wolność przyniosła mu bohaterska Armia Czerwona.**

Naród polski nie zapomni nigdy głęboko przyjaznego stosunku do sprawy polskiej ze strony wielkiego Wodza ZSRR, Wodza całej postępowej ludzkości — Generalissimusa Stalina.

Naród polski nie zapomni nigdy, komu zawdzięcza swe Ziemie Zachodnie i szeroki dostęp do morza.

Naród polski, polska klasa robotnicza, która przewodzi narodowi rozumie, że zwycięstwo nad hitleryzmem i wyzwolenie Polski stało się możliwe dzięki potędze ZSRR, nie tylko jako siły zbrojnej, ale przede wszystkim jako państwa socjalizmu, będącego rękojmią postępu na całym świecie.

Doceniając przodującą rolę ZSRR i WKP (b) i rolę Generalissimusa Stalina w walce o pokój i demokrację, w walce z podżegaczami wojennymi, ciemnymi siłami imperializmu amerykańskiego — oświadczył ambasador — połączeni jesteśmy więzami międzynarodowej solidarności ze Związkiem Radzieckim, z wszystkimi siłami postępu i kroczyć będziemy naprzód ku socjalizmowi.

Attache wojskowy RP w Moskwie gen. dywizji **Prus-Więckowski** mówiąc o znaczeniu bitwy pod Lenino dla wyzwolenia Polski, podkreślił olbrzymie wrażenie, jakie wiadomość o tej bitwie wywarła na Polakach w kraju, jak również wiadomość o sformowaniu przez Związek Patriotów Polskich przy wydatnej pomocy rządu radzieckiego, Pierwszej Dywizji im. Kościuszki.

Powitana burzą oklasków **Wanda Wasilewska** w swym przemówieniu oświadczyła m. in.: W r. 1943, gdy cała Polska była jednym wielkim obozem koncentracyjnym, a Hitler mówił, że Polski nie będzie, naród polski nie stracił wiary w swe odrodzenie, i wiara ta znalazła oddźwięk w sercu największego z ludzi, w sercu Józefa Stalina.

Stalin nie tylko widział i twierdził, że Polska będzie wolna i niepodległa, ale widział już jej nowe granice na Zachodzie, granice nad Bałtykiem, Odrą i Nysą.

Bitwa pod Lenino — podkreśliła Wanda Wasilewska — to nie tylko pierwsza wspólna bitwa żołnierza polskiego i radzieckiego z najeźdźcą hitlerowskim, ale jest to również początek nowej ery, nowej drogi, na którą wstąpił żołnierz polski, polski robotnik i chłop, by wywalczyć Polskę wolną od obcych imperialistów i własnych obszarników i kapitalistów.

Po przemówieniu Wandy Wasilewskiej zebrani wśród hucznych oklasków uchwalili treść listu powitalnego do Generalissimusa Stalina i do Prezydenta Bieruta.

Amerykanie dążą do rozbicia prac nad wnioskiem rozbrojeniowym

Wystąpienie delegata Polski w Paryżu

PARYŻ, 16.10. Jak podaje Polska Agencja Prasowa, w dniu wczorajszym toczyły się obrady komisji ONZ oraz odbyło się posiedzenie Zgromadzenia Generalnego. W toku tych obrad zabierali głos przedstawiciele Polski.

Podkomisja Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych **dla spraw rozbrojenia**, obradowała w sobotę nad propozycją radziecką, przewidującą zmniejszenie o 1/3 sił zbrojnych 5 wielkich mocarstw oraz ogłoszenia zakazu produkcji i używania broni atomowej.

Z kolei zabrał głos **przedstawiciel Polski dr Juliusz Suchy**, który oświadczył m. inn.:

„Ostatnio słyszeliśmy gwałtowne wystąpienie przedstawiciela Stanów Zjednoczonych Osborna, który poruszył szereg spraw, nie mających nic wspólnego z przedmiotem dyskusji. Muszę określić to postępowanie jako **usiłowanie rozbicia pracy podkomisji i przekształcenia dyskusji w kampanię propagandową.**

Nie będę się mieszał w wewnętrzne sprawy amerykańskie, tak jak delegat Stanów Zjednoczonych usiłował się mieszać w wewnętrzne sprawy krajów wschodniej Europy. Nie będę pytał ilu wyborców Stanu Missisipi zostało pozbawionych głosu, ani dlaczego prezydent Stanów Zjednoczonych musi rezygnować pod wpływem kół wojskowych z zamiaru wysłania swego przedstawiciela w celu prowadzenia pokojowych rozmów.

Wiemy, że na tę salę skierowane są spojrzenia całego świata, że narody wzburzone wyścigiem zbrojeń pragną położyć mu kres i nic nie zdoła wprowadzić tych narodów w błąd, co do tego, kto na prawdę chce, a kto nie chce rozbrojenia".

Dr Suchy omówił poszczególne artykuły propozycji radzieckiej, stwierdzając, że stanowi ona jedną z najbardziej konkretnych propozycji, jakie były kiedykolwiek przedstawione na konferencjach międzynarodowych".

Następnie posiedzenie podkomisji rozbrojeniowej zostało odroczone. Podkomisja zbierze się ponownie w pierwszych dniach przyszłego tygodnia.

Przedmiotem dyskusji sobotniego posiedzenia komisji powierniczej ONZ była sprawa utworzenia specjalnego komitetu, którego zadaniem byłoby regularne dostarczanie Sekretariatowi Generalnemu ONZ informacji, dotyczących warunków gospodarczych i społecznych terytoriów niesamodzielnych przez państwa, wykonywujące nad tymi terytoriami władzę.

Wniosek o utworzenie **stałego komitetu** zgłosił delegat **Polski Lapter.** W wyniku głosowania nad wnioskiem polskim zanotowano rezultat bez precedensu w historii ONZ. Za wnioskiem wypowiedziało się 17 głosów przeciwko 17 głosom i 17 delegatów wstrzymało się od głosowania.

W myśl regulaminu **wynik ten** został uznany za negatywny.

Na sobotnim **posiedzeniu plenarnym** Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych postanowiono wpisać na porządek obrad obecnej sesji projekt rezolucji meksykańskiej, zawierającej apel do wielkich mocarstw o zdwojenie wysiłków w kierunku wyrównania nieporozumień i utrwalenia pokoju.

Zgromadzenie rozpatrzyło także propozycję czechosłowacką ,dotyczącą pozbawienia funkcji dr Papanka, zatrudnionego w charakterze eksperta w dwóch komitetach doradczych: spraw administracyjnych i spraw podatkowych.

Przedstawiciel Polski Oskar Lange oświadczył, że rząd polski nie może więcej uważać dr Papanka za delegata, reprezentującego obszar geograficzny, do którego należy Polska.

Projekt rezolucji polskiej proponuje unieważnienie mandatu Papanka w obu komitetach i żąda wyboru nowego urzędnika na jego miejsce.

Delegat brytyjski — Hall wyraził zdanie, że chodzi tu o komitety techniczne, których członkowie nie reprezentują swoich rządów. Takie samo stanowisko zajął delegat amerykański Gross.

W głosowaniu, w wyniku którego odrzucono rezolucję polską, uderzyła znaczna ilość wstrzymujących się od głosu. Przeciw rezolucji wypowiedziało się 30 delegatów, za rezolucją — 6, a 13 wstrzymało się od głosu.

Toczyła się również dyskusja nad kolejnymi artykułami projektu Deklaracji Praw Człowieka.

—o—

W 1949 r. likwidacja odłogów

Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów na posiedzeniu w dniu 15 bm. powziął doniosłą uchwałę **w sprawie likwidacji odłogów i ugorów** z tym związanych, zatwierdzając projekt zarządzenia Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych, wydanego w porozumieniu z Ministrami Administracji Publicznej, Ziem Odzyskanych i Skarbu, oraz z Kancelarią Rady Państwa. Projektowana treść tego zarządzenia podana została do wiadomości publicznej przez Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych Dąb-Kocioła na konferencji prasowej w dniu 13 bm. oraz przez Polskie Radio.

W dalszym toku obrad Komitet Ekonomiczny uchwalił projekt nowelizacji dekretu z dnia 22.12.1945 r. **o ochronie hodowli zwierząt gospodarskich**, powziął uchwałę w sprawie sprzedaży za pośrednictwem Centrali Mięsnej wszystkich zwierząt gospodarskich przeznaczonych na ubój, które znajdują się w posiadaniu gospodarstw państwowych i pozostających pod zarządem państwowym oraz zatwierdził na rok 1949 **plan dostawy trzody chlewnej** (tuczników) przez majątki państwowe.

Przedmiotem dalszych obrad Komitetu Ekonomicznego była sprawa zezwoleń na prowadzenie przedsiębiorstw budowlanych oraz sprawa bezprzetargowego powierzania robót budowlanych przedsiębiorstwom budowlanym samorządu terytorialnego.

Francuskie związki zawodowe dziękują robotnikom Polskim

Telefonem od naszego korespondenta

PARYŻ, 16 października.

W sobotę zamknięty został kongres CGT mocnym akordem solidarności międzynarodowej, gdy delegaci Polski, Włoch i Belgii deklarowali w imieniu swoich central związkowych pomoc dla walczących robotników Francji.

Sekretarz generalny związku zawodowego górników Duguet, dziękując delegatom zagranicznym w imieniu górników francuskich oświadczył: „W darach zagranicznych związków zawodowych widzimy coś więcej, niż pomoc finansową; stanowią one dowód międzynarodowej solidarności pracujących. Górnicy prowadzą walkę, której zwycięstwo będzie zwycięstwem pracujących wszystkich krajów".

Sekretarz generalny Konfederacji Pracy Le Leap wyraził w serdecznych słowach podziękowanie polskim związkom zawodowym, podkreślając więź, łączącą pracowników obu krajów.

W poniedziałek górnicy francuscy rozpoczynają trzeci tydzień strajku wzmocnieni tą realną manifestacją solidarności robotniczej.

Zdecydowanie górników znalazło wyraz w decyzji zawieszenia wszelkich zarządzeń bezpieczeństwa w kopalniach na przeciąg 24 godzin począwszy od poniedziałku. Takiej odpowiedzi udzielają górnicy na zarządzenia represyjne rządu Queuille'a, który sprowadził policję do kopalni.

Surowe napomnienie, jakiego udzielił rządowi francuskiemu w ub. tygodniu delegat amerykański Austin na sesji ONZ z powodu trwania i rozszerzania się strajku, tłumaczy poniekąd chaotyczne zresztą ruchy oddziału Gwardii Ruchomej.

Każdy dzień strajku kosztuje 620 miln. franków. Wg obliczeń rządu 12 dni strajku kosztowało — 7.440 miln. franków. Suma ta pozwoliłaby na zaspokojenie usprawiedliwionych żądań górników w ciągu całego roku. Daje to pojęcie o stopniu zaślepienia czy zależności francuskich kół rządowych.

RZĄD POLSKI

nawiązuje stosunki dyplomatyczne z rządem Korei

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Wyrażając Panu, Panie Ministrze, radość, że Ludowa Demokratyczna Republika Koreańska weszła do społeczności wolnych narodów, mam zaszczyt zakomunikować Panu w imieniu mego Rządu zgodę na **nawiązanie stosunków dyplomatycznych pomiędzy Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Rządem Ludowej Demokratycznej Republiki Koreańskiej.**

Jestem przekonany, że pomiędzy naszymi narodami oraz Rządem Rzeczypospolitej Polskiej i Rządem Ludowej Demokratycznej Republiki Koreańskiej zostaną zadzierzgnięte więzy serdecznej przyjaźni jak i nawiązane stosunki gospodarcze i kulturalne.

Będzie to stanowiło dalszy krok na drodze umocnienia pokoju, bezpieczeństwa i dobrobytu naszych narodów.

Proszę przyjąć, Panie Ministrze, wyrazy mego najwyższego poważania.

×

Korea leży bardzo daleko od Polski. Ale fakt, że w wyniku zwycięstwa Związku Radzieckiego naród koreański przystąpił do głębokiej przebudowy swego życia, że powołał rząd ludowo - demokratyczny i wszedł do społeczności wolnych narodów, nie tylko nie jest obojętny naszej opinii publicznej, lecz budzi w nas żywą sympatię.

Z zadowoleniem witamy nawiązanie stosunków dyplomatycznych rządu polskiego z rządem Ludowej Demokratycznej Republiki Koreańskiej. Jesteśmy radzi, że do rodziny krajów ludowo - demokratycznych, walczących o pokój, przybył jeszcze jeden kraj. Z zadowoleniem powitaliśmy decyzję rządu radzieckiego o wycofaniu wojsk z Korei i wraz ze wszystkimi narodami pokojowymi czekamy, kiedy rząd Stanów Zjednoczonych wykona swoje zobowiązania traktatowe i wycofa swoje wojska, żeby dać całemu narodowi koreańskiemu możność budowy lepszej przyszłości. Życzymy budowi Korei i jego rządowi powodzenia w pracy na rzecz pokoju i likwidacji smutnych następstw reżimu kolonialnego, który do niedawna panował w północnej Korei.

Bevin i Schuman kapitulują

wobec amerykańskiego żądania zwolnienia Niemiec z reparacji

WASZYNGTON, 16.10 (PAP). Na konferencji prasowej złożył administrator planu Marshalla — **Paul Hoffman**, oświadczenie, w którym zakomunikował, że odbył konferencję z **Bevinem i Schumanem** w sprawie **zwolnienia Niemiec od obowiązku wypłaty reparacji.**

Jak wiadomo, rok temu generałowie Clay i Robertson, ogłosili listę przedsiębiorstw niemieckich, które miały być zdemontowane i przekazane „sojuszniczej agencji reparacyjnej". Demontaż tych fabryk odbywał się w niezwykle powolnym tempie. Obecnie Hoffman podjął starania o **zaniechanie planów reparacyjnych.**

Hoffman oświadczył, że w staraniach swych napotkał na pewien opór w Londynie i Paryżu. Ostatecznie jednak tak **Bevin jak i Schuman przyrzekli poparcie jego planu.** W związku z tym rządy Anglii i Francji, wyślą swych przedstawicieli do komisji przemysłowców amerykańskich, funkcjonującej od pewnego czasu w Niemczech zachodnich, a powołanej do życia dla przeprowadzenia **drastycznej rewizji programu reparacyjnego.**

Hoffman przyznał, że na konferencjach z Bevinem i Schumanem, powoływał się na warunki zawarte w planie Marshalla i na tej podstawie skłonił ich do współpracy we wspomnianej wyżej komisji.

PARYŻ, 16.10 (PAP). Wiadomość o zgodzie rządu francuskiego na drastyczną rewizję programu odszkodowań niemieckich, wywołała **powszechną konsternację.** W kołach politycznych przypomina się, że Francja poniosła w wyniku agresji niemieckiej ogromne straty materialne. Odbudowa miast i zakładów przemysłowych, zniszczonych podczas wojny, bez odszkodowań napotka na ogromne trudności. W programie odbudowy gospodarczej Francji, uwzględnione są odszkodowania niemieckie. Decyzja rządu amerykańskiego, której podporządkował się Schuman, **podważa więc program odbudowy Francji.**

Równocześnie zaznacza się, że program Hoffmana w sprawie rewizji planu odszkodowań oznacza **jednostronne naruszenie międzynarodowych uchwał w sprawie Niemiec** i świadczy o tym, że Niemcy otrzymały w ramach planu Marshalla pierwszeństwo.

BERLIN, 16.10 (PAP). Jak podaje agencja ADN między Ameryką a Wielką Brytanią została zawarta **tajna umowa**, która — jak donosi agencja — oznacza uregulowanie kontroli w Zagłębiu Ruhry i pozostaje w związku z kapitulacją Anglii i Francji wobec żądań administratora planu Marshalla - Hoffmana w sprawie zaprzestania demontażu niemieckiego przemysłu wojskowego.

ADN zaznacza, że **tajna umowa przewiduje zwrot kapitalistom niemieckim kopalń oraz zakładów przemysłowych w Zagłębiu Ruhry.**

W kwestii demontażu wojskowych zakładów przemysłowych w Niemczech, minister spraw zagranicznych Francji **Schuman**, jak się utrzymuje w dyplomatycznych kołach brytyjskich, okazał **bardzo daleko idącą ustępliwość** oświadczając, że demontaż wojskowych zakładów przemysłowych jest „niecelowy".

Uzyskawszy w ten sposób zgodę ze strony francuskiej, **Hoffman**, jak utrzymuje się w kołach angielskich, miał **mocniejszą pozycję wobec strony brytyjskiej.**

Śmierć 50 powieszonych towarzyszy jest dla nas nakazem wierności

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Z tej pionierskiej, rewolucyjnej walki PPR o Polskę niepodległą, o Polskę sprawiedliwości społecznej, wywodzi się demokracja ludowa — poprzez którą marksiści polscy prowadzą kraj do socjalizmu.

Oddać swe życie w walce o taką Polskę — to tytuł do trwałej chwały w pamięci narodu.

Tą chwałą okryli się towarzysze, których pamięć dziś czcimy. Byli oni w większości swojej aktywnymi działaczami rewolucyjnymi, poświęcili całe swe życie walce o sprawę ludu pracującego. W szeregach Komunistycznej Partii Polski uczyli się oni internacjonalizmu proletariackiego, połączonego z płomiennym patriotyzmem, z umiłowaniem swojego kraju. Internacjonalizm i prawdziwy patriotyzm były tymi nieomylnymi busolami, dzięki którym wskazywali społeczeństwu w czasie okupacji właściwą drogę do niepodległości...

Ze śmiercią 50 naszych towarzyszy, z wielu podobnych ofiar, z triumfu socjalizmu nad faszyzmem powstała niepodległa Polska. Jej powstanie jest najpiękniejszym pomnikiem dla poległych towarzyszy nagroda za ich walkę i śmierć.

Śmierć 50 powieszonych towarzyszy nie jest dla nas tylko sprawą tradycji. Jest ona również nakazem, aby wiernie strzec ideałów, o które walczyli i za które oddali życie.

Śmierć 50 powieszonych towarzyszy jest dla nas nakazem wierności dla idei marksizmu - leninizmu, oddania się bez reszty sprawie partii, sprawie nieustępliwej walki z wrogami. Uczy nas ona hartu, niezbędnego w tej walce.

Śmierć ta, będąca ofiarą złożoną sprawie niepodległości Polski — nakazuje nam wiernie tej niepodległości bronić i umacniać ją. Nakazuje nam wytężyć wszystkie siły w umacnianiu sojuszu Polski z narodami, które stoją na straży niepodległości i suwerenności narodów, umacniać światowy front socjalizmu.

Orkiestra gra Międzynarodówkę. Potem przy dźwiękach marsza żałobnego poszczególne delegacje składają wieńce.

W 1943 roku na Ziemi Kieleckiej zginęli w walce z hitlerowskim okupantem o wolność ludu polskiego

AKTYWNI DZIAŁACZE WALKI MŁODYCH

Żołnierze Gwardii Ludowej

Koledzy: Orłowski Czesław „Geniek"
Góra Mieczysław „Grzegorz"
Szkopek „Michał"
„Andrzej"
„Zygmunt"

W dniu 17 bm. o godzinie 15 odbędzie się uroczysty pogrzeb na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach.

ZARZĄD GŁÓWNY
ZWIĄZKU MŁODZIEŻY POLSKIEJ

ALEKSANDER ZAWADZKI
Członek Biura Politycznego KC PPR

O WIELKĄ POWSZECHNĄ OFENSYWĘ KULTURALNĄ

Z przemówienia wygłoszonego na zjeździe pracowników oświatowo-kulturalnych zw. zaw. we Wrocławiu

Wydaje mi się, że Zjazd ten był bardzo potrzebny. Albowiem paląca jest sprawa likwidacji braków w pracy naszych świetlic, sprawa ujednolicenia politycznego, ideowo-wychowawczego i organizacyjnego kierunku w ich działaniu.

Mamy wielkie osiągnięcia i sukcesy w naszej pracy na odcinku naukowym i kulturalno - oświatowym, jak mamy wielkie osiągnięcia i sukcesy w odbudowie kraju, w całej naszej wewnętrznej i zagranicznej polityce.

Pierwsze idą w parze z drugimi, a te drugich naturalnym odbiciem, są odbiciem ducha czasu, przeżywanej epoki, odbiciem przemian ustrojowych w Polsce.

Obserwujemy więc ogromny pęd młodzieży robotniczej i chłopskiej do nauki, do wiedzy, do kultury i sztuki.

Na wyższych uczelniach kształci się o kilkanaście tysięcy młodzieży więcej, niż przed wojną przy mniejszej o 10 milionów ilości mieszkańców Polski.

Setki tysięcy młodzieży kształci się zawodowo w szkołach zawodowych, gimnazjach i liceach przemysłowych, w szkołach przysposobienia przemysłowego, setki tysięcy dokształcają się na kursach wieczorowych, w świetlicach, domach kultury, klubach robotniczych.

Obserwujemy też niebywałe zainteresowanie oświatą i kulturą wśród starszego pokolenia w mieście i na wsi.

Powstają wciąż nowe wyższe uczelnie, szkoły zawodowe, technikumy, placówki kulturalno - oświatowe i artystyczne.

Dążenie do zaspokojenia narastających, a wypływających z ducha nowych czasów, potrzeb mas pracujących i młodzieży robotniczo-chłopskiej, stanowiło słuszną linię generalną działania partii politycznych klasy robotniczej i Rządu Polski Ludowej, jak słuszną była linia na szybką gospodarczą odbudowę kraju, na poprawę materialnego bytu klasy robotniczej i całego świata pracy, na ugruntowanie niepodległości i suwerenności Polski przez zacieśnienie sojuszu i braterskich więzów między Polską Ludową a ZSRR i krajami demokracji ludowej.

Lecz gdy nadszedł czas postawienia na porządku dziennym naszej pracy i walki zagadnienia drogi i tempa przejścia od demokracji ludowej do socjalizmu w Polsce, spostrzegliśmy, że przy zasadniczo słusznej i owocnej w pozytywnych rezultatach linii generalnej dotychczasowej pracy, popełniliśmy wiele poszczególnych błędów, mamy wiele niedociągnięć, zaniedbań i niedomówień i że przybrały one formy niebezpieczne, mogące zahamować, a nawet wypaczyć naturalną i logiczną drogę rozwoju Polski Ludowej ku socjalizmowi.

O niebezpieczeństwie prawicowego i nacjonalistycznego odchylenia na odcinku oświaty, kultury i sztuki

To niebezpieczeństwo dostrzegła pierwsza Polska Partia Robotnicza i zaczęła od siebie samej, od swego kierownictwa, co też należało uczynić z uwagi na rolę, jaką PPR odgrywa w kraju od czasów okupacji i od chwili wyzwolenia.

To niebezpieczeństwo KC PPR na swym sierpniowym Plenum określił jako odchylenie prawicowe i nacjonalistyczne.

Jeżeli powiedzieliśmy, że wielkie nasze osiągnięcia na odcinku oświaty, kultury i sztuki szły w parze z naszymi osiągnięciami gospodarczymi i politycznymi oraz że bazowały się one na tych ostatnich, wypływały z nich, to jasnym staje się, że błędy, niedociągnięcia i niejasności, stanowiące prawicowe i nacjonalistyczne odchylenie w dziedzinie politycznej nie mogły nie pociągnąć za sobą TEGOŻ CHARAKTERU BŁĘDÓW, niedociągnięć i niejasności w dziedzinie naszej pracy naukowej, kulturalno-oświatowej i wychowawczej.

Czy można więc mówić o prawicowym i nacjonalistycznym odchyleniu w pracy naszych placówek i instytucji kulturalno - oświatowych, w pracy naszych literatów, naukowców, artystów?

Czy można mówić o tym odchyleniu w masowej pracy naszych świetlic i domów kultury?

Można i trzeba.

Trzeba zarazem, byśmy wspólnie zrozumieli związek tego odchylenia z przeżywanym okresem pierwszych lat powojennych, lat budownictwa, od fundamentów w trudnościach i walce klasowej, nowej Ludowej Polski, trzeba zrozumieć jego źródła, sięgające lat przedwojennych, a nawet Polski szlacheckiej, trzeba wreszcie byśmy znaleźli skuteczne sposoby jego przezwyciężenia.

Na czym więc polega prawicowe i nacjonalistyczne odchylenie na odcinku naszej pracy kulturalno - oświatowej?

Polega ono:

PO PIERWSZE na zamęcie ideologicznym w twórczości wielu ludzi dobrej woli, na ich niezdolności wydobycia się z przeżytych form myślenia i działania, na ich uleganiu i hołdowaniu starej tradycji i starym „autorytetom", na ich niezdolności wczucia się w przeżywaną epokę, w istotę toczącej się walki klasowej i jej celów, reprezentowanych na jednym biegunie przez klasę robotniczą, a na drugim — przez elementy kapitalistyczne i reakcję na „tradycyjnym" nierozumieniu postępowej roli Związku Radzieckiego i żywieniu „tradycyjnych" drobnomieszczańskich obaw przed jego wpływami, na burżuazyjno - nacjonalistycznym pojmowaniu patriotyzmu polskiego i nierozumieniu twórczego, zbawiennego dla losów Polski internacjonalizmu proletariackiego.

PO DRUGIE na sobiepańskiej abstrakcyjnej „oświatowości" albo na tzw. „krzewieniu" rzekomo APOLITYCZNEJ oświaty, kultury i sztuki, traktowanych w oderwaniu od konkretnej rzeczywistości społeczno-politycznej Polski Ludowej, od procesów i dróg jej rozwoju ku socjalizmowi.

Na nierozumieniu, że ta rzekoma apolityczność nie oznacza nic innego, jak tylko przemycanie w szeregi walczącej o wyraźnie polityczne cele klasy robotniczej obcej jej i szkodliwej ideologii.

PO TRZECIE na oportunistycznym, tolerancyjnym, pełnym wahań, niezdecydowaniu i bierności, pełnym drobnomieszczańskiego, ckliwego liberalizmu stosunku naszych ludzi, ludzi Polski Ludowej, do przejawów tego zamętu ideologicznego, sobiepaństwa i pseudoapolityczności, co z kolei pociągało za sobą zanik czujności klasowej wobec wrogich organizacji, instytucji i osób, przenikających na teren robotniczych i chłopskich placówek kulturalno-oświatowych.

Zarzut tej tolerancyjności i niedopuszczalnego liberalizmu tyczy się przede wszystkim peperowców. Lecz dziś, w momencie wielkiego przełomu, który dyktuje Polsce Ludowej tempo marszu do socjalizmu, kiedy związana z tym marszem zaostrzona walka klasowa zmusi każdego do wyboru, po której stronie barykady stanie, dziś w przededniu połączenia PPR i PPS na wspólnym gruncie marksizmu-leninizmu, dziś wreszcie, kiedy Stronnictwa Ludowe wyraźnie określiły swą postawę ideową i polityczną, — dziś ten zarzut tyczy się również członków PPS, SL i nowego PSL, działających na odcinku kulturalno - oświatowym.

Jak zdemaskować wroga?

Zdawałoby się, że najłatwiej jest dostrzec działalność wyraźnego wroga. Tak jednak nie jest. Nasz tolerancyjny liberał wroga nie dostrzega, albowiem wróg ten działa metodami podstępnymi, cynicznie wykorzystuje „demokratyzm" naszego liberała, wykorzystuje każdą szczelinę w jego czujności klasowej, by wcisnąć się w tę szczelinę, zająć pozycje do dalszego działania, do tumanienia umysłów ludzkich, do prowadzenia swojej niecnej roboty na placówce Polski Ludowej — przeciw Polsce Ludowej.

Nasz liberał nie dostrzega wroga, ponieważ nierzadko ten wróg zdobył sobie zaświadczenie o poprzedniej chwalebnej dla Polski Ludowej działalności, lub zgoła legitymację partyjną, ponieważ układnie słucha on przełożonego — powiedzmy niektórego kierownika świetlicy, — ponieważ działa on ostrożnie, umie grać na ambicjach i słabostkach ludzkich, umie grać na uczuciach, jest efektowny i przyjemny w byciu.

Dopiero gdy rozkołysany szeptaną propagandą, podszczuty i sfanatyzowany tłum czyni pogrom żydowski w Kielcach, dopiero gdy takiż, przez te same czynniki i temiż metodami podszczuty tłum kamienuje i usiłuje palić żywcem polskie studentki i polskich studentów pod Piotrkowem, nasz zacny lecz politycznie nie przygotowany, a więc nieprzewidujący takich możliwości liberał, niemieje ze zgrozy, przeciera oczy, ciężko myśli — na jakim on świecie żyje i w którym stuleciu.

Tymczasem **zrozumieć ścisły związek między pogromem żydowskim w Kielcach przed 2 laty, a pogromem polskich studentów przed kilkunastu dniami pod Piotrkowem — znaczy zrozumieć rzecz podstawową w zagadnieniu ostrej i zaostrzającej się walki klasowej w Polsce, zrozumieć, że w obu wypadkach działały te same ciemne siły i ta sama zbrodnicza ręka wrogów Polski Ludowej i jej drogi do socjalizmu, wrogów wszelkiego postępu społecznego, wrogów upowszechnienia oświaty i kultury dla mas pracujących, wrogów uwspółcześnienia tej oświaty i kultury.**

Zrozumieć **ścisły związek** między tymi obu palącymi wstydem wydarzeniami — znaczy uzbroić się do walki z wrogiem klasy robotniczej i jej historycznych dążeń.

Wreszcie znaczy to dojrzeć i zrozumieć do głębi, ile wieków zacofania i poniżenia ludzkiego trzeba nam

dziś w Polsce odrobić — w tej liczbie i przez prawidłowo ideologicznie i politycznie postawioną pracę świetlicową.

W pracy tej należy nieustannie pamiętać o działających z ukrycia, nienawidzących śmiertelnie wszystkiego co nowe, postępowe, ludowe, socjalistyczne, wrogach klasowych, rekrutujących się z podziemia reakcyjnego, rozbitego, lecz niedobitego obszarnictwa i elementów wyzyskiwaczy kapitalistycznych, wreszcie spośród reakcyjnego kleru.

Lecz nie mniej szkodliwym, bo i liczniejszym, jest przenikający do organizacji i placówek kulturalno - oświatowych klasy robotniczej z zewnątrz, z drobnomieszczańskiego środowiska, nierzadko działający w dobrej wierze, „krzewiciel" czy „nosiciel" pozornie „apolitycznej" — „bezstronnej", „ogólnej" czy zgoła „ponad klasowej" oświaty kultury i sztuki. Jest on szkodliwy, bo przemyca tą drogą w szeregi robotnicze i chłopski, a szczególnie młodzieżowe, obcą masom pracującym ideologię. Jest szkodliwy, choćby działał w najlepszej wierze, albowiem nie o intencje chodzi, lecz o obiektywny sens i obiektywny wydźwięk jego pracy.

Jest on wreszcie szkodliwy dlatego, że przychodzi ze swą gmatwaniną ideologiczną i umysłową w okresie zaostrzonej walki klasowej i przyspieszonego marszu do socjalizmu, kiedy klasie robotniczej i masom pracującym wsi potrzebna jest najnowocześniejsza nauka i myśl postępowa, najnowocześniejszy oręż walki. **A TAKIM JEST DZIŚ TYLKO MARKSIZM-LENINIZM.**

Niewątpliwie umysł zacofanego człowieka, gdy się w nim pokopać, przedstawia istne wykopalisko wierzeń, przesądów, fałszywych poglądów i nawyków, stanowiących gmatwaninę sięgającą wręcz czasów pierwotnego ludzkiego bytowania.

W tym powiedzmy — „terenie" pływa jak ryba w wodzie reakcyjny kler, zawiązujący niebezinteresownie w supełki każdą myśl człowieczą, każdą myśl, która pragnęłaby wyzwolić się, wypłynąć na światło dzienne, usamodzielnić się, przemienić się w czyn postępowy, — hamując i ciągnąc tę myśl wstecz, w mroki średniowiecza.

Lecz również niewątpliwym jest, że dzieje rozwoju ludzkich społeczeństw — to dzieje nieustannej walki klas, dzieje zwycięstw idei i sił postępowych, a zarazem porażek sił zacofanych.

Zadania działacza kulturalno-oświatowego

O tym pamiętać powinien każdy działacz polityczny i oświatowy w swojej codziennej pracy i walce.

Albowiem chodzi tu o jego zdolność do świadomego celów oddziaływania na umysły zacofane, o jego zdolności strząsania z ludzi wiekowej śniedzi upośledzenia, a przy tym wszystkim chodzi przede wszystkim o nieuleganie przez niego samego fatalistycznej bezradności wobec ogromu stojących przed nami zadań.

W epoce współczesnej reprezentantką ideałów postępu i wyzwolenia człowieka z nędzy, ciemnoty i zacofania jest klasa robotnicza.

Tymczasem niejeden z naszych „krzewicieli" apolitycznej kultury i sztuki nie może się w swej duszy pogodzić z tym poglądem, ani w ząb nie może zrozumieć tej przodującej w narodzie roli klasy robotniczej, ponieważ nie rozumie on układu sił społecznych, z którego ta rola klasy robotniczej wypływa.

Traktuje on więc klasę robotniczą, jak mało kulturalnie rozwiniętego kopciuszka, którego można karmić każdą, z burżuazyjno-obszarniczego i klerykalnego pieca wyjętą strawą duchową, do którego trzeba iść wciąż jeszcze z owym przysłowiowym „kaganiem oświaty".

„Krzewiciel" traktuje swą pracę jako „zajęcie" w domy ludowe, jako łaskę i dobrodziejstwo, za które trzeba mu być tylko głęboko zobowiązanym, i jako coś, co w Polsce Ludowej jest modne. Nie rozumie on, że sam się grzebie i ludzi powoduje do grzebania się w przeżytkach światopoglądowych.

Najgorszym jest jednak to, że „robota" wrogów i mdłych drobnomieszczańskich, apolitycznych „krzewicieli", przenikających złą książką, złą sztuką teatralną, złym odczytem, pogadanką, czy przeźroczem, oraz dezorientującą propogandą na teren robotniczych i ludowych placówek kulturalno-oświatowych, że ta „robota" nie znajduje należytego odporu i przeciwdziałania ideologicznego i organizacyjnego ze strony ludzi naszych, ludzi duszą i sercem oddanych klasie robotniczej i masom pracującym, ludzi oddanych Polsce Ludowej i socjalizmowi.

Co najważniejsze — nie umiemy jeszcze trafnie dobierać do pracy kulturalno - oświatowej niezaangażowanych politycznie, lecz uczciwych i postępowych ludzi, którzy przecież są i jest ich wielu, że nie umiemy ORGANIZOWAĆ wychowawczego wpływu klasy robotniczej na tych ludzi w celu pełnego ich pozyskania, **POLITYCZNEGO POZYSKANIA.**

Okazuje się, że na odcinku pracy kulturalno - oświatowej, jak zresztą na każdym innym, nie wystarcza wierność ideałom klasy robotniczej — trzeba jeszcze umieć przekuwać te ideały, w czyn, w działanie, w konkretne formy pracy: w świetlicy, domu kultury, klubie, czytelni — na każdym miejscu i przy każdej okazji.

Klasa robotnicza na czele narodu

Klasa robotnicza jest klasą walczącą o pełną likwidację ustroju kapitalistycznego i wyzysku człowieka przez człowieka, jest klasą walczącą o socjalizm.

W tej walce o socjalizm klasa robotnicza przewodzi masom biednego i średniego chłopstwa w jego walce z wyzyskiwaczami wiejskimi, nadając w nowym układzie sił klasowych nową treść sojuszowi robotniczo - chłopskiemu.

W tej walce o socjalizm klasa robotnicza przewodzi wszystkim postępowym siłom narodu, reprezentując najnowocześniejszy światopogląd naukowy — marksizm - leninizm, a zarazem, przez swą partię robotniczą, — marksistowsko - leninowską strategię i taktykę rewolucyjnej walki klasowej.

W Polsce idącej ku socjalizmowi dążyć winniśmy, aby praca naukowa literacka i artystyczna, cała praca świetlicowa stanęła na służbę przemianom ustrojowym, które się dokonywują.

Tymczasem naszego pracownika kulturalno - oświatowego o którym mowa, pracownika uczciwego i oddanego sprawie klasy robotniczej, cechuje wciąż jeszcze oderwanie w praktycznej działalności od tych przemian ustrojowych, od pełni życia politycznego, cechuje go omawiany już wyżej liberalizm, a zarazem oportunizm, jednym z przejawów którego jest dziwne poczucie niższości wobec nosicieli rzekomo wyższej, burżuazyjnej kultury.

Błędy pracy kulturalno-oświatowej

Tylko zaiste socjaldemokratycznym oportunizmem i poczuciem niższości można wytłumaczyć ideologiczne i polityczne wypaczenia na wielu odcinkach pracy w świetlicach robotniczych.

Przejawiało się to z grubа biorąc:

W dopuszczaniu do pracy świetlicowej ludzi obcych klasie robotniczej, reprezentujących obcy jej światopogląd i cele, w tej liczbie kleru.

W zaśmiecaniu bibliotek świetlicowych reakcyjną czy wątpliwej wartości makulaturą.

W prenumerowaniu pism i czasopism reprezentujących wrogie klasie robotniczej interesy.

W zamienianiu niektórych świetlic robotniczych w kapliczki i zaniedbaniu popularyzacji wodzów i nauczycieli klasy robotniczej oraz przodowników pracy.

W sprowadzaniu wielu świetlic do placówek wyłącznie rozrywkowych, w dodatku z wódką, w dodatku dla młodzieży.

W obawach przed prenumerowaniem czasopism radzieckich, urządzaniem odczytów o osiągnięciach Związku Radzieckiego, założeniem kącika przyjaźni polsko - radzieckiej, przed wywieszeniem portretu Lenina i Stalina.

Wszystko to z obawy przed jakąś „opinią społeczną".

Przed jaką to opinią?

Czy przed opinią klasy robotniczej?

Nie.

Polska klasa robotnicza szanuje i czci pamięć Lenina, pamiętając, że to Wielka Rewolucja Listopadowa i rząd młodej Republiki Radzieckiej pod wodzą Lenina — przyniosły Polsce jej niepodległość w roku 1918.

Polska klasa robotnicza otacza sympatią imię Stalina, bo to pod jego wodzą Armia Radziecka przyniosła Polsce wyzwolenie w r. 1945, bo to w konsekwentnej obronie naszych Ziem Odzyskanych, naszych granic na Odrze i Nysie.

Stalin dowiódł, że jest szczerym przyjacielem Polski i narodu polskiego.

Wreszcie oportunizm i kapitulanctwo na odcinku pracy świetlic robotniczych przejawiły się w ich oderwaniu od świetlic wiejskich samopomocy chłopskiej, co stanowi swoisty przejaw niedotrzymania kroku politycznego sojuszowi robotniczo - chłopskiemu, nierozumienia treści tego sojuszu przez robotniczych działaczy kulturalno - oświatowych.

Czy to wszystko, co powiedziałem nie jest przejawem prawicowego i nacjonalistycznego odchylenia na odcinku naszej pracy kulturalno-oświatowej?

Moim zdaniem i zdaniem Komitetu Centralnego mojej Partii — JEST.

Źródła odchylenia

Jakie są źródła odchylenia prawicowego i nacjonalistycznego na odcinku pracy kulturalno - oświatowej?

Podstawowym źródłem tego odchylenia — jak mówi rezolucja sierpniowego Plenum KC PPR — j e s t:

„Niedocenianie w pełni sił rewolucyjnych w Polsce i na całym świecie, przecenianie sił reakcji i przystosowywanie się mentalności i przesądów drobnomieszczańskich zamiast aktywnego ich przekształcania i zwalczania"

Prezydent Rzeczypospolitej i Sekretarz Generalny Polskiej Partii Robotniczej tow. Bolesław Bierut, w swym referacie na tymże Plenum KC PPR tak oto oświetla to samo zagadnienie:

„Słabość propagandy marksizmu-leninizmu w Partii szła w parze z tolerowaniem zamętu ideologicznego wśród inteligencji partyjnej, z zaniedbaniem marksistowskiego oświetlenia zagadnień literatury, sztuki i nauki".

„Stan ten szczególnie jaskrawo odbił się na zahamowaniu ofensywy kulturalnej naszej Partii..."

W dziedzinie masowej propagandy i pracy kulturalnej członkowie naszej Partii nie raz często ulegają oportunistycznej tendencji przystosowywania się do mentalności i przesądów drobnomieszczańskich, zamiast aktywnego ich zwalczania i przezwyciężania".

Tak więc główne niebezpieczeństwo, które dziś zagraża klasie robotniczej i jej działaczom — w każdej dziedzinie i na każdym odcinku ich pracy — to niedocenianie sił własnych i przecenianie sił wrogich.

Na specyficznie trudnym odcinku kulturalno - oświatowym niebezpieczeństwo to zagraża naszym ludziom szczególnie, wymaga więc od nich szczególnej czujności, uporu w pracy i dokształcania się.

Związki Zawodowe — to szkoła rządzenia klasy robotniczej, a świetlica — to organ Związków Zawodowych w szkoleniu klasy robotniczej do rządzenia krajem.

Treścią tego szkolenia w każdej, w tej liczbie artystycznej formie, winna być teoria i praktyka marksizmu leninizmu, ilustrowana przykładami Polski Ludowej, krajów demokracji ludowej, rewolucyjnej walki klasy robotniczej na zachodzie, w szczególności jednak przykładami budownictwa socjalistycznego w ZSRR.

Treścią tego szkolenia winien więc być głęboki, prawidłowo pojęty internacjonalizm proletariacki, zarówno w polityce, jak literaturze i sztuce.

„Internacjonalizm w sztuce — pisał Andrzej Żdanow — rodzi się nie na gruncie pomniejszenia i zubożenia sztuki narodowej, przeciwnie, internacjonalizm powstaje tam, gdzie rozkwita sztuka narodowa. Zapomnieć o tej prawdzie — znaczy utracić linię kierunkową, utracić własne oblicze, stać się kosmopolitycznym znajdą".

Polska klasa robotnicza pod wodzą swej marksistowskiej partii, równorzędnie ze swym społeczno - gospodarczym i politycznym marszem do socjalizmu, kształtuje własną socjalistyczną kulturę i sztukę.

Kształtuje ją właśnie w nawiązaniu — mówiąc słowami Prezydenta Bieruta — „do najcenniejszych walorów naszej spuścizny kulturalnej", w nawiązaniu do spuścizny naszych najwiekszych narodowych wieszczów, myślicieli i twórców.

Przecenianie sił wroga i niedocenianie sił własnych:

albo:

prawicowe i nacjonalistyczne odchylenie w dziedzinie nauki, kultury i sztuki, polega na zbożnym pseudopatriotycznym przyjmowaniu i przeflancowywaniu na teren robotniczo-chłopski całej rzekomo - narodowej spuścizny przeszości w myśl zasady: „co polskie — to dobre".

Odchylenie to polega tym więcej na tolerancyjnym liberalnym stosunku do tego rodzaju tendencji, reprezentowanych świadomie przez reakcyjnych wrogów, a nieświadomie przez ludzi indywidualnie uczciwych, lecz pełnych uprzedzeń, przywarów nacjonalistycznych i przestarzałych poglądów.

Jak przezwyciężyć prawicowe i nacjonalistyczne odchylenie?

Jakie są drogi przezwyciężenia odchylenia prawicowego i nacjonalistycznego w pracy kulturalno - oświatowej?

Jedna jest droga i jeden sposób przezwyciężenia tego odchylenia, przezwyciężenia oportunizmu i kapitulanctwa, przezwyciężenia obcej ideologii i obcych wpływów na ruch robotniczy.

TA DROGA I TEN SPOSÓB — TO WIELKA POWSZECHNA OFENSYWA KULTURALNA.

W warunkach zaostrzonej walki klasowej, na drodze przejścia Polski Ludowej do socjalizmu, ta ofensywa — to zaostrzona walka klasowa na odcinku kulturalno - oświatowym.

Ofensywa kulturalna — to wprowadzenie jasnego ideowo - politycznego kierunku do naszej naukowej, kulturalno - oświatowej i artystycznej pracy, to wzmożenie czujności klasowej i kontroli treści pracy oświatowej, to zdecydowane eliminowanie od wpływu na tę pracę i jej kierunek wrogów klasowych, przy jednoczesnym prawidłowym i umiejętnym wykorzystaniu ludzi światłych, uczciwych, pragnących szczerze przyczynić się do podniesienia oświaty w masach pracujących, lecz jeszcze nie reprezentujących nowoczesnego marksistowskiego światopoglądu.

Ci ludzie znajdują się wśród nauczycieli, naukowców, literatów, artystów, inżynierów, urzędników — ci ludzie dziś są, jest ich dużo, jest ich coraz więcej.

(Dokończenie na str. 4-ej)

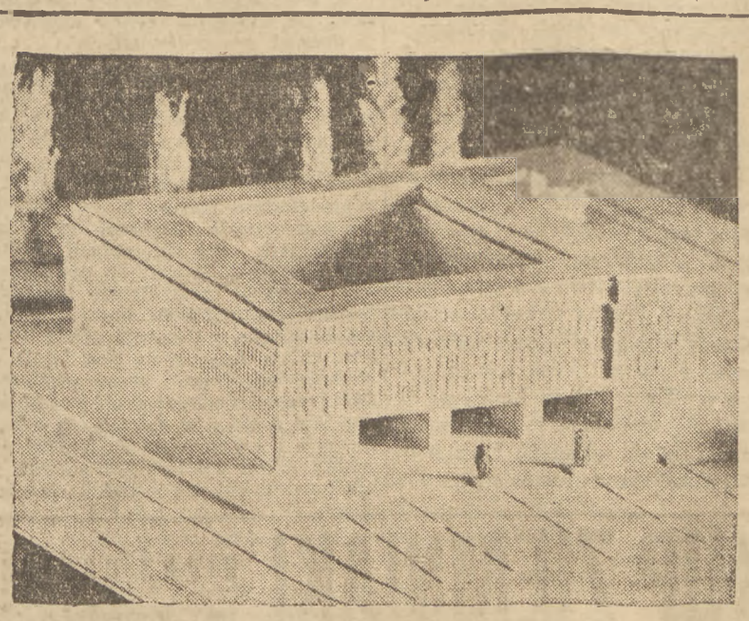

WSPÓLNY DOM
TAK WYGLĄDAĆ BĘDZIE CENTRALNA SIEDZIBA ZJEDNOCZONEJ PARTII KLASY ROBOTNICZEJ (FOTOGRAFIA Z MODELU).

D. ZASŁAWSKI

NASZA JESIEŃ

Artykuł napisany specjalnie dla »Głosu Ludu«

JESIEŃ zasnuła naszą ziemię, jak i całą Europę szarymi chmurami. Pola są puste. Ongiś oznaczała ona w naszym kraju zbliżanie się snu zimowego. Życie nie tylko na wsi, ale i w

miasteczkach zamierało na długie miesiące.

Teraz jest inaczej. Teraz życie w jesieni nie zamiera ani na wsi ani w mieście. Wszędzie trwa wytężona, produktywna praca, trwają przygotowania do rocznego bilansu.

Do końca roku kalendarzowego pozostało jeszcze przeszło dwa miesiące. Ale u nas weszło już w zwyczaj, że rok kończy się przed terminem. Wszyscy starają się wykonać na dzień 7 listopada, na dzień rocznicy socjalistycznej rewolucji to, co według planu mieli wykonać na styczeń. I „przedterminowo" to bodaj najczęściej u nas używane słowo.

Chcemy skrócić rok o dwa miesiące, żeby skrócić pięciolatkę o dwanaście miesięcy. Pięciolatka w ciągu czterech lat — oto hasło całego Związku Radzieckiego.

Przekraczamy państwowy plan, który burżuazyjnym obserwatorom wydawał się niewykonalny. Zagadnienie polega na przekroczeniu, na przedterminowym wykonaniu planu, na skróceniu terminu wykonania z pięciu do czterech lat.

W krajach demokracji ludowej, w Polsce, Bułgarii, Czechosłowacji widzimy podobny obraz. Plany się wykonywa. Wyrastają nowe, szersze. Stąd wiara w dzień jutrzejszy. Naród świadom jest swoich sił i ta ogólna narodowa świadomość staje się udziałem każdego uczciwego człowieka pracy.

W Związku Radzieckim, gdzie nie ma spekulantów, ani w handlu, ani w polityce, każdy człowiek ma swój twardy plan. do wykonania. Dorosły wie, co będzie robił, jak będzie pracował nie tylko jutro i pojutrze, ale w przyszłym roku i w następnych latach. Młodzieniec wie, czym będzie, kiedy skończy nauki. Dziecko wie ,że będzie się uczyć. Kraj żyje według planu, puls jego bije równo, rytmicznie. To puls zdrowej uczciwej pracy. Znaczy to, że zarówno cały kraj, jak i każdy człowiek z oddzielna ma szerokie perspektywy rozwoju. I stąd w całym narodzie świadomość własnej siły.

Źródłem zdrowia społeczno - politycznego jest socjalizm: gospodarka planowa, kierowana przez jedynego gospodarza — przez lud. Kraj socjalizmu idzie pewnym krokiem naprzód, na własnych nogach, nie o kulach, nie potykając się, nie kulejąc, nie jęcząc i nie skarżąc się, nie wyciągając jak żebrak ręki ku bogaczom z prośbą o pomoc. Jeśli jest mowa o pomocy to tylko od swoich i dla swoich, o przyjacielskiej pomocy, udzielanej przez równych równym.

Taki obraz widzimy na wschodzie Europy, na olbrzymich przestrzeniach, gdzie żyją i pracują, każdy według swego planu, wolne narody Związku Radzieckiego i krajów nowej demokracji.

ZUPEŁNIE inny obraz przedstawia Europa Zachodnia. Tam poszczególne kraje nie mają swego planu i nie mogą go mieć. Wszystkie państwa kapitalistyczne podporządkowane są przemocą jednemu planowi — słynnemu „planowi Marshalla". Odrzuca on ekonomiczną i polityczną niezależność narodów. Wszystkim narzuca swoje prawa i normy.

Jesień stoi i nad Europą Zachodnią. Rosyjskie przysłowie mówi: „kurczęta liczy się jesienią". Cóż? Zobaczymy ile i jakie kurczęta wysiedziała amerykańska kwoka. Nawiasem mówiąc amerykańscy kapitaliści proszek jajeczny uważają za naturalne jajka. W olbrzymich ilościach wysyłają go z Ameryki do Europy. Proszek jednak jest bezpłodny.

Bezpłodny jest też plan Marshalla. Przeszło trzy lata minęły od chwili, gdy powojenna Europa zdała się na łaskę amerykańskich dobroczyńców. Ale kto był czyim dobroczyńcą? Bogata Ameryka — nędzarskiej Europy, czy nędzarska Europa — bogatej Ameryki? Amerykańscy kapitaliści w istocie wzbogacają się coraz bardziej, a Europa Zachodnia, jej lud pracujący stał się jeszcze biedniejszy.

To fakt.

Kapitalizm amerykański wziął na siebie obowiązek gospodarczej odbudowy Europy. Minęły trzy lata. Zobowiązanie nie zostało wypełnione. Amerykański kontrahent okazał się bankrutem. Nie potrafił postawić Zachodniej Europy na własnych nogach. Przeciwnie — gospodarka Anglii, Francji, Belgii kuleje bardziej niż przed wojną, a nawet bardziej niż w pierwszych miesiącach po wojnie.

Europa Zachodnia jest chora gospodarczo. Francja gorączkuje, Anglia jest wycieńczona. Amerykańskie dolary idą nie na uzdrowienie chorego, lecz na podtrzymanie jego życia. Nie lokuje się ich jako kapitału, lecz wstrzykuje jak morfinę lub kamforę.

I stąd trwoga, stąd niepewność, stąd wieczny niepokój w całej Zachodniej Europie. Robotnicy buntują się widząc przed sobą widmo nieuchronnie zbliżającego się głodu. Burżuazja traktuje życie jak francuscy arystokraci przed rewolucją XVIII wieku: „po nas potop". Krzykiem o planie Marshalla starają się zasłonić przed narodami prawdziwą sytuację.

Marshallowska awantura ponosi definitywne fiasko. Autorzy jej starają się winę tego zwalić z chorej głowy na zdrową. Przypisują niepowodzenie swego przedsięwzięcia Związkowi Radzieckiemu i krajom nowej demokracji. Grożą wojną i stwarzają militarystyczne nastroje. Wskrzeszają faszyzm w Europie i w Ameryce, by zdławić niezadowolone narody i wszelką opozycję we własnych krajach oraz wywołać zatrutą atmosferę narodowych waśni na całym świecie. Chcieliby poróżnić między sobą przede wszystkim narody Wschodniej Europy. Pracują nad tym już przeszło trzy lata. Co więcej — panowie Churchille zaczęli przygotowywać trzecią wojnę światową jeszcze wtedy, kiedy nie skończyła się druga.

NIE udało się to i nie uda. Narody Europy Wschodniej, przede wszystkim zaś narody słowiańskie zbliżyły się do siebie w czasie wojny. Na polach bitew krwią scementowała się przyjaźń żołnierzy radzieckich i polskich. Wzrasta ona i w pracy pokojowej Towarzyszy jej niepodległość narodów. Siłą jej dodaje wzajemna pomoc. Narodowi radzieckiemu wolność i niepodległość Polski droga jest jak własna niepodległość. Na przyjaźń narodów, na ich wzajemnym szacunku, na ich równości opiera się jak na granitowej opoce polityka narodowościowa partii Lenina - Stalina.

„On straszy, a ja się nie boję" powiedział wielki Tołstoj o pewnym przedrewolucyjnym pisarzu rosyjskim, który w utworach swoich opisywał mnóstwo okropności. To samo możemy powiedzieć o awanturze Marshalla i o innych kapitalistycznych awanturnikach. „Oni straszą, a my się nie boimy". Wścieklizna jest niebezpieczna — ale wścieklizna nie jest siłą.

Przemówienie tow. A. Zawadzkiego

(Dokończenie ze str. 3-ej)

Tak jak nie może być socjalizmu w mieście bez socjalizmu na wsi, tak nie może być ofensywy społeczno-gospodarczej i politycznej na pozostałości kapitalizmu w tych dziedzinach, bez jednoczesnej ofensywy na pozostałości kapitalizmu w myśleniu ludzkim i psychice ludzkiej.

W tej ofensywie świadoma swej roli politycznej i swych celów klasa robotnicza musi podać dłoń biednemu i średniemu chłopstwu, pomóc mu strząsnąć z siebie obce wiekowe nawarstwienia.

Obrazowo mówiąc, długofalowa i niełatwa ofensywa kulturalna powinna mieć na celu: wyrównać potworny dziś dystans między człowiekiem, wyznającym współczesny naukowy światopogląd, a człowiekiem, tkwiącym swym myśleniem w mrokach średniowiecza, obawiającym się „nowinek" i „nowinkarzy", niezdolnym do śmiałego samodzielnego twórczego myślenia — choć to leży w jego bezpośrednim interesie.

Oto gdzie dobrze postawione świetlice robotnicze przez swoją i ścisłą i systematyczną współpracę z świetlicami wiejskimi mają nieograniczone pole działania.

Mówię: „dobrze postawiona", to znaczy, że w rezultacie przezwyciężenia odchyleń ideologicznych i braków w pracy, każda związkowa robotnicza świetlica **powinna być** dobrze postawiona, aby mogła planować swą pracę codzienną i okresową, by nadążała za potężnym nurtem politycznym dnia dzisiejszego, by stała się poważnym narzędziem w rękach swej klasy, dążącej świadomie do upowszechnienia kultury wśród całych mas pracujących w mieście i na wsi — do wyrównania wiekowych krzywd, jakie spotykały te masy ze strony rządów szlacheckich, a później kapitalistyczno - obszarniczych.

Wnioski i wskazania

Przeżywamy epokę przełomu, epokę pełną heroizmu mas pracujących, pełną klasowego realizmu i rewolucyjnego romantyzmu.

„Całe życie klasy robotniczej — mówił wielki syn narodu radzieckiego i bliski współpracownik Stalina, Andrzej Żdanow — **polega na połączeniu codziennej pracy, najsurowszej i najbardziej świadomej, z podniosłym heroizmem i wielkimi perspektywami".**

Otóż w pierwszych szeregach heroicznie i z wielkimi perspektywami walczącej polskiej klasy robotniczej, powinni stać jej działacze, jej przodownicy kulturalno - oświatowi.

Na linii tych ich zadań — składowej części wielkiej ofensywy kulturalnej — leży:

1) Systematycznie przyswajać sobie i nasycić całą swą pracę zasadami marksizmu - leninizmu, jako ideologiczną podstawę naukowej nowoczesnej kulturalno - oświatowej, artystycznej i wychowawczej działalności świetlicy robotniczej.

2) Zadzierzgnąć więzy stałej łączności i systematycznego oddziaływania ideologicznego na świetlice itp. placówki kulturalno - oświatowe na wsi, podciągnąć to zagadnienie do poziomu politycznego sojuszu robotniczo - chłopskiego.

3) Rozwinąć szeroko pracę popularyzującą osiągnięcia i wzory ZSRR w budownictwie socjalistycznym.

Rozumieć że stosunek do ZSRR jest dziś istotnym sprawdzianem wyznania nauki marksizmu - leninizmu, albowiem Związek Radziecki jest ojczyzną marksizmu - leninizmu, tam został on po raz pierwszy zastosowany w praktyce, dzięki czemu dawna zacofana Rosja została przekształcona w przodujący kraj świata.

4) Nie obawiać się oskarżeń o „tendencyjność" pracy naukowej i kulturalno - oświatowej w świetlicy.

Nauka, kultura i sztuka zawsze służyły określonym klasom społecznym.

Nasza — winna wyraźnie służyć klasie robotniczej, jej dążeniom politycznym, społecznym i gospodarczym, powinna odzwierciedlać jej światopogląd.

5) W związku z tym należy konsekwentnie przeciwstawiać ideologiczny oręż marksizmu - leninizmu drobnomieszczańskim pesymistom i niedowiarkom oraz malkontentom, którzy po długoletniej służbie burżuazji, nie mogli sobie jeszcze znaleźć idowego miejsca w nowej polskiej rzeczywistości.

Należy ubojowić pracę świetlicową, nasycić ją treścią zadań politycznych klasy robotniczej i postawić całkowicie na służbę tym zadaniom.

Te zadania są tak wielkie, szerokie i wszechstronne, że nie ma obawy, „zwężenia" czy „ograniczenia" pracy kulturalno - oświatowej świetlicy. Nadowrót rozszerzy się ona znacznie ukon kretni, nabierze rumieńców twórczego życia, pójdzie w nogę z historycznym marszem klasy robotniczej do socjalizmu.

Dla wypełnienia tych wielkich zadań, które w całej rozciągłości teraz staną przed kierownikami i współpracownikami świetlic robotniczych, potrzebna jest bezkompromisowa krytyka i samokrytyka — ten niezawodny oręż w ręku ludzi śmiałych, twórczych i uczciwych.

Drogą krytyki i samokrytyki wykryjecie swe błędy i wady dotychczasowej pracy, wykryjecie ich źródła, wynajdziecie najskuteczniejsze sposoby ich przezwyciężenia.

Na zakończenie swego przemówienia wypowiada tow. Zawadzki cały szereg uwag o wadach organizacyjnych pracy świetlicowej.

Główną wadą tej pracy wydaje się być decentralizacja działalności kulturalno - oświatowej.

Drugą wadą jest błędne nastawienie wielu świetlic głównie na pracę widowiskową. Szkodliwe jest również wyradzanie się zespołów amatorskich w płatne zespoły zawodowe, zaśmiecanie repertuaru świetlicowego szkodliwymi lub bezwartościowymi sztukami oraz niechęć poszczególnych związków do poddawania się w tym względzie jakiejkolwiek scentralizowanej kontroli.

Trzeba wreszcie podejść poważniej do szkolenia, szczególnie kierowników świetlic, którzy winni być rzeczywistymi wychowawcami i organizatorami całokształtu pracy świetlicowej. Przy tym wszystkim kierowników świetlic robotniczych trzeba szkolić centralnie i na szczeblach wojewódzkich we wspólnych szkołach i na wspólnych kursach z kierownikami świetlic Samopomocy Chłopskiej.

NA WSPÓLNY DOM

W okresie przedzjazdowym akcja zbiórki na Wspólny Dom Klasy Robotniczej wciąż wzrasta. Jak informuje pełnomocnik KC PPR do spraw zbiórki TOW. SZAFRAŃSKI, wiele województw wykazuje stały wzrost procentowego przekroczenia wpłat w stosunku do sum zadeklarowanych.

Akcja przebiega szczególnie pomyślnie w miastach i organizacjach fabrycznych. Słabiej natomiast tam, gdzie organizacje gorzej pracują i gdzie członkowie koła są mniej aktywni.

Realizacja zadeklarowanych sum w woj. śląsko - dąbrowskim wykazuje z miesiąca na miesiąc stałą poprawę.

W lipcu na przykład różnica w stosunku do przewidzianych wpłat, wynosiła plus 6,5 proc., w sierpniu plus 10,8 proc., we wrześniu plus 14,2 proc. Na dzień 30 września wpłacono — 79.753.121 zł.

W akcji przoduje wciąż miasto Warszawa, gdzie realizacja sum zadeklarowanych w stosunku do przewidzianych wpłat, wykazuje stały wzrost. W lipcu różnica wpłat wynosiła plus 6 proc., w sierpniu plus 7,5 proc., we wrześniu procent przekroczenia przewidzianej sumy, sięga już 9.6 proc. Na dzień 30 września wpłaty Warszawy, wynoszą — 53.747.923 zł.

Wybitną poprawę wykazała realizacja sum w woj. wrocławskim. Na 31.VII br. różnica w stosunku do przewidzianych wpłat, wykazywała minus 1,7 proc., na 30.IX br. przewidziany procent wpłat został osiągnięty. Wziąwszy pod uwagę wysokość zadeklarowanej sumy, należy uważać przebieg akcji za pomyślny. Na 30 września wpłaty woj. **wrocławskiego,** wynosiły 40.064.616 zł. Nie wypełniło zobowiązań koło PPR — Polskie Radiowe Wrocławiu, dotychczas bowiem nie wpłynęło jeszcze nic z zadeklarowanych sum.

Pomyślnie przebiegają również wpłaty w woj.: **poznańskim** (37.837.585 zł na 30 września, co stanowi różnicę plus 8,1 proc. w stosunku do przewidzianych wpłat), woj. **szczecińskim** (31.583.879 zł wpłaty plus 7 3 proc. różnicy w stosunku do idealnej stopy), woj. **krakowskiem** 25.920.776 zł, co stanowi plus 6,1 proc. różnicy w stosunku do idealnej stopy, woj. **rzeszowskim, lubelskim, łódzkim, gdańskim i olsztyńskim.**

Niezadowalająco natomiast przebiegają wpłaty w woj. pomorskim (Bydgoszcz).Zamiast poprawy daje się zauważyć stopniowe opadanie wpłat.Na 31 VII br. różnica w stosunku do przewidzianych wpłat wynosiła minus 2,1 proc., na 31.VIII minus 2,8 proc., na 30 września minus 2,9 proc. Przyczyną złej realizacji jest tu słaba organizacja oraz mało intensywna praca miejscowego Komitetu Współdziałania.

W woj. **warszawskim** sprawa przedstawia się również niezadowalająco. Suma wpłat zmniejsza się. Różnica w stosunku do przewidzianych wpłat wynosiła w lipcu 1 proc., w sierpniu 1,8 proc., we wrześniu natomiast minus 2,9 proc. Również w **białostockim** daje się zauważyć ciągły spadek wysokości wpłat. We wrześniu suma wpłat woj. białostockiego, wynosiła 3 proc. poniżej przewidzianych wpłat.

Do województw opóźnionych w realizacji zadeklarowanych sum, wyjechała ekipa rewidentów KC PPR i CKW PPS, celem usprawnienia akcji.

Województwa te winny w najbliższym czasie usprawnić organizację zbiórki, wykorzystać zebrania wyborcze kół dla kontroli i wzmożenia wpłat sum zadeklarowanych, by powitać zjazd połączeniowy — wypełnieniem podjętych zobowiązań.

O planowe wykonanie akcji remontu robotniczych mieszkań

Jak Poznań realizuje uchwałę Rady Państwa

Akcję poprawy warunków mieszkaniowych klasy robotniczej uchwaloną ostatnio przez Radę Państwa, na którą wyasygnowano kwotę 2 miliardów złotych — robotnicy nazwali krótko: „remont mieszkań". Jak każdy skrót, tak i ten, nie jest ścisły. Zwęża bowiem charakter akcji. Remont ma objąć to wszystko, co składa się na warunki mieszkaniowe, a więc naprawę przeciekających dachów, klatek schodowych, światła na schodach, doprowadzenie instalacji elektrycznej, kanalizacyjnej, oświetlenie ulic w dzielnicach robotniczych, naprawę chodników itp. Łaźnie dla robotników, studnie tam, gdzie nie ma wodociągów, śmietniki tam gdzie ich brak zagraża zdrowiu mieszkańców.

Na ogół akcja ta została właściwie zrozumiana przez powołane w tym celu Komisje Nadzwyczajne. Ich zadaniem jest realizacja uchwały Rady Państwa. We wszystkich miastach przystąpiono energicznie do robót, tak aby one zostały wykończone do Nowego Roku. Tak została akcja zrozumiana w Tczewie, Żyrardowie, Katowicach i wielu innych miastach.

Czy tak samo zrozumiała ją Komisja Nadzwyczajna w Poznaniu?

Niestety — nie.

Komisja Nadzwyczajna w Poznaniu zwróciła się do Rady Państwa o wyasygnowanie dla miasta Poznania sumy około 300 milionów złotych — czyli blisko 15 proc. ogólnego funduszu, przeznaczonego na ten cel dla całego kraju. Można więc było sądzić, że w Poznaniu w domach i w dzielnicach zamieszkałych przez robotników jest znaczna ilość domów, wymagających doraźnej i szybkiej pomocy, że dzielnice wymagają światła, wody, kanalizacji itd. Można było sądzić, że otrzymana od Rady Państwa kwota 116 milionów złotych zużytkowana zostanie natychmiast na przewidziane przez uchwałę cele.

Tymczasem... Komisja Nadzwyczajna uznała widocznie, że można będzie sumy te przeznaczyć na dokończenie odbudowy miasta Poznania, skoro więcej aniżeli połowę kredytów, bo **blisko 60 milionów, przeznaczyła na kapitalne roboty budowlane w domach niezamieszkałych.**

Nie kwestionujemy celowości takich inwestycji. Odbudowane domy zajmą niewątpliwie ludzie pracy. Ale przecież nie na ten cel zostały one uchwalone i przeznaczone. Rada Państwa rozumie równie dobrze, jak Komisja Nadzwyczajna miasta Poznania konieczność szybkiej odbudowy wypalonych czy zburzonych budynków Poznania, Warszawy czy Gdańska. Są na to przewidziane specjalne fundusze w ogólnym naszym planie gospodarczym. Uchwała Rady Państwa miała inny cel na oku. Miała za zadanie umożliwić przeprowadzenie doraźnych i niecierpiących zwłoki remontów domów w dzielnicach robotniczych. I wyznaczona na ten cel poważna suma 2.000 000.000 złotych — nie powinniśmy się łudzić — nie zaspokoi jeszcze wszystkich potrzeb w tej dziedzinie. **Ale z tej sumy ani jedna złotówka, ani jeden grosz nie powinien iść na żadne inne cele — choćażby skąd inąd bardzo pożyteczne.** Elementarną zasadą planowania jest wymóg, aby sumy zaplanowane na określony cel zostały właśnie na ten cel zużytkowane. Aby nie budować nowych domów z pieniędzy przeznaczonych na remont i odwrotnie — nie remontować z pieniędzy przeznaczonych na budowę nowych. Aby pieniądze przeznaczone na szkoły szły na szkoły, a przeznaczone na chodnik w dzielnicy robotniczej, szły na ten chodnik. Inaczej planowość zamieni się w papierek, a gospodarka w anarchię.

Okólnik Rady Państwa bardzo jasno i wyraźnie precyzował cele, na jakie należy zużytkować sumy wyasygnowane na podstawie znanej uchwały. Oto one:

1) Remont mieszkań robotniczych,

2) Remont lub odbudowa zakładów kąpielowych,

3) Remont lub odbudowa instalacji oświetlających dzielnice robotnicze,

4) Remont lub odbudowa sieci wodociągowej.

5) Remont lub odbudowa chodników w dzielnicy robotniczej.

Czy w Poznaniu nie istnieje konieczność tego rodzaju prac remontowych?

Komisja Nadzwyczajna wskazała na konieczność poprawy warunków mieszkaniowych robotników fabryki Cegielskiego i innych zakładów pracy. Słusznie. Ale jak Komisja Nadzwyczajna zabrała się do spełnienia tego podstawowego zadania?

W sposób niesłychanie prosty — za prosty. Powołała do życia w fabryce Cegielskiego „trójkę" złożoną z przedstawicieli PPR, PPS i Rady Zakładowej. Trójka rozprowadziła wśród robotników ankietę, którą zainteresowani wypełniali. Każdą ankietę trójka następnie podpisywała. Rzecz zrozumiała, że jedna trójka na olbrzymią fabrykę Cegielskiego nie mogła zbadać faktycznego stanu rzeczy na miejscu, a przez to należycie kwalifikować ankiet. A Komisja Nadzwyczajna — również **bez zbadania stanu na miejscu** — kwalifikowała na tej podstawie do remontu takie oto obiekty: postawienie ścianki murowanej wewnątrz dobrego mieszkania na miejsce stojącej dotąd i znajdującej się w dobrym stanie ścianki drewnianej. Lub: pomalowanie mieszkania. Lub: przykręcanie zawiasów u drzwi. Albo: wstawienie dwuokiennej futryny zamiast dobrej jednookiennej, wstawienie piecyka żelaznego, itd., itd.

Jest to absolutne niezrozumienie istoty uchwały. Chodzi o to, aby te 2.000.000.000 złotych zużyto rzeczywiście tam, gdzie to jest najbardziej niezbędne, gdzie dach przecieka, gdzie schody grożą zawaleniem, gdzie dom robotniczy czy dzielnica nie są włączone do sieci wodociągowej. O to chodzi.

A nie o ukryte kredyty na odbudowę miasta, czy odnowienie gmachów publicznych.

Warto zaznaczyć, że tendencje podobne do poznańskich można zauważyć również w wielu innych miastach. I dlatego poddaliśmy tak bezwzględnej krytyce niewłaściwą gospodarkę poznańskiej Komisji Nadzwyczajnej. Trzeba zarówno w Poznaniu, jak i w innych miastach przerwać i zlikwidować samowolne rozporządzanie funduszami, przeznaczonymi przez centralne instancje na określone cele.

R. Juryś

Z PRASY

O czystość szeregów partyjnych

„Robotnik" omawiając akcję, jaka prowadzona jest obecnie w szeregach PPS, w wyniku uchwał jej Rady Naczelnej, pisze:

Etap pierwszy akcji oczyszczania naszej partii na szczeblu organizacji wojewódzkich jest już zakończony. Stoimy w obliczu etapu następnego — przeniesienia tej akcji głębiej w teren, aż na sam dół drabiny organizacyjnej, to znaczy aż do kół. I tu zaczyna się bodaj zadanie najważniejsze. Bo tu w krąg tej wielkiej akcji wychowawczo-politycznej mają być wciągnięte najszersze rzesze członków partii, ściśle mówiąc KAŻDY członek Partii. Błędy muszą być teraz przedyskutowane i ujawnione na terenie każdego koła partyjnego. Pod ogniem krytyki swych towarzyszy z koła stanąć musi każdy członek partii. I jego właśnie towarzysze, najbliżsi współpracownicy i współbojownicy, muszą ocenić, czy nadaje się on do pozostawania w szeregach Partii, która wchodzi na wyższy szczebel swego rozwoju, staje się partią marksistowsko-leninowską, partią awangardy, składową częścią przyszłej Zjednoczonej Partii polskiej klasy robotniczej...

Mamy tu już pewne, choć niewielkie jeszcze doświadczenia, bo gdzieniegdzie już odbyły się zebrania kołowe. Wynik ich jest na ogół bardzo dobry, ale zdarzały się i takie wypadki, jak np. na jednym z warszawskich kół ministerialnych, gdzie przebieg zebrania wykazał całkowite spaczenie myśli uchwał Rady Naczelnej. Uczestnicy zebrania ograniczyli się do wspominania swych starych tradycji i zasług lewicowo - socjalistycznych z czasów przedwojennych. O własnych błędach i brakach zarówno w działalności służbowej, jak i polityczno-partyjnej nie było w ogóle mowy.

Przytaczamy ten fakt, jako ostrzeżenie dla organizacji terenowych, by pilnie czuwały nad przebiegiem akcji. Ma ona charakter na wskroś demokratyczny, oddaje bowiem decyzję w ręce samych mas partyjnych. Ale masy te muszą być świadome swych celów politycznych i zrozumieć dobrze sens uchwał Rady Naczelnej i wymagania etapu politycznego.

KUP ZIEMNIAKI przed nadejściem mrozów w punktach sprzedaży PCH
a nie padnicsz ofiarą spekulacji

Trzeba widzieć realne osiągnięcia

TRUDNE POCZĄTKI I BIEŻĄCE ZAGADNIENIA ORGANIZACJI GARWOLIŃSKIEJ PPR

Pow. Garwolin. Obszar: 181.735 ha. Ludności 158 tys. Gospodarstw do dwóch ha: 12.374, do 5 — 13.032, do 10 — 9.121, do 20 ha — 1.968, ponad 20 — 70. Zw. Sam. Chłopskiej liczy 12.066 członków. Sieć spółdzielcza — 70 placówek. Większych obiektów przemysłowych nie ma.

Natrętny dzwonek telefonu przerywa raz po raz rozmowę z sekretarzem powiatowym PPR, tow. Piechuckim. A więc jeszcze raz wracamy do punktu wyjścia...

...Kiedy przyjechałem do Garwolina, był komitet powiatowy i 411 członków w terenie. Były na liście, a faktycznie w komitecie powiatowym nieroby, a w terenie połowa „martwych dusz", co to się już dawno porozjeżdżali na Zachód, czy do przemysłu. Garwolińskie, jak wiadomo, w tym czasie (1946 rok) było domeną wpływów PSL-owskich, terenem wyczynów „sławnego" bandyty Orlika. Słowem nie wesoło, a ja w dodatku prawie co dopiero z Centralnej Szkoły...

Skoczył znów jak oparzony do telefonu:

„E, co mi tam opowiadasz, mówię ci zwyczajnie daj naszego człowieka, bo tam szuje siedzą..."

Towarzysz z drugiej strony uparcie tłumaczy swoją rację, a ja w tym rozgwarze między rozmowami instruktorów przybyłych na odprawę, z opowiadań towarzyszy, sprawozdań z terenu, zestawiam sobie historię organizacji garwolińskiej, historię walki i pracy, porażek, niepowodzeń i poważnych przekonywujących sukcesów.

JAK TU ZACZĄĆ?

A więc zaczniemy od tego dnia, kiedy tow. Piechucki, syn chłopa z Mizerki, 21-letni wychowanek Centralnej Szkoły, zajechał pewnego pięknego wieczoru czerwcowego do miasteczka, waląc prosto do lokalu Komitetu PPR. Do lokalu, to też przesada. Mały, wilgotny pokoik służył za jadalnię, sypialnię, pokój do pracy i salę konferencyjną. Ludzie? Szkoda gadać. Współpracownicy obijali się z kąta w kąt nie pokazując się w terenie. Na wsiach PSLowcy i Orlik. Jak tu zacząć robotę?...

Przede wszystkim stworzyłem sobie zespół. „Zmobilizowałem" kilku młodych chłopców z wojewódzkiej szkoły partyjnej i zaczęliśmy jeździć w teren, do gospodarzy, wójtów, sołtysów...

A teren był trudny. Ani jeden pracownik samorządu w PPR-ze, ludzie zastraszeni, nieufni, nie wiedzieli, czego mogą oczekiwać. Pierwsze zagadnienie które postawił i przeprowadził tow. Piechucki, to wytypowanie dobrych, uczciwych ,aktywnych społecznie towarzyszy do samorządu gminnego. Sołtys — peperowiec, uczciwy, „sprawiedliwy", podniósł decydująco autorytet naszej partii w powiecie.

Trzeba wziąć pod uwagę, że w mieście, w fabryce, czy w biurze pracownicy stykają się z wieloma przedstawicielami naszej organizacji partyjnej. Trafiają na złego partyjnika — mają możność skomunikowania się i odwołania aż do władz centralnych. Jeżeli jeden urzędnik zawiedzie, o kilka ulic dalej zwierzchnia władza siedzi, można się poskarżyć i w krótszym, czy dłuższym czasie rezultat osiągnąć.

W zapadłej wsi jest inaczej, tu każdy partyjniak, sekretarz koła czy sołtys, jest ambasadorem naszej partii i od jego osobistej uczciwości, uświadomienia, dbałości o ludzi i konkretnej pracy zależy często postawa całej wsi czy gminy.

Trzeba powiedzieć, że nasz Komitet Powiatowy zrozumiał rolę i wagę samorządu wiejskiego, a pracownicy samorządu, peperowcy, ściśle z Komitetem współpracowali.

Współpraca Komitetu z samorządem, kontrola partii, stałe zebrania, odprawy, ścisły kontakt i wyniki, konkretne wyniki wpłynęły na to, że organizacja partyjna wzrosła, że ma na wsi autorytet, że liczy obecnie 2.437 członków.

DECYDUJĄ WYNIKI

... W sali operacyjnej będzie zmontowany akumulator i jeśli nawet zgaśnie światło, będzie można spokojnie kończyć operację. Tu, towarzyszko będą pokoje dla chorych, a na tarasie ozdrowieńcy będą mogli korzystać z bezpłatnego leczenia promieniami słonecznymi...

Tow. Piechucki ciągnie mnie jeszcze raz po prowizorycznej drabince i pokazuje swój dobytek — podciągnięty pod dach nowobudujący się szpital garwoliński. Ze szpitalem też nie było łatwo. Trudno było o kredyty. Zaczęli budować z miejskich. Napisali do ministerstwa, że już się robi. Nikt nie wierzył. Po roku dopiero przyjechali, uwierzyli i zdecydowali udzielić dodatkowej pożyczki 10 mil. złotych na wykończenie budowy. Garwolin zaimponował Warszawie nie tylko szpitalem. Siedem nowopowstałych powiatach szkół, to wstęp do wiedzy dla kilku tysięcy dzieci wiejskich.

Brodząc wśród czerwonych liści zacisznej alei parkowej, w której mieści się szpital, sekretarz powiatu tłumaczy mi, jak te konkretne wyniki współpracy partii z samorządem wpływają na wzrost i autorytet miejscowej organizacji.

...Chcę wam powiedzieć, jak organizacja partyjna obroniła Podwierzbie od powodzi. Prezes Zw. Samopomocy Chłopskiej tow. Pracz przyszedł na koło portyjne, a potem na gromadzkie i zaproponował. Nie czekamy na nikogo, sami usypiemy wały. Usypali 450 m bieżących, uchronili gospodarzom 500 ha ziemi. To przekonywuje, albo...

...Wyście towarzyszko Sobolew (widziałam i potwierdzam) 24 lata bujali chłopów szkołą. I ja też powiedziałem, postawimy w Sobolewie gmach szkolny. Nie wierzyli, a my postawiliśmy. A potem mamy wyniki: — Pojechały ekipy na wieś po podatek gruntowy i FOR. W dwa dni w Sobolewie 2 mil. zł zebrali i 237 m zboża. Gospodarze chętnie płacili. Wierzą nam...

I to nie tylko w Sobolewie. Garwolińskie pierwsze podatek gruntowy i FOR płaci, choć to powiat nie najbogatszy. Towarzysze nasi wyjeżdżają w teren, zwołują zebrania gromadzkie, tłumaczą. A prowadzący zebranie najczęściej najmłodszy jest wiekiem i mimo to potrafi sobie zyskać zaufanie i wiarę.

TO DOPIERO POCZĄTEK

A więc pozytywna ocena, dobra organizacja i poważne wyniki. To prawda, ale prawdą jest jednocześnie, że dużo jest jeszcze braków, dużo trosk i bolączek w terenie. Dużo zagadnień, których organizacja jeszcze nie opanowała, dziedzin gospodarki, gdzie oko partyjne jeszcze dotychczas nie zajrzało.

Mowa tu o spółdzielczości. Ot np. spółdzielnia w Sobienich Jeziorach otrzymała do sprzedaży 8 siewników, które zarząd odesłał. Odesłał chyba nie dlatego, żeby ich chłop nie potrzebował, a po prostu bogacze, którzy w spółdzielni siedzą, wolą swoje siewniki za grubą opłatą wypożyczać. Mo że nie jest przypadkiem, że w tych Sobienich Jeziorach został wyrzucony z Partii wójt Sorokowik, właściciel restauracji za to, że łatwo było się z nim w knajpie porozumieć, trudniej za to w urzędzie.

Jest jeszcze huta prywatna w Trąbkach, która zatrudnia 300 robotników (!), w której właściciele umowy zbiorowej się nie trzymają, a robotnicy mówią, że rady na to nie ma, bo wspólnicy protekcję w Warszawie mają.

Są ciężkie (to b. słabe wyrażenie) warunki mieszkaniowe Garwolina i milion zł kredytów z Rady Państwa, który zamiast na poprawę warunków mieszkaniowych (np. ocieplenie baraków), na ośrodek zdrowia został przeznaczony. Nie ma kina w Garwolinie i radiowęzła.

Inicjatywa prywatna wprawdzie rozpoczyna budowę, czekając jednak z wykończeniem i wynajmowaniem lokalu na lepszą koniukturę.

...Nie da się rady wszystko na raz zrobić. Czasami mi się w głowie kręci. Pracuje się od 8 rano do nocy. A przeważnie wszędzie zdąży się zajrzeć. Wiele jeszcze rzeczy dzieje się nie tak, jak trzeba...

Wie o tym dobrze sekretarz Piechucki...

ZACZYNAMY OD SIEBIE

Wie i wyciąga konsekwencje. A więc przede wszystkim zaczyna od organizacji partyjnej, od oczyszczenia i umacniania jej kadr. Już z Komitetu Powiatowego usunięto nierobów zasilając go aktywnymi towarzyszami.

Wczorajsi instruktorzy wyjechali w teren.

Dziś odbywają się w całym terenie zebrania kół gminnych, które ocenią pracę członków i zdecydują o ich wartości. Czyszczenie w garwolińskim idzie generalnie po linii uwolnienia organizacji od bogaczy wiejskich. Jeszcze siedzi ich w Garwolińskim nie mało. Jest jeszcze i „tow" Pałyska w Ozmówce, gospodarz na 30 ha, który przekonał koło, że nie ma podziału klasowego na wsi, choć wiadomo, że spółdzielnia, w której rządzi, biednym chłopom pomocy nie udziela.

Jest i Kowalczyk w Sobolewskim, który 7 krów ma i za półtora miliona stodołę wystawił, a do pomocy są siedzkiej się nie kwapi i podatek od 4 ha płacił, choć i tu wszyscy wiedzą, że na 10 hektarach siedzi.

Jest takich więcej, ale na to jest zdrowa, aktywna organizacja garwolińska, żeby plewy wypluć i zabrać się ze zdwojoną energią do pracy.

Możliwości są poważne. Garwolin, to jedno z trzech miasteczek polskich, które ma zostać całkowicie odbudowane.

Te możliwości zobowiązują i dopingują organizację garwolińską PPR do dalszej owocnej pracy.

W. Skulska

280 techników opuści w styczniu mury Technicum Włókienniczego w Łodzi

200 tysięcy złotych kosztuje Państwo wyszkolenie jednego absolwenta Technicum Włókienniczego w Łodzi. Istniejące od dwóch lat Technicum Włókiennicze w Łodzi stanowi obok Wydziału Włókienniczego Politechniki Łódzkiej najpoważniejszą placówkę szkoleniową dla przemysłu włókienniczego w Polsce. Już w styczniu 1949 r. opuści mury tej uczelni pierwszych 280 — tak potrzebnych przemysłowi techników tkactwa, przędzalnictwa, wykończalnictwa i dziewiarstwa, byłych pracowników przemysłu włókienniczego. Nauka w szkole trwa dwa lata.

Od kandydatów wymaga się przynajmniej 3 do 5 lat praktyki zawodowej oraz minimum ukończenia 7-mio klasowej szkoły podstawowej. Kandydaci, posiadający wykształcenie średnie i wyższe kwalifikacje zawodowe, mogą być przyjęci na drugi semestr, natomiast kandydaci, zapóźnieni w nauce, lecz zasługujący na poparcie ich wysiłków, kierowani są na kurs wstępny. Pierwszeństwo wstępu do Technicum zastrzeżone zostało młodzieży robotniczej, mało i średniorolnym chłopom oraz dzieciom inteligencji pracującej.

Słuchacze w czasie całego kursu nauki pobierają z miejsc stałego zatrudnienia przeciętnie otrzymywane w ostatnim okresie zarobki, a za rabiający mało otrzymują stypendia. Wszyscy słuchacze korzystają z pełnego wyżywienia, a zamiejscowi z bursy wraz z pełnym utrzymaniem.

W czasie ferii słuchacze odbywają praktykę we wzorcowych zakładach włókienniczych. Pierwszy turnus wyszkolił 280 słuchaczy, którzy po zdaniu egzaminów, otrzymają tytuły techników włókienniczych, zajmą stanowiska majstrów, kierowników sal, kierowników przędzalni, tkalni, czy wykończalni.

W początkach listopada rozpoczną się zapisy nowych słuchaczy.

W poznańskich warsztatach kolejowych

Zwiedzającego Warsztaty Kolejowe w Poznaniu uderza już u wejścia ciężki zaduch, panujący w sali odlewni. W powietrzu unoszą się kłęby kurzu i piachu oraz wyziewy topionego metalu. Jak w warunkach takich pracuje się i ilu robotników ciężko zapada na zdrowiu — nie trudno domyśleć się.

Ludzie ratują się otwieraniem drzwi i okien, pomaga to jednak niewiele, powoduje natomiast przeciągi, które z kolei wywołują zaziębienia u pracowników.

Zdawałoby się, że nic prostszego: założenie odpowiedniej ilości wentylatorów usunęłoby niehigieniczne warunki.

Pomysł ten został, oczywiście, rzucony, ale na realizację czeka się już pełne dwa lata. Gdy wreszcie założono jeden wentylator — trzeba było czekać na drugi, który miał być wmontowany po 2 miesiącach(!). W międzyczasie zepsuł się pierwszy i... znowu otwiera się drzwi i okna...

Kto ponosi odpowiedzialność za tę opieszałość?

Zastępca naczelnika Warsztatów zbadał rzecz na miejscu, ale skutków inspekcji dotychczas nie ma.

Również bezpieczeństwo pracy w Warsztatach stoi pod wielkim znakiem zapytania.

W maju br. w Warsztatach wybuchł pożar. Spaliła się część dachu nad odlewnią. Zdawałoby się, że po pożarze drewniany dach zostanie zmieniony, że strop nad piecami zostanie zbudowany z betonu, lub co najmniej przykryty blachą. Ale gdzie tam! Drewniany dach wyłatano i na nowo pokryto papą. Oczywiście — niedawno znowu dach się zatlił.

Poruszonymi powyżej sprawami powinna zająć się miejscowa organizacja partyjna, która jak wynika — nie wykazała odpowiedniej troski o stan higieniczny i warunki bezpieczeństwa w Poznańskch Warsztatach Kolejowych.

ROZWÓJ KULTURALNY NARODÓW ZSRR WYSTAWĄ KSIĄŻKI RADZIECKIEJ

Na konferencji prasowej, zorganizowanej w przededniu otwarcia „Wystawy Książki Radzieckiej", przewodniczący Zarządu Głównego Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej tow. min. **Henryk Świątkowski**, poinformował przedstawicieli prasy, nauki i sztuki o zadaniach, jakie ma do spełnienia „Wystawa Książki Radzieckiej".

W rezultacie zwycięstwa Wielkiej Rewolucji Październikowej — powiedział na wstępie min. Świątkowski — na terenie dawnego imperium carskiego stworzone zostało najbardziej postępowe państwo i najbardziej postępowy ustrój socjalistyczny. Ustrój ten przekształcił kraj zacofany w potężne mocarstwo o wielkim potencjale przemysłowym i nowej kolektywnej gospodarce rolnej. W ZSRR rozwija się nowa socjalistyczna kultura, której zdobycze stają się własnością całego narodu.

W przedrewolucyjnej Rosji kultura stanowiła monopol kapitalistów i uprzywilejowanej klasy panującej. Naród pozbawiony był całkowicie możności kształcenia się. Wielkie dzieła literatury i sztuki były wręcz niedostępne dla szerokich mas. Dopiero dzięki obaleniu caratu i wprowadzeniu ustroju socjalistycznego, milionowe rzesze zaczęły korzystać z dobrodziejstw oświaty, nauki i kultury. **Około 40 narodów dawnego imperium, które za caratu nie miały własnego narodowego piśmiennictwa, wydają obecnie w języku ojczystym dzienniki, czasopisma i książki.** Znamienną cechą współczesnej, radzieckiej produkcji książkowej jest różnorodny charakter tej produkcji.

Dziś w Związku Radzieckim drukuje się książki **we wszystkich językach narodów ZSRR.** O ogromie zapotrzebowania na książkę w Związku Radzieckim świadczy m. in. fakt, że kurs Historii WKP (b) wydano w nakładzie 33.000.000 egz. i nakład ten okazał się niewystarczający. W ZSRR wydaje się w ogromnych nakładach tłumaczenia arcydzieł literatury światowej.

„Wystawa Książki Radzieckiej" — kończy min. Świątkowski — ilustruje rozwój kulturalny narodów Związku Radzieckiego. Pokazuje współpracę narodów radzieckich nie tylko na polu kulturalnym, lecz także na polu ekonomicznym. Literatura radziecka, która wypowiada się w językach wszystkich narodów, wchodzących w skład ZSRR, wychowuje milionowe rzesze czytelników również poza granicami Związku Radzieckiego — w duchu patriotyzmu, przyjaźni, w duchu postępowych idei braterstwa, wolności i równości.

×

Otwarcie Wystawy Książki Radzieckiej, nastąpi dn. 18 bm. w Muzeum Narodowym. Wystawiony księgozbiór zawiera około 4.000 książek we wszystkich językach narodów ZSRR, oraz reprezentuje wszystkie dziedziny wiedzy.

Wystawa podzielona jest na 11 działów:

1) Ogólny (wprowadzający), 2) Wydawnictwa klasyków marksizmu i leninizmu (dzieła Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina), 3) Nauki społeczne filozofia, prawo, ekonomia, historia 4) Nauki przyrodnicze i literatura techniczna, 5) Pedagogika — podręczniki 6) Literatura piękna, 7) Literatura narodów ZSRR, 8) Literatura dla dzieci, 9) Literatura poświęcona zagadnieniom sztuki, 10) Estetyka książki, 11) Oprawy, układ graficzny, ilustracje

Nowy automatyczny wóz do gaszenia koksu

Huta „Karol" w Wałbrzychu wykonała dla wałbrzyskiej koksowni „Victoria" nowy automatyczny wóz do gaszenia koksu.

Wóz ma 19 m. długości i waży ok. 70 ton. Zabiera on jednorazowo z komory koksowniczej ładunek 15 ton koksu, rozżarzonego do temp. 1.000 stopni. Konstrukcja i wykonanie wozu jest wielkim sukcesem robotników i inżynierów huty „Karol", gdyż dotychczas automatów takich w Polsce nie produkowano. Przed wojną podobne sprowadzano z Nadrenii lub Westfalii.

Goście bułgarscy we Wrocławiu

Do Wrocławia przybyła wycieczka bułgarska z min. kultury Czerwenkowem i min. sprawiedliwości Najdenowem na czele.

Na Dworcu Głównym we Wrocławiu witali przybyłych przedstawiciele władz, samorządu, miejscowych organizacji społecznych, politycznych i młodzieżowych. Zgromadzone tłumy zgotowały gościom serdeczne przyjęcie.

W ciągu dnia goście zwiedzili Wystawę Ziem Odzyskanych.

Wieczorem odbyło się spotkanie delegacji bułgarskiej z przedstawicielami społeczeństwa wrocławskiego.

Dnia 16 bm. goście wyjechali do Jeleniej Góry i Szklarskiej Poręby, gdzie zwiedzą szereg obiektów przemysłowych.

Kopalnia — staruszka 60-lecie „Krościenka"

Kopalnia „Krościenko" obchodziła 60-lecie swego istnienia. Podczas obchodu jubileuszu, załoga kopalni zobowiązała się wykonać na „Barbarkę" roczny plan produkcyjny.

Na zakończenie uroczystości najstarszy wiertacz kopalni Sławiński, odsłonił tablicę pamiątkową w miejscu, gdzie stał pierwszy szyb kopalni, postawiony przed 60 laty.

Siedmiokrotnie skazany na śmierć

W procesie przeciwko szefowi konfidentów Gestapo i Kripo w Oświęcimiu Andrzejowi Kaszy ogłoszono wyrok Sądu Okręgowego.

Kasza został skazany na karę śmierci. O niesłychanym wprost bestialstwie i ilości popełnionych przestępstw, świadczyć może fakt, iż na łączną karę za poszczególne przewinienia złożyło się 7 wyroków śmierci.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

OB. ANNA PIETRUSIŃSKA, WARSZAWA. — Przesłaliśmy do Dyrekcji ZUS.

OB. J.S., WARSZAWA. — Uwagi Wasze są słuszne, jednak zbyt ogólne. Należałoby raczej podać konkretne fakty z terenu.

OB. ANNA BOBIK, PIONÓWKA. — Przesłaliśmy Wam odpowiedź pocztą.

OB. P.C. WARSZAWA. — Zapoznajcie się z treścią przemówienia, wygłoszonego przez tow. J. Zarzyckiego na plenum Zarządu Głównego ZMP.

ADMINISTRACJA ZESPOŁU TREMBKI. — Nie wykorzystamy, gdyż przysłany przez Was materiał jest nieaktualny.

CZYTELNIK Z BUSKA. — Skoro nie jesteście zadowoleni z otrzymanej odpowiedzi możecie sami napisać do właściwego Ministerstwa.

KOŁO PPR PRZY SZPITALU POWIATOWYM W PŁOŃSKU. — Odpowiednie książki możecie zakupić w WKW PPR, Warszawa, Al. Przyjaciół 3a, gdzie otrzymacie 25 proc. rabatu.

OB. HENRYK BARTKIEWICZ, GDAŃSK. — Powinniście wystąpić do sądu o uzyskanie należnej renty oraz o pokrycie kosztów leczenia.

NASI CZYTELNICY piszą

CIEMNOTA JEST I W MIEŚCIE

W tych dniach, w pewnej instytucji państwowej w Warszawie wywiązała się dyskusja na temat dywersji piotrkowskiej, gdzie podburzony tłum pobił studentów Historii Sztuki w czasie przeprowadzania przez nich badań naukowych. W dyskusji zabierały głos m. in. osoby które stanęły po stronie rozbestwionych mętów, oskarżając młodych pionierów nauki o nieposzanowanie miejsc kultu religijnego. Naturalnie osoby te uważają siebie za inteligencję. Dla nich oglądanie ołtarza Wita Stwosza też będzie nieposzanowaniem kultu religijnego!

Jest to jaskrawy dowód ciemnoty. Inwentaryzacje zabytków, wykonywane były także przed wojną i dzięki przedwojennym pracom, z których niewiele ocalało w czasie zawieruchy wojennej, można teraz odbudowywać i konserwować pomniki naszej kultury.

Osoby te atakowały studentów Polski Ludowej widocznie dlatego, że sądziły, iż nie było tam dzieci przedwojennej „elity".

Przytoczona rozmowa świadczy o potrzebie ciągłej pracy oświatowo-wychowawczej nie tylko na wsi, ale także wśród miejskiej inteligencji.

Student Wydz. Architektury Politechniki Warszawskiej

(nazwisko i adres znane redakcji).

Trzeba być człowiekiem pozbawionym wszelkich skrupułów, aby nie potępić haniebnych ekscesów piotrkowskich. Trzeba być zabitym kołtunem, aby nie chcieć dojrzeć w wypadkach piotrkowskich jawnej prowokacji, zainspirowanej przez miejscowy kler, a podjętej przez miejscowe szumowiny.

Jak słusznie zauważyliście, ta dyskusja kołtunów (jak to źle, że dotychczas w naszych instytucjach państwowych siedzą jeszcze tacy) ma podkład wybitnie polityczny i dlatego trudno składać wszystko na karb ignorancji. Nie jest to sprawa inteligencji, ale wyraźnie złej woli. Znacznie trudniej walczyć z ciemnotą kołtunerii, wiś z nieświadomością analfabety.

KAPRYS URZĘDNIKA

Przed dwoma tygodniami zwróciłem się do Banku Rolnego z prośbą o udzielenie mi kredytu na założenie sadu. Urzędnik bankowy Jerzy Janiszewski kazał mi zwrócić się do Gminnego Zarządu Z. S. Ch. o druczek, który należało wypełnić. W Z. S. Ch. o druczkach nic nie wiedzieli, wobec czego poszedłem do Banku i przepisałem tekst okazanego mi przez ob. Janiszewskiego formularza. Nazajutrz zaniosłem wypełniony i poświadczony druk, ale okazało się, że to nie wystarczy, bo trzeba wypisać jeszcze dwa kwestionariusze. Nie oponowałem. Widocznie tak trzeba — myślałem. Jednak że ta sama historia powtarzała się w ciągu kilku dni. Ob. Januszewski miał wciąż nowe wymagania, które wypełniałem skrupulatnie, aby w końcu zostać skierowanym do Związku Samopomocy Chłopskiej, gdzie się dowiedziałem, że ...taki kredyt w ogóle nie istnieje, a druki wypełnione przeze mnie już dawno są nieaktualne.

I na to traciłem czas i ponosiłem koszty, przyjeżdżając stale z Nowej Miłosnej do Warszawy!

Mieczysław Krawczyk
Nowa Miłosna.

Jakże skomplikowany charakter ma ob. Biurokracy! Znaliśmy go jako głupawego pyszałka, komplikującego sprawy po to, aby sobie dodać ważności, znaliśmy go jako gbura, stawiającego przegrodę między sobą a upragnionymi petentami, poznajemy go także z powyższego listu jako złośliwego ignoranta.

Śladem naszych artykułów

NIE BĘDĄ WIĘCEJ PRZESZKADZALI

W związku z artykułem p. t. „Walka o chleb. Pan administrator przeszkadza", który ukazał się w naszym piśmie z dnia 27 lipca br. Ministerstwo Rolnictwa i Refor Rolnych zawiadomiło nas, że na podstawie przeprowadzonego dochodzenia stwierdzono, iż Marian Lisiecki — administrator zespołu P. N. Z. Rykartowo, pow. Mrąg, woj. Olsztyńskie, prowadził złą gospodarkę i był wrogo nastawiony do robotników. Lisiecki został zatrzymany przez władze bezpieczeństwa, które prowadzą dalsze dochodzenie.

W tym samym artykule donosiliśmy o niedbałej gospodarce w maj. Daniłowo. Ministerstwo Rolnictwa i R. R. komunikuje nam, że jęczmień udało się uratować przed zepsuciem, jednak że administrator majątku — Podeszański został zwolniony z pracy.

Z notatnika Warszawy

SAMI JESTEŚMY WINNI

Jedna z naszych czytelniczek ob. A. S. poruszyła bardzo istotne zagadnienie. Mianowicie sprawę tłoku w tramwajach. Są godziny, gdy ludzie idą do pracy lub z pracy wracają, kiedy linie tramwajowe i autobusowe są przeciążone. Ale są godziny, kiedy ruch zmniejsza się i wtedy... wtedy również ludzie tłoczą się na przedniej platformie, podczas gdy w środku są wolne miejsca, pędzą na łeb na szyję do przystanku, narażając i siebie i swoich sąsiadów na wypadek.

Weszło już w zwyczaj, że w takich wypadkach przeklina się „wszystkowy kamień" — kogo? Naturalnie MZK. Kogóż by innego można było przeklinać? MZK zarządzają komunikacją miejską, MZK więc są winne, że jest ciasno, że nie można się dostać do tramwaju, czy autobusu.

Ob. A. S., jedna z wielu, umiała spojrzeć na tę sprawę bezstronnie. Czy rzeczywiście MZK są wszystkiemu winne? Czy nie zawinili tu pasażerowie? Ob. A. S. przytacza przykład linii 15 łączącej Żoliborz z Placem Żelaznej Bramy. Otóż pasażerowie tej linii zamiast posunąć się w tramwaju do przodu i zrobić miejsce następnym, tłoczą się przez cały czas na tylnej platformie, by na końcowym przystanku prędzej wysiąść (nieprawidłowo) i prędzej dostać się do autobusu H, przy którym również odbywają się atlantejskie sceny, mimo, że autobus ten chodzi wyjątkowo regularnie i często.

Czy winę w tym wypadku ponosi MZK, czy pasażerowie? Myślę, że nie trzeba się nad tym zbytnio zastanawiać. Trudno i darmo — tramwaj i autobus to tego rodzaju czarodziejski wóz, w którym ludzie skąd inąd kulturalni zamieniają się w dzikusów. Tu decyduje jedynie wyłącznie siła łokci i pięści, tu panuje prawo dżungli.

Myślę, że ob. A. S. ma rację twierdząc, że gdybyśmy sami zachowywali się trochę bardziej kulturalnie, trochę bardziej po ludzku, to komunikacja nie byłaby taka uciążliwa. Z drugiej zaś strony konduktorzy i motorowi nie wykorzystują w pełni swoich praw. W tramwaju czy w autobusie, powinni oni być bezwzględnymi stróżami porządku i bezlitośnie ściągać mandaty karne od wszystkich, którzy nie stosują się do przepisów porządkowych.

Kto go zna?

Prokuratura Sądu Okręgowego w Warszawie prowadzi dochodzenie przeciwko **Fritzowi Hainischowi**, kierownikowi niemieckiej administracji cywilnej we Lwowie podczas okupacji.

Osoby, posiadające wiadomości o Hainischu, proszone są o zgłoszenie się osobiście lub listownie w Prokuraturze Sądu Okręgowego w Warszawie, ul. Leszno 53-55, 4 piętro.

Pomimo trudności w transporcie
TRZECIE PRZĘSŁO MOSTU GOTOWE PRZED TERMINEM

Plan budowy mostu Śląsko - Dąbrowskiego przewidywał ukończenie montażu trzeciego przęsła na 20 bm. Zbyt rygorystyczne ustosunkowanie się do sprawy transportu części montażowych ze strony urzędników śląskiej DOKP, spowodowało poważne obiekcje co do możliwości dotrzymania terminu.

„Mieliśmy nawet, jak wiecie, jednodniową przerwę w robocie — mówi kierownik budowy, inż. Fariaszewski. — Stan ten nie trwał jednak długo, gdyż dzięki natychmiastowej interwencji ze strony Ministerstwa Komunikacji, transporty zaczęły nadchodzić regularniej i od pewnego czasu otrzymujemy codziennie 3 wagony „mostu".

Pozwoliło to „podgonić" robotę na tyle, że wkrótce znikły obawy o termin. Dzięki ofiarnej pracy całego zespołu, udało nam się plan zakreślony przekroczyć i to dość wydatnie".

NA PLACU MONTAŻOWYM

Do 20-go bowiem brak jeszcze kilku dni, a robotnicy „Mostostalu" oprócz trzeciego przęsła, zmontowali już jeden segment czwartego.

Skoro więc skończyły się trudności transportowe, wzmoże się tempo prac i już dziś, jak twierdzi inż. Fariaszewski, można śmiało zapowiedzieć przedterminowe ukończenie następnych przęseł.

Nie wątpi w to nikt, kto widział robotę na placu montażowym „Mostostalu". Skoro tylko nadejdzie transport części, natychmiast biorą go „w obroty" ludzie i dźwigi (bo większość prac spełniają tu maszyny). W kilka minut później „kawałki" wagi kilkunastu ton leżą już na wózkach montażowych i dosłownie rosną w oczach.

Codziennie na placu przygotowuje się 150 ton konstrukcji, a więc tyle ile przyjeżdża jej ze Śląska, a znacznie więcej niż można ustawić na rusztowaniach.

NIE GORZEJ W „BETON-STALU"

Na wschodnim odcinku W—Zetu, gdzie gospodarzy PPB „Beton-Stal" roboty postępują w tempie nie mniejszym niż na moście.

„Oczko w głowie" — tunel pod Starym Miastem, znajduje się już prawie w końcowej fazie robót. Ściany boczne (tzw. przyczółki) są już zupełnie gotowe, stropy zaś w 60 proc. Pozostała część wykończona będzie, podobnie jak i wszystkie prace betoniarskie, do końca listopada.

Już w przyszłym tygodniu „Beton-Stal" zaczyna wywózkę ziemi z wnętrza tunelu od strony ul. Miodowej zaś w kilka tygodni później z przeciwnego krańca. Praca ta przy dziennej wydajności 500 — 600 m sześc., obliczona jest na 2 miesiące, w tunelu bowiem mieści się 17.000 m sześc. ziemi

Przed tygodniem odbyła się między partyjna narada robotników, zatrudnionych na trasie W—Z. Postanowiono wtedy rozpowszechnić ideę współzawodnictwa pracy i objąć nią wszystkie rodzaje robót. Już dziś zanotować można pierwszy efekt uchwalonej wtedy rezolucji. Oto szoferzy, maszyniści, kierowcy ciągników i obsługa kopaczek przystąpili do współzawodnictwa, które wprowadzone w tak ważnej dziedzinie jak transport, z pewnością da jak najlepsze wyniki.

(j. m.)

CENNY SPADEK

Na placu przy ul. Bliskiej 17, gdzie Niemcy zamierzali otworzyć fabrykę marmolady, leży sobie 5 mechanicznych pluczek do owoców oraz częściowo rozebrana maszyna parowa.

Podobno kiedyś przyjeżdżała tu jakaś komisja, która obejrzawszy maszyny orzekła: „To nie dla nas" i pojechała.

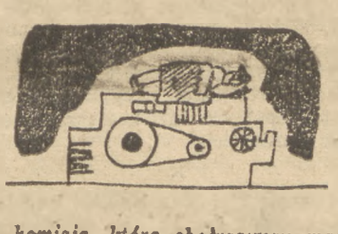

Od tej pory nikt już nie interesuje się losem maszyn, które skoro poleżą jeszcze rok staną się zwykłym szmelcem.

Ale przecież istnieje w Polsce instytucja p. n. „Społem", która m. in. produkuje również i marmoladę, więc...

Współzawodnictwo elektrowni trwa
Warszawa—Łódź 310,4 : 314,2
INKASENCI STOLICY PRZODUJĄ

Natężenie współzawodnictwa pracy trwającego już od wielu miesięcy między Elektrownią Łódzką i Warszawską z każdym etapem przybiera na sile.

O sile tego współzawodnictwa niech świadczą najlepiej wyniki obu zespołów robotniczych. Elektrownia Łódzka i Warszawska „depcą sobie po piętach", tzn., że raz jeden raz drugi zespół wyprzedza się wzajemnie zwyciężając różnicą kilku zaledwie punktów.

Byłoby rzeczą przedwczesną mówić o ogólnym wyniku całego okresu współzawodnictwa, tym nie mniej dotychczasowe osiągnięcia w tej dziedzinie pozwalają stwierdzić, że zawzięta, szlachetna walka trwać będzie do ostatniego dnia i dopiero ostatnie dni przyniosą rozstrzygnięcie.

We wrześniu poszczęściło się bardziej zespołowi Elektrowni Łódzkiej, który zwyciężył zespół warszawski **z różnicą 3.8 punktów. Ogólny wynik za wrzesień brzmi: 314,2 : 310,4 punktów dla Łodzi.**

Wyniki poszczególne przedstawiają się następująco: (dla przykładu przytaczamy kilka punktów): a) dotrzymanie planu produkcji energii elektrycznej El. W. — 35.7, a El. Ł. — 47,4. b) podniesienie dyscypliny pracy: El. W. — 20; El. Ł. — 20. c) bezpieczeństwo pracy — obie elektrownie po 10 punktów, d) **współzawodnictwo inkasentów: El. W. — 19,9; El. Ł. — 16.1,** e) dotrzymanie planu remontów głównych maszynowni — obie elektrownie po 18 pkt. f) ilość sporządzonych taryfikacji i protokółów: El. W. — 13,6; El. Ł. — 9 pkt., g) montaż liczników w mieście: El. W. — 10,6; El. Ł. — 7,6 itd.

Jak widzimy więc z załączonego zestawienia inkasenci Elektrowni Warszawskiej w dalszym ciągu przodują na odcinku swojego współzawodnictwa. (wb)

»ŻABUSIA«
nadal
w teatrze „Rozmaitości"

Ze względu na wielkie powodzenie ostatnich przedstawień „Żabusi" — Zapolskiej, komedię tę utrzymuje Teatr Rozmaitości w swoim repertuarze na okres najbliższych tygodni, grając ją na przemian z „Szelmostwami Scapina" — Moliera.

Najbliższe przedstawienia „Żabusi" odbędą się w niedzielę, dnia 17 bm. i w czwartek, 21 bm. o godz. 19.

MILIONOWY WIDZ
w Państwowym Teatrze Polskim

W dniu 15 bm. Teatr Polski powitał milionowego widza. Była to studentka Akademii Stomatologicznej ob. Alina Wach. W okresie od 17. I. 45 do 15. X. 1948 r. liczba widzów na widowni teatru osiągnęła więc pierwszy milion. W celu upamiętnienia tego wydarzenia, a jest to znamienne wydarzenie w zakresie upowszechnienia kultury — otrzymała ob. Wach w upominku od Dyrekcji Teatru album jubileuszowy Teatru Polskiego, oraz zaproszenie na „Pana Jowialskiego".

ROBOTNICY ELEKTROWNI WARSZAWSKIEJ
pozdrawiają strajkujących robotników Francji

Robotnicy Elektrowni Warszawskiej, solidaryzując się ze strajkującymi robotnikami Francji, urządzili w sobotę 16 bm. wiec, który zgromadził około 2.500 osób.

Głos zabrali tow. tow.: **Ogrodowczyk, sekretarz koła PPR przy Elektrowni i Kulikowski,** naświetlając sytuację robotników francuskich, toczących obecnie ciężką walkę o zwycięstwo demokracji. Tow. **Lewandowski** mówił o sytuacji gospodarczej Francji na tle planu Marshalla.

Zebrani po trzykrotnym wzniesieniu okrzyku: **„Cześć robotnikom Francji"** uchwalili rezolucję następującej treści:

„My, pracownicy Elektrowni Warszawskiej, zebrani na wiecu masowym w dniu 16.X.1948 r. przesyłamy najserdeczniejsze życzenia i pozdrowienia dla francuskiej klasy robotniczej, bohatersko walczącej o pokój, o międzynarodową współpracę i socjalizm. Jednocześnie zapewniamy robotników francuskich o braterskim poparciu ich walki przez robotników polskich i życzymy im, aby jak najprędzej mogli zbudować we Francji ustrój sprawiedliwości społecznej". (wb)

Do wiadomości odbiorców gazu

Dyrekcja Gazowni zawiadamia, że dziś w niedzielę od godz. 7-ej rano do godz. 16-ej, w związku z przebudową przewodu gazowego zostanie całkowicie wstrzymany dopływ gazu do niżej wymienionej dzielnicy i do następujących ulic.

Cała dzielnica Koło, oraz ulice: Górczewska, Księcia Janusza, Powązkowska, Obozowa, Ostroroga, Młynarska, św. Stanisława, Wawrzyszewska, Tyszkiewicza, Żytnia od Młynarskiej do Tyszkiewicza, Długosza od Młynarskiej do Tyszkiewicza.

W związku z powyższym Dyrekcja Gazowni prosi konsumentów wyżej wymienionych dzielnic i ulic o specjalne zwrócenie uwagi na bezwzględne i szczelne zamknięcie kurków gazowych.

Niestosowanie się do powyższego zalecenia może spowodować wypadki ciężkiego, a nawet śmiertelnego zatrucia.

Odnośnie Dzielnicy Koło i ulic całkowicie pozbawionych gazu, powtórnego przyłączenia do sieci dokonają wyłącznie pracownicy gazowni.

Uruchomienie nastąpi w niedzielę tj. 17. X. 48 r. po godzinie 16-ej i w poniedziałek dnia 18 X. 48 r.

W dniu 17 bm. Pogotowia Techniczne Gazowni Miejskiej, do których należy zgłaszać wszelkie reklamacje będą czynne cały dzień:

Ludna 16 — Wydział Sieci, tel. 8-61-18; Ludna 16 — Wydział Instalacji tel. 8-52-18; Kredytowa 6, tel. 8-61-22; Ks. Felińskiego, tel. 8-61-21.

Czasopisma i dzienniki dla wszystkich
w salonie RSW „Prasa"

Lśniące czerwone neony prowadzą nas do otworzonej przed kilkoma dniami wspaniałej czytelni-wypożyczalni, świetlicy, salonu informacyjnego R. S. W. „Prasy", przy Pl. Unii Lubelskiej. Salon ten (przystańmy na taki termin), jest punktem gromadzącym, tych wszystkich, którzy nie mogą sobie pozwolić na kupno prasy, czy tygodników, a którzy ciekawi są wiadomości z kraju i świata.

Jest jeszcze i inna, nie mniej ważna rola, jaką spełni salon. Brak nam ciągle dobrych, ciepłych mieszkań, w których można by spędzić nad dziennikiem czy tygodnikiem czas wolny od pracy.

Tu właśnie, w ciepłym salonie „Prasy", ogromne szyby, lśniąca gumowa posadzka, ściany zharmonizowane kolorami o odcieniach szaro-żółto-zielonych, ciemne stoły, krzesła i fotele znowu niebiesko-zielonosrebrzyste, oświetlenie wnętrza nieco przygłuszone, wachlarz świątlocieni i dzienniki, tygodniki, usposabiają do skupienia się, ciszy, dają wszystkie warunki, nawet najbardziej wymagającemu czytelnikowi.

WSTĘP BEZPŁATNY

Salon RSW „Prasy" jest pierwszą tego rodzaju instytucją w Polsce, która stawia sobie za cel **dostarczanie bezpłatnych informacji bez wyjątku dla wszystkich. Właśnie na powszechność kładzie się tutaj specjalny nacisk. Tramwajarz, który oczekuje na zmianę w mizernej budzie, marznąc na kość, kierowca oczekujący na klientów, robotnik wracający z pracy, urzędnik, uczeń, akademik, profesor, wszystkich, wszystkich zapraszają lśniące neony.**

W długich szeregach wiszą niezliczone ilości różnojęzycznych gazet. Dokładnie — 180 rozmaitych publikacji, nie licząc broszur, książek, encyklopedii, słowników, rozpraw naukowych itd. Na miejscu wypożycza się wydawnictwa bezpłatnie, można tu również zakupić każde wydawnictwo polskie i zagraniczne. **Gazety od 4 — do 15 zł, tygodniki, miesięczniki etc. od 15 do 140 zł.**

WIADOMOŚCI Z OSTATNIEJ CHWILI

Ścianę boczną, ponad stoiskami gazet wyłożono matowymi szybami. W najbliższym czasie na szybach tych wyświetlać się zacznie o zmroku serwisy telegraficzne. Przyniosą one najświeższe wiadomości z całego świata, takie, których nie publikowała jeszcze prasa poranna i popołudniowa.

Celem uprzyjemnienia wszystkim spędzanego tutaj czasu, sprzedawać się będzie kawę mocca. Sprawą tą zajęła się Liga Kobiet. Cena pół czarnej — 50 zł, dużej czarnej — 100 zł. Zaznaczamy jednak, że **nikt z przebywających w salonie nie jest bynajmniej obowiązany do zamawiania kawy.**

Dla informacji zainteresowanych podajemy, że salon jest czynny codziennie **od godz. 8-ej rano do 20-ej.** Jednakże ze względu na liczną frekwencję godzina zamknięcia salonu zostanie **przesunięta w przyszłym tygodniu na 22-gą.**

Jeżeli chodzi o naszą uwagę, to wydaje nam się, że należałoby kłaść nacisk na zachęcanie robotników do odwiedzania tej placówki. Zrobiono wiele w tym kierunku, to prawda najoczywistsza, ale wypracowując wielkie osiągnięcia, nie można zapominać o najdrobniejszych, lecz jakże ważnych szczegółach. Prawda, że w salonie „Prasy" pracuje dobry personel, władający kilkoma językami i także prawda, że wszyscy pracownicy są niezwykle grzeczni, że udzielają chętnie wyczerpujących informacji, lecz to nie daje jeszcze wszystkich możliwości, które powinny wpłynąć zachęcająco na odwiedzającego salon robotnika.

Wiemy, że wśród robotników znajdzie się wielu takich, którzy po przekroczeniu progów salonu będą się czuli onieśmieleni. I właśnie o przełamanie tej nieśmiałości, tego skrępowania chodzi nam przecież. Uważamy, że rola przełamywania uprzedzeń wśród robotników powinna przypaść może specjalnemu informatorowi, a może zadanie to spełni sam personel. (w. b.)

TEATR KLASYCZNY

MOKOTOWSKA 13 (przy pl. Zbawiciela)
DZIŚ PRZEDSTAWIENIA o godz. 15.30 i 19.00

Ostatnie przedstawienia

„SEANS"

Nieprawdopodobna komedia N. Corwarda, w reż. J. Warneckiego z udziałem: Z. Grabowskiej, H. Jezierskiej, J. Kwiatkowskiej, E. Pachowskiej, D. Wodyńskiej, A. Łodzińskiego i A. Różyckiego. Kasa Teatru (8-34-05) czynna od 11 — 19.

Wkrótce pra-premiera M. RUCINKA: „KOBIETA WE MGLE"

TEATRY — KINA — RADIO

TEATRY

Teatr POLSKI (Karasia 3) godz. 15 „Cyd", godz. 19 „Pan Jowialski".

KLASYCZNY (Mokotowska 18) godz. 19 „Seans".

LETNI (Polna 26) o godz. 19.15 „Nitouche".

MAŁY (Marszałkowska 81) o godz. 19. komedia francuska „Podróż pana Perrichon".

POWSZECHNY (Zamojskiego 20) o godz. 19 „Faryzeusze i grzesznik czyli Dama z Winogronem".

Y. M. C. A. — Występ Dory Kalinówny. Konferansjerkę prowadzi S. Sojecki. Początek o godz. 19.

COMOEDIA (Szwedzka 2) godz. 19 „Powrót".

Teatr „PLACÓWKA" godzina 19 „Krwawe Gody".

NOWY (Puławska 29) „Porwanie Sabinek", godz. 19.00.

WRÓBELEK WARSZAWSKI Zygmuntowska 8, codziennie rewia pt. 4 : 1. Początek przedstawień godz. 17.30 i 19.30.

Teatr ROZMAITOŚCI godz. 15.30 „Szelmostwa Scapina", godz. 19 „Żabusia".

Teatr Dzieci Warszawy (YMCA) — W próbach „Budowali most".

KINA

ATLANTIC (Chmielna 33) film prod. czeskiej pt. „Syrena" pocz. seansów: 13, 15, 17, 21. dla Zw. Zaw. o 17-ej.

PALLADIUM (Złota 7-9) „Cyrk". Pocz. seansu o godz. 13, 15, 19, 21; zw. zaw. o 17-ej.

POLONIA (Marszałkowska 112) „Czarodziejskie ziarno. Pocz. seansu o g. 13, 15, 19, 21. Zw. Zaw. o 17-ej.

STYLOWY (Marszałkowska nr 112), „Uczennica 1-ej A". Pocz. seans. o godz 13, 15, 19, 21. Zw. Zaw. 17.

SYRENA (Inżynierska 2) „Cyrk". Pocz. seansów o g. 12.30, 14.30, 16.30, 20.30; zw. zaw. o 18.30.

TĘCZA (Żoliborz Suzina 4) „Bitwa o szyny". Pocz. seansów 15, 17 i 21. Zw. Zaw. 19.

AKTUALNOŚCI Nr 1 (Marszałkowska 112) Program Nr 47, pocz. seansu codziennie o godz. 11.

AKTUALNOŚCI Nr. 2 (w Syrenie, Inżynierska 2) nieczynne.

CYRK

Atrakcją w Warszawie jest Reprezentacyjny Cyrk Din - Dona,

RADIO

dn. 17 października 1948 r.

Godz. 7.00 Sygnał czasu i pobudka młodzieżowa 7.05 „Blaski i cienie wsi", reportaż. 7.20 Muz. por. z płyt. 8.00 Dz. por. 8.55 Wiad. SKRK. 9.00 Muz poważna. 9.50 Aud. dla chorych. 10.00 Nabożeństwo. 12.04 Poranek symf. z udz. Raula Koczalskiego 13.00 Radiokronika. 13.15 Konc. dla przodowników wsi. 14.00 Pieniądze leżą w błocie, pog. 14.10 Aud dla dzieci. 14.30 Chwila Biura Studiów. 14.35 Konc Polskiej Kapeli Ludowej. 15.00 „Tajmyr prosi do telefonu", słuch. 16.00 Popularny Konc. Muz. Rosyjskiej z udz. Marii Kurenko, sopran. 17.00 Konc Radzieckiego Zespołu Pieśni i Tańca Wojsk Mar. 18.00 Dekret Niebiański, opow. 18.15 Aleksander szałka Rokossowskiego Michałowski, aud. w X rocznicę śmierci Wł. Kędra, fort. 18.35 „Melodie świata". 19.00 „Teatr Eterek", aud. rozrywkowa 20.00 Dz. wiecz. 20.40 „Mówi Wystawa Ziem Odzyskanych". 21.00 Z życia Zw. Radzieckiego. 21.30 Europa Polskim Górnikom. 22.00 Wiad. sport. 22.10 Muz. taneczna ork. J. Cajmera. 23.00 Ostat. wiad. 23.10 Muz. taneczna z płyt. 24.00 Hymn.

MIEJSKI TEATR ROZMAITOŚCI

Marszałkowska 8
Dyrekcja: Dobiesław DAMIĘCKI

Niedziela 17. X. — godzina 15,30

„Szelmostwa Scapina"

Komedia w trzech aktach Moliera. Reżyseria: Józef Wyszomirski. Oprawa sceniczna: Otto Axer. Ewolucje taneczne: Jadwiga Hryniewicka.

GODZINA 19

„ŻABUSIA"

Komedia w trzech aktach G. Zapolskiej w wykonaniu: Ireny Górskiej, J. Kuryluk, W. Łuczyckiej, D. Damięckiego, K. Leszczyńskiego i J. Pietraszkiewicza. 3142K

W PRÓBACH „ZEMSTA" - AL. FREDRO

NOWINY TYGODNIA
Z Warszawy-Południa

UWAGA, KOMITETY BLOKOWE!

Dzielnicowa Rada Narodowa zawiadamia, że 18 bm. o godz. 17.30 odbędzie się w sali Ministerstwa Aprowizacji zebranie przewodniczących Komitetów Blokowych.

Tematem obrad będzie sprawa kredytów, przyznanych przez Radę Państwa.

PIERWSZE SYGNAŁY

Komisja Nadzwyczajna do spraw kredytów, przyznanych przez Radę Państwa nawiązała już w dzielnicy Warszawa-Południe łączność z WAN-em, Wydziałem Dróg i Mostów i ZOM-em.

Do DRN nadchodzą już pierwsze wiadomości o ukończonych pracach. Wydział Dróg i Mostów wykonał: na ul. Bukowińskiej — chodnik betonowy i po drugiej stronie ulicy chodnik gruzowo-leszowy, na ul. Madalińskiego — chodnik betonowy w dwóch miejscach, na Iwickiej, Sukcesorskiej, Sieleckiej i Janowskiej — chodniki gruzowo - leszowe.

W robocie są: ul. Domaniecka — chodnik gruzowo-leszowy; ul. Woronicza, przed szkołą podstawową — jezdnia z kamienia polnego i chodnik betonowy; ul. Bartycka — chodnik gruzowo-leszowy dł. 2.400 m; ul. Nowo-Sielecka — chodnik betonowy w dwóch miejscach; ul. Kwiatowa — jezdnia (przejście co dziesiąte po 10 chłopców z S. P.); ul. Jodłowa, Zakręt i Wąska (Sadyba) — chodniki gruzowo-leszowe.

Miejscowy ZOM odśmieci natomiast ul. ul. Podchorążych, Dolną, odcinek Czerniakowskiej, Madalińskiego i Belgijską.

DRN Warszawa-Południe troszczy się o to, by na ul. ul. Belgijskie i Zajączkowskiej, łączących Mokotów Dolny z Górnym zaprowadzono światło elektryczne.

Ponadto Komisja Nadzwyczajna do spraw kredytów opracowała już wnioski zgłoszone przez Komitety Blokowe w sprawie remontów domów, podlegających W. A. N.

W WALCE Z ANALFABETYZMEM

Przy DRN Warszawa-Południe powstała trzyosobowa Komisja Walki z Analfabetyzmem z ob. Sołtysem na czele. (m)

Nie takie proste

We czwartek późnym wieczorem ogólne zaciekawienie na ul. Marszałkowskiej wzbudziły raźno maszerujące

grupki młodych junaków z SP. Byli to uczestnicy ogólnych marszów narodowych w rocznicę bitwy pod Lenino.

Tempo było tak silne, że pot lał się strumieniem z czoła. Zachęcony zmęczonym wyglądem junaków jeden z przechodniów chciał im dotrzymać kroku, po kilkudziesięciu jednak metrach zrezygnował z tego. Ciężko sapiąc rzekł: „To nie takie proste, psiakrew! A swoją drogą potrafią chłopcu pracować, ale i potrafią maszerować".

Kronika Stolicy

POSZERZENIE JEZDNI NA SZPITALNEJ

Wydział Dróg i Mostów podjął prace przy przebudowie chodnika przy zbiegu ulic: Szpitalnej, Zgoda, Chmielnej i Brackiej. Prace polegają na usunięciu wystającej części chodnika i poszerzeniu jezdni. Wpłynie to poważnie na większe bezpieczeństwo ruchu na tym skrzyżowaniu. Roboty ukończone zostaną w okresie dwutygodniowym. (WL)

ODCZYT INŻ. HACARA

We wtorek dn. 19 i środę 20 bm. o godz. 18-ej w sali N.O.T. ul. Czackiego 3-5 prof. inż. dr B. Hacar z Pragi wygłosi odczyt z przezroczami pt. „Cienkościenne konstrukcje wichrowate".

ODCINEK 5-ty — NIEWAŻNY

W związku ze zniesieniem przydziału chleba na zaopatrzenie kartkowe od dnia 1 listopada br. Wydział Aprowizacji Zarządu Miejskiego zawiadamia, że sklepy rozdzielcze nie powinny już rejestrować odcinka kontrolnego piątego na chleb.

NOWY ZARZĄD WARSZAWSKIEGO ODDZIAŁU ZW. ZAW. LITERATÓW

W ostatnich dniach ukonstytuował się wybrany na walnym zgromadzeniu w dniu 1 października zarząd warszawskiego oddziału Związku Zawodowego Literatów. Prezesem oddziału wybrany został Stefan Żółkiewski, wiceprezesem — Karol Kuryluk, sekretarzem — Tadeusz Borowski i skarbnikiem — Aleksander Maliszewski. W skład zarządu wchodzą ponadto: Janina Broniewska, Leopold Lewin i Jerzy Zawieyski.

Redakcja ul. Smolna 12. Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-60; Red. nocna i zagran. 8-82-25; Sekret. Red. 8-82-29; Dział Miejski 8-82-27. Dział listów i interw. 8-51-04. Tel. centrali redakcji: 8-82-28, 8-62-05, 8-51-04, 8-57-62, 8-57-64. Kolp. 8-71-80, Administracja ul. Smolna 13, tel. 8-29-84. Dział ogłoszeń 8-50-23.

Zakłady Graficzne Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „PRASA", Warszawa, Smolna 10 B-63518

GŁOS SPORTOWY

Dumbadze i Andrejewa ustanawiają nowe rekordy świata

Sztafeta polska 4 x 100 m zwycięża sztafetę radziecką — Mach wygrywa z Bułańczykiem i uzyskuje najlepszy wynik powojenny

Drugi dzień zawodów lekkoatletycznych na Stadionie WP przy udziale czołowych zawodników i zawodniczek radzieckich dostarczył 8 tysięcznej widowni wiele emocji. Przebieg poszczególnych konkurencji był dużo ciekawszy niż dnia po-

NINA DUMBADZE
Rekordzistka świata

przedniego, a dwa zwycięstwa Polaków były owacyjnie przyjęte przez publiczność.

Plon sportowy zawodów był bardzo dobry: **2 oficjalne nowe rekordy światowe (Dumbadze w rzucie dyskiem i Andrejewej w pchnięciu kulą) i 2 najlepsze powojenne wyniki polskie (400 m. i sztafeta męska 4 x 100 m.).**

Wprawdzie Dumbadze osiągała już w rzucie dyskiem lepsze wyniki (najlepszy jej wynik wynosi 53,25 m), ale wówczas ZSRR nie był jeszcze członkiem IAAF i rekord ten, podobnie jak rekord Siewriukowej w pchnięciu kulą (14,89 m) nie mógł być oficjalnie uznany.

Obecnie Związek Radziecki jest już członkiem IAAF i PZLA wysyła do Międz. Federacji Lekkoatletycznej kompletne protokóły z zawodów, celem zatwierdzenia 2 nowych rekordów światowych:

w rzucie dyskiem — 49,32 m i w pchnięciu kulą — 14,39 m.

Poprzedni rekord w rzucie dyskiem należał do Niemki Gizelli Mauermayer i wynosił 48,31 m. Ustanowiony był w 1936 r. w Dreźnie. Rekord światowy w pchnięciu kulą należał również do Mauermayer, która w 1934 r. na meczu lekkoatletycznym Polska—Niemcy w Warszawie miała wynik 14,38 m. W ten sposób dwa niemieckie **rekordy światowe** zostały przez zawodniczki ZSRR wykreślone z tabeli.

Na przykładzie praktycznym okazało się, że silna konkurencja jest świetnym dopingiem. Mach, zwyciężając Bułanczyka w biegu na 400 m ustanowił czasem 50,1 sek. swój rekord życiowy i uzyskał najlepszy powojenny wynik w Polsce. Bułanczik startował, jak to się mówi nie w swojej konkurencji, gdyż jest on płotkarzem.

Bardzo cenny sukces uzyskała polska sztafeta 4 x 100 m, która pokonała sztafetę ZSRR w czasie 42 sek., a więc zaledwie o 0,2 sek., gorzej od rekordu Polski. Pięknie pobiegli w sztafecie Stawczyk i Rutkowski. Zła zmiana pałeczki w III-ej zmianie przyczyniła się w dużej mierze do porażki sztafety radzieckiej. Karakułow, rozporządzający świetnym finiszem na ostatnich metrach — nie mógł już odrobić poważnej straty dystansu.

W biegu na 200 m kobiet Blinowa (ZSRR) odniosła bezapelacyjne zwycięstwo nad Polkami, wyprzedzając je o kilka metrów.

Zwycięzca biegu na 400 m Mach, pobiegł b. ładnie i zwyciężył płotkarza Bulanczika, różnicą 0,3 sek. Stosunkowo słabo wypadł Buhl.

Nasz najlepszy miotacz kulą Łomowski, zapowiedział próbę pobicia rekordu Polski w tej konkurencji. Próba nie powiodła się. Łomowski uzyskał zaledwie 15,32 m.

KANAKI
Miotacz młotem

W pchnięciu kulą w konkurencji żeńskiej zwyciężyła Andrejewa, bijąc rekord świata o 1 cm. Siewriukowa po długotrwałej chorobie jeszcze nie osiągnęła swej normalnej formy. Mając na początku sezonu najlepszy swój wynik 14,77 m, obecnie rzuciła zaledwie 13,82 m.

— Czemu tak mało? — zapytujemy Siewriukową.

— Sezon bieżący mam b. pechowy. Męczyła mnie grypa za grypą. Straciłam na wadze i nie mogę uzyskać swej formy.

Następnie zapytujemy nieoficjalną rekordzistkę świata, czy to prawda, że uzyskiwała już rzuty powyżej 15 m.

— Owszem. Na treningach miałam już 15,13 m i nawet więcej. Jestem pewna, że gdy wrócę do zdrowia i nabiorę normalnej swej wagi, to przekroczę granicę 15 m.

Znając pracowitość i siłę woli Siewriukowej, która stale poprawia swe wyniki — nie wątpimy, że fantastyczne 15 m zostaną przekroczone.

Świetny średniodystansowiec radziecki Pugaczewskij nie napotkał w Polakach na groźnych przeciwników. W biegu na 1.500 m stoczył on tylko walkę ze swym rodakiem Sidorenko, którego pokonał na ostatnich metrach. Polacy na tle tych dwóch radzieckich biegaczy, odznaczających się pięknym stylem — wypadli bardzo słabo.

TOCZENOWA
doskonała miotaczka ZSRR

W biegu na 200 m Karakułow zademonstrował swój świetny końcowy zryw, którym zdecydowanie góruje nad swymi przeciwnikami. Na ostatnich 20 metrach Karakułow dosłownie zyskuje kilka metrów! Bardzo ładnie pobiegł Stawczyk, zwyciężając Gołowkina.

Bieg na 5.000 m był jedną z najładniejszych konkurencji zawodów. Trzej najlepsi obecnie długodystansowcy radzieccy — Kazancew, Popow i Wanin, stoczyli piękną walkę ze sobą, zakończoną zwycięstwem najmłodszego zawodnika — utalentowanego Kazancewa. Polacy nie odegrali w biegu żadnej roli. Boniecki odpadł, a Kielas był czwarty, w czasie o ok. 43 sekundy gorszym od trzeciego biegacza — Wanina. Kazancew biegnie b. ładnie. Posiada on długi i lekki krok. Zawodnik ten jest dużym talentem i na pewno w sezonie przyszłym „zejdzie" poniżej 14:30.

W rzucie młotem Kanaki startował „solo" i rzucił na odległość 54,60 m. Jest to wynik b. dobry, na poziomie najlepszych rzutów na świecie.

Skok w dal mężczyzn, wobec nieobecności Adamczyka, który poprzedniego dnia uległ lekkiej kontuzji przy skoku o tyczce, był mniej ciekawy. Zwyciężył 10-bojowiec Wołkow przed Kuźniecowem.

Ogólną sympatię publiczności zdobył ślicznie zbudowany i pięknie skaczący Iljasow, który zwyciężył w skoku wzwyż. Młody skoczek radziecki zaimponował swym lekkim — prostu jak z trampoliny odbiciem. 1,80 m. Iljasow skakał jeszcze w kostiumie treningowym (dresach). Nad poprzeczką Iljasow przechodzi z silnym strętem bioder, wykonywanym niezwykle miękko i stylowo. Skacze on tzw. „rybką".

Skoczek radziecki próbował skoczyć 1,98 m, co byłoby nowym rekordem ZSRR — ale próba ta nie powiodła się. Poprzeczkę strącił trzykrotnie. Zwoliński skakał słabiej niż zwykle i nie osiągnął 1,80 m.

Dużo emocji dostarczył widowni bieg sztafetowy 4 x 100 m w konkurencji męskiej. **Sztafeta polska, zwyciężając biegaczy radzieckich, — uzyskała najlepszy powojenny czas w Polsce, gorszy zaledwie o 0,2 sek. od rekordu Polski.** Już na początku Kiszka zyskał kilka metrów nad Kuźniecowem. Przewagę tę utrzymał Lipski, a Stawczyk i Rutkowski wyjątkowo dobrze dysponowani — nie pozwolili minąć się Sanadze i Karakułowowi.

Pełny za to rewanż uzyskali sportowcy ZSRR w sztafecie żeńskiej 4 x 100 m, gdzie zdeklasowali zawodniczki polskie.

Rekordzistka świata Dumbadze była ośrodkiem największego zainteresowania publiczności. **Rzuty jej zaimponowały wszystkim, budząc powszechny podziw.**

Styl rzutu jest przepiękny. Dumbadze wykonuje 1 1/2 obrotu, a więc o 1/2 obrotu więcej, niż inne zawodniczki. Sam moment wyrzutu odznacza się dynamiką i szybkością. Styl cechuje piękna harmonia ruchów. Na tle Dumbadze wszystkie inne miotaczki wypadły blado. Toczenowa, posiadająca również świetne warunki fizyczne, rzuciła o 6 m gorzej, a Dobrzańska — o prawie 13 m. Do tak wysokich wyników doszła Dumbadze po wielu latach pracy i metodycznego treningu.

W skoku wzwyż zwyciężyła Ganekier, wynikiem 1,55 m przed Czudiną — 1,55 m. Ładniejszy styl zademonstrowała Ganekier, która miała już w ZSRR wynik 1,63 m. Polka Herdówna była trzecią, mając wynik o 15 cm gorszy.

Dwudniowe zawody były udaną imprezą, która na pewno przysporzy lekkoatletyce polskiej nowych entuzjastów.

Z. Dall.

WYNIKI TECHNICZNE

Konkurencje męskie

400 mtr.: 1) Mach (P) — 50,1 sek., 2) Bułanczik (ZSRR) — 50,4 sek., 3) Buhl (P) — 52 sek., 4) Puzio (P) — 52,6 sek., 5) Dotzauer (P) — 53,3 sek.

200 mtr.: 1) Karakułow (ZSRR) — 22,1 sek., 2) Sanadze (ZSRR) — 22,3 sek., Stawczyk (P) — 22,8 sek., 4) Gołowkin (ZSRR) — 22,9 sek., 5) Kiszka (P) — 23 sek., 6) Grzanka (P) — 23,4 sek.

1.500 mtr.: 1) Pugaczewskij (ZSRR) — 4:00,8, 2) Sidorenko (ZSRR) — 4:01,8, 3) Kuźmirek (P) — 4:13, 4) Dychto (P) — 4:15,3, 5) Stanisrewski (P) — 4:18,5, 6) Czajkowski (P) — 4:22,2.

5.000 mtr.: 1) Kazancew (ZSRR) — 14:47,7, 2) Popow (ZSRR) — 14:56, 3) Wanin (ZSRR) — 14:53,4, 4) Kielas (P) — 15:36, 5) Płotkowiak (P) — 15:37,5.

40 x 100 mtr.: Polska I (Kiszka, Lipski, Stawczyk, Rutkowski) — 42 sek., 2) ZSRR (Kuźniecow, Gołowkin, Sanadze, Karakułow) — 42,6 sek., 3) Polska II — 45 sek.

Skok wzwyż: 1) Iljasow (ZSRR) — 1,93 m, 2) Zwoliński (P) — 1,75 m, 3) Paprocki (P) — 1,75 m, 4) Okneborge (P) — 1,70 m.

Skok w dal: 1) Wołkow (ZSRR) 7 m 13,5 cm, 2) Kuźniecow (ZSRR) — 6.83 m, 3) Kuźnicki (P) — 6.69 m, 4) Milewski (P) — 6,62 m, 5) Pawłowski (P) — 6,52.

Rzut młotem: 1) Kanaki (ZSRR) — 54.60 m.

Pchnięcie kulą: 1) Łomowski (P) — 15.32 m.

Konkurencje kobiece

200 mtr.: 1) Blinowa (ZSRR) — 25.9 sek., 2) Słomczewska (P) — 28 sek., 3) Brockówna (P) — 28,2 sek.

Pchnięcie kulą: 1) Andrejewa (ZSRR) — 14.39 m (nowy rekord światowy), 2) Siewriukowa (ZSRR — 13.82 m, 3) Toczenowa (ZSRR) — 13,42 m, 4) Bregulanka (P) — 12,39 m, 5) Flakowicz (P) — 11 m.

Rzut dyskiem: 1) Dumbadze (ZSRR) — 49,32 m (nowy rekord światowy), 2) Toczenowa (ZSRR) — 43,26 m, 3) Dobrzańska (P) — 36,75 m, 4) Bregulanka (P) — 34,45 m, 5) Stachowicz (P) — 33,29 m.

Skok wzwyż: 1) Ganakier (ZSRR) — 1,55 m, 2) Czudina (ZSRR) — 1,55 m, Herdówna (P) — 1,40 m, 4) Penners (P) — 1,40 m.

4 x 100 mtr.: 1) ZSRR (Duchowicz, Fokina, Blinowa, Czudina) — 48,5 sek., 2) Polska I komb. (Nowakowa, Słomczewska, Brockówna, Gębolisówna) — 52 sek., 3) Polska II komb. — 54,6 sek., 4) SKS — 55.6 sek.

FINOWIE CHCĄ WYGRAĆ!

Dziś na Stadionie WP mecz POLSKA — FINLANDIA

Samolot z piłkarzami fińskimi wylądował wczoraj w godzinach południowych na Okęciu.

— Ostatnie wasze wyniki — powiedział kierownik ekipy fińskiej—świadczą że piłkarstwo polskie przechodzi wyraźny kryzys — możemy więc liczyć na zwycięstwo.

Zdania tego nie podziela kierownictwo polskie, które przybyło na lotnisko, by przywitać gości.

Kapitanat jest przekonany, że po wprowadzeniu zmian w składzie przedwko Finlandii — drużyna nasza zagra dobrze i wygra mecz.

Skład drużyny polskiej jest następujący:

Skromny — Janduda, Barwiński — Waśko, Parpan, Gajdzik — Sąsiadek, Gracz, Oprych Cieślik, Mordarski.

Wszyscy ci którzy z tych czy innych względów nie będą mogli być na stadionie WP, by oglądać mecz Polska — Finlandia, będą mogli słuchać przebieg meczu dzięki specjalnej transmisji zorganizowanej przez Polskie Radio w godzinach od 15 do 16.

POLSKA—WĘGRY 8:8

Sukces naszych pięściarzy na ringu w Budapeszcie

W wypełnionej hali sportowej w Budapeszcie odbyło się w sobotę wieczorem międzypaństwowe spotkanie pięściarskie reprezentacji Polski i Węgier. Wśród widzów obecni byli m. in. przedstawiciele poselstwa i konsulatu polskiego. Mecz zakończył się dużym sukcesem polskich pięściarzy, którzy uzyskali w tym spotkaniu wynik remisowy 8:8.

Walki poprzedziło odegranie hymnów narodowych oraz wymiana proporczyków.

Wyniki walk: w muszej — Kasperczak uległ po ładnej walce bardziej rutynowanemu Bednajowi (Węgry). Kasperczak walczył dobrze przez 2 rundy pod koniec spotkania jednak osłabł;

w koguciej Grzywocz odniósł punktowe zwycięstwo nad Horvathem (Węgry). W pierwszej rundzie nieznacznie przeważa Węgier, lecz już drugą wysoko wygrywa Grzywocz, posyłając przeciwnika dwukrotnie na deski. W trzeciej rundzie Węgier otrzymuje kilka serii i znów pada na chwilę na deski;

w piórkowej — Antkiewicz pokonał na punkty Fehera (Węgry). W pierwszej rundzie nieznacznie przeważa Węgier, którego styl walki nie bardzo odpowiada Antkiewiczowi. W następnym starciu reprezentant Polski atakuje i zdobywa lekką przewagę. Wspaniała końcówka zapewnia mu wyraźne zwycięstwo w walce, która była najładniejszą z całego spotkania;

w lekkiej — Czortek przegrał już w pierwszej rundzie przez techniczny nokaut z Budajem (Węgry), ponieważ doznał kontuzji łuku brwiowego. Czortek rozpoczął swą walkę huraganowymi atakami i miał szanse na zwycięstwo gdyby nie kontuzja;

w półśredniej — Chychła po ładnej walce pokonał wysoko na punkty Bene I (Węgry), mając przewagę we wszystkich trzech rundach;

w średniej — Zagórski przegrał z Pappem (Węgry), zdobywcą złotego medalu na Olimpiadzie, przez techniczny k.o. w drugiej rundzie. W pierwszej rundzie Polak kilkakrotnie pada na deski i tylko gong ratuje go od nokautu. Również druga runda przynosi Węgrowi wysoką przewagę, wobec czego sędzia przerwał nierówną walkę;

w półciężkiej — Szymura odniósł punktowe zwycięstwo nad Węgrem Kapocsi. Polak nieznacznie przegrywa pierwsze dwie rundy, lecz wspaniała końcówka w trzeciej zapewnia mu zwycięstwo;

w ciężkiej — Klimecki przegrał wysoko na punkty z Benem II (Węgry). Po 2 rundach wysoko przegranych Klimecki stara się w trzeciej nawiązać walkę, co mu się częściowo udaje, nie mniej jednak przegrywa wysoko na punkty.

W ringu sędziowali na zmianę Lisowski (Polska) i Rozsa (Węgry), punktowali zaś Bielewicz (Polska), Kulsar (Węgry) oraz sędzia neutralny Kobza (Czechosłowacja).

Siatkarki i koszykarze Z S R R zwyciężają w Łodzi

W Łodzi na boisku hokejowym ŁKS rozegrano 2 spotkania w piłce ręcznej z drużynami radzieckimi: w siatkówce żeńskiej „Lokomotiv" (Moskwa) — reprezentacja Łodzi i w koszykówce męskiej ZSRR — repr. Łodzi.

Oba mecze zakończyły się zwycięstwami sportowców ZSRR. W siatkówce „Lokomotiv" wygrało 3:0 (15:2 15:2, 15:12), a w koszykówce repr. ZSRR pokonała Łódź 76:23 (43:8).

Centrala Handlowa Przemysłu Chemicznego
Warszawa, ul. Foksal nr 18
dostarcza ze składów fabrycznych lub własnych:
PŁYTY USZCZELNIAJĄCE BEZ PRZEKŁADEK 3 — 20 m/m grubości.
PŁYTY USZCZELNIAJĄCE Z PRZEKŁADKAMI 3 — 10 m/m grubości.
SKÓRGUMĘ produkcji krajowej, oraz z importu 4,5 i 5 m/m grubości.
WĘŻE DO WODY ⌀ 13 m/m
WĘŻE DO PIWA ⌀ 32 i 38 m/m
WĘŻE IZOLACYJNE BEZ PRZEKŁADEK ⌀ 7 do 25 m/m
WĘŻE CIŚNIENIOWE BEZ PRZEKŁADEK GRUBOŚCIENNE ⌀ 2 do 12 m/m i grub. ścianki 6 do 20 m/m.
Instytucje i przedsiębiorstwa państwowe winny zgłaszać zapotrzebowania do Biura Sprzedaży Wyrobów Gumowych i Tworzyw Sztucznych w ŁODZI, ul. św. Stanisława 2, pozostali odbiorcy do terenowo właściwych Oddziałów lub Pododdziałów C. H. P. Ch.

„JEDNOŚĆ ŁOWIECKA"
Spółdzielnia z o. u. CENTRALA WARSZAWA, ul. Żulińskiego 6
ODDZIAŁY:
Warszawa, Poznań, Toruń, Bydgoszcz, Katowice, Łódź, Kraków, Radom, Kalisz, Wrocław, Białystok, Opole, Olsztyn, Sopot, Szczecin.
AGENTURY:
Jelenia Góra, Kielce, Chełm, Włocławek.
Broń i amunicja myśliwska. Wszelkiego rodzaju akcesoria, oraz wysokiej jakości buty myśliwskie. Dostarczanie żywej zwierzyny dla celów hodowlanych. — Skup zwierzyny na eksport. — Wydawnictwo i rozprowadzanie literatury łowieckiej. 3139K

ROCZNE WYŻSZE KURSY RACHUNKOWOŚCI dla księgowych
Stowarzyszenia Księgowych w Polsce
Komitet Naukowy przy Głównym Komitecie Organizacyjnym Stowarzyszenia Księgowych w Polsce przyjmuje zapisy na
Roczne Wyższe Kursy Rachunkowości na rok szkolny 1948/49
Szczegółowych informacji udziela sekretariat kursów codziennie w godzinach 17 — 19 w lokalu własnym ul. CHMIELNA 34, m. 8, front III. piętro. Początek wykładów 20 października br. 3143G

OGŁOSZENIE
CENTRALNY ZARZĄD PAŃSTWOWYCH ZAKŁADÓW GRAFICZNYCH
ZATRUDNI OD ZARAZ:
Inspektorów kontroli finansowej,
Kierownika Oddziału kosztów własnych
Księgowych finansowych i kosztów własnych
Referentów ubezpieczeń rzeczowych
Kontystów i rachmistrzów.
Podania wraz z życiorysami składać Wydział Personalny WARSZAWA, ul. Słupecka 2a. 3128G

Spółdzielnia Tekstylno - Bieliźniana
KRSOWAK
przyjmuje zamówienia wchodzące w zakres bielizny damskiej, męskiej i ubrań ochronnych z własnych i powierzonych tkanin. 3140K

Zakład Doskonalenia Rzemiosła w Warszawie zawiadamia, że z dniem 15 listopada r. b. rozpoczyna się
KORESPONDENCYJNY KURS BUDOWNICTWA
subsydiowany przez Ministerstwo Odbudowy. Nauka bezpłatna. Informacje i zapisy — sekretariat, ul. Złota 58. 3141K

SAMOCHODY SPRZEDAMY
2 „DODGE" 3 tonowy na chodzie
1 „PHENOMEN" 1 tonowy na chodzie
1 „D.K.W." 2 osobowy na chodzie
5 PRZYCZEP „WILLYS"
1 PRZYCZEPA 5 tonowa „Zorzi"
1 MOTOCYKL „HARLEY".
Do obejrzenia w garażach R. S. W. „PRASA" na miejscu Skierniewicka 19 w godzinach 10 — 16-ta. 3138B

JUBILER ST. SZULC
WARSZAWA
Gmach Hotelu Europejskiego
ZAKUP, SPRZEDAŻ, OCENA
2843-K

Czytajcie „Trybunę Wolności"

Ogłoszenia drobne

HANDLOWE

BRYLANTY — biżuteria — złoto — srebro — zegarki.— Kupno — sprzedaż. Nowy Świat 48. Nowak. 757

PRACOWNIA FUTER — J. Cywiński, Nowy Świat 58-a, wejście od Ordynackiej. 759

MAZOWIECKIE Zakłady Przemysłu Metalowego, Targowa 65, wykonują noże sztorcowe do cięcia materiału, zamki do torebek damskich, złocenie, srebrzenie. 703

ANNA LUIZA STRONG

CZANG-KAI-SZEK STRACIŁ 2—3 MILIONY LUDZI

DZIĘKI WSPANIAŁEJ TAKTYCE ARMII LUDOWEJ

Artykuł napisany specjalnie dla „Głosu"

Dziś Armia Ludowa zdobywa miasta, ponieważ w ciągu ostatnich dwóch lat rozgromiła ona już od 2 do 3 milionów wojsk Czang-Kai-Szeka. Dziś jej dywizje przewyższają liczebnie dywizje wroga. W początkowych fazach wojny domowej komunistyczne dowództwo niemal nigdy nie broniło atakowanych miast. Na skutek braków w uzbrojeniu miasta były nie fortecami, lecz pułapkami. Toteż nie broniono nawet ukochanej stolicy Yenanu, która została ewakuowana szybko i sprawnie z chwilą zbliżenia się nieprzyjaciela.

Byłam świadkiem tej ewakuacji. Komuniści chińscy liczyli na zadanie większych strat nieprzyjacielowi raczej przez otoczenie go później w Yenanie niż przez próbę obrony stolicy. W późniejszych fazach wojny Armia Ludowa zdobywała częściej miasta, lecz i wtedy głównym celem operacji było zdobycie większej ilości broni, zmagazynowanej w miastach.

Armia Ludowa przystępowała do szturmu dopiero po opanowaniu rolniczych okolic wokół miasta i wygłodzeniu jego garnizonu.

NIESPODZIEWANE OKRĄŻENIA

Wysiłek komunistów koncentrował się i koncentruje na unicestwianiu całych dywizji nieprzyjaciela. **Typową formą walki jest „niespodziewane okrążenie" umożliwiające branie tysięcy jeńców razem z oficerami i nietkniętym sprzętem.**

Generał Ho-Ying-Chin, były minister wojny gabinetu Czang-Kai-Szeka, przyznał zeszłego lata, że armia **Koumintangu stopniała z 3.700 tys., które liczyła w okresie kapitulacji japońskiej, do 2.130 tysięcy swego obecnego stanu i to pomimo mobilizacji dodatkowego miliona ludzi. Natomiast wzrost sił Chińskiej Armii Ludowej ocenił on na 2.700 tys. ludzi nie licząc milicji ludowej.** Są to jedynie przybliżone cyfry, pewne jest jednak, że Armia Ludowa zdecydowanie przewyższa liczebnie siły Czang-Kai-Szeka.

Typowy przykład niespodziewanego okrążenia całej dywizji miał miejsce w południowym **Shansi.** Został mi on opisany przez pułk. Changa, szefa sztabu zwycięskiej armii. Od sześciu miesięcy Hu Tsung-Nan, jeden z najzdolniejszych generałów Czang-Kai-**Szeka** atakował linię kolejową w **południowym Shansi.** Regularne **oddziały** Armii Ludowej wycofały się **w góry... zabierając ze sobą szyny. Jesienią** generał Hu Tsung-Nan **zawładnął** dłuższym odcinkiem linii kolejowej, pozbawionej jednakże szyn. Ręka świerzbiła go aby od należeć nieuchwytne „główne siły" komunistycznej armii, rozprawić się z nimi i wykończyć raz na zawsze. Komuniści

Artykuł napisany specjalnie dla „Głosu"

wiedzieli o tym i puścili pogłoskę, że ich „główne siły" znajdują się w Antse, o kilkaset kilometrów na północny zachód od łańcucha górskiego.

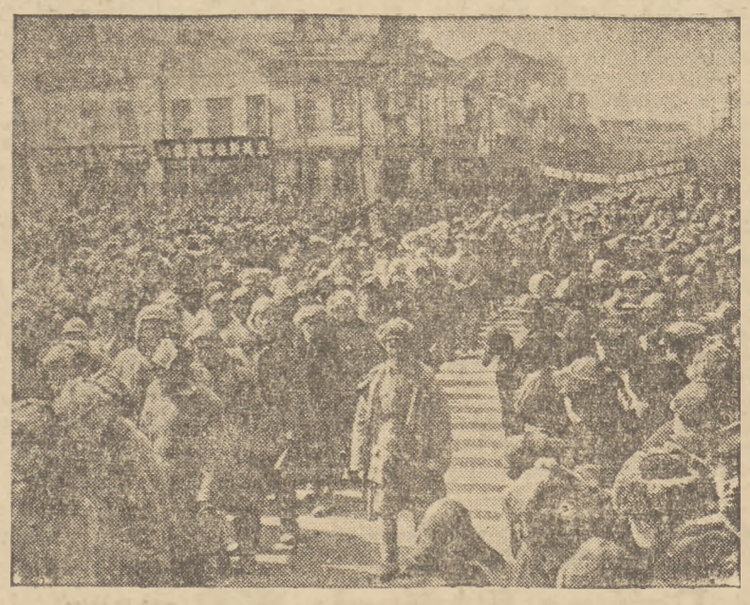

Żołnierze Czang-Kai-Szeka, którzy dobrowolnie złożyli broń

GENERAŁ HU TRACI DYWIZJĘ

Generał Hu wysłał trzy dywizje w celu otoczenia Antse. W odległości 25 kilometrów od swej kwatery głównej stracił wyborową pierwszą dywizję, kwiat armii Czang-Kai-Szeka, **całkowicie wyekwipowaną przez Amerykanów.** Jak to się stało? Całkiem po prostu. Główne siły Armii Ludowej nie znajdowały się w Antse lecz zupełnie blisko dywizji generała Hu. Gdy jego pierwsza dywizja rozbiła namioty na noc, została od razu otoczona przez przeważające siły Armii Ludowej, powiększone o oddział milicji ludowej.

Dywizja generała Hu posiadała nowoczesną stację nadawczą i oczywiście wzywała drogą radiową pomocy. Tymczasem wszystkie oddziały generała Hu spieszące jej na pomoc zostały **kolejno atakowane przez milicję ludową** jeszcze w tych miejscowościach, w których stacjonowały. Milicja nie jest dość silna, by otoczyć i unicestwić wroga, ale potrafi zaszachować wroga. Toteż pierwsza dywizja szturmowa walczyła przez 24 godziny bez żadnej pomocy i w końcu poddała się, tracąc 1.600 zabitych i 5.700 jeńców.

Największe okrążenie miało miejsce w Shantungu, gdzie straty Czang-Kai - Szeka były niezwykle wysokie. Jedno tylko okrążenie na początku roku 1946 kosztowało go 57 tys. ludzi. Cała uwaga sztabu Czang - Kai - Szeka skoncentrowana była na atakach na komunistyczną kwaterę w Linyi, zwykłym niewielkim miasteczku chińskim. Komuniści wycofali się z Linyi, udając się forsownymi marszami na północ, gdzie zmobilizowali dziesiątki tysięcy miejscowej milicji, po czym uderzyli na siedem dywizji Czang - Kai - Szeka, które wciągnęli do pułapki w wąskiej i długiej dolinie między wysokimi skałami. Zażarta bitwa trwała 65 godzin, po czym resztki siedmiu dywizji poddały się. Milicja, która pomagała regularnym oddziałom, powróciła obładowana bronią do domów.

PUSTE MIASTA — SOJUSZNIKAMI ARMII LUDOWEJ

Upłynęło sporo czasu, zanim ludzie stojący zdala od tych wypadków zrozumieli i ocenili taktykę chińskiej Armii Ludowej. Omawiałam ją z szefem sztabu Armii Ludowej w północnym Honanie latem 1946 roku. Irytowało mnie, że mówił o zwycięstwach, gdy wojska Czang - Kai - Szeka zdobywały miasta niemal bez walki.

— „O jakich zwycięstwach pan mówi? — zapytałam — przecież Czang - Kai - Szek zdobył niektóre wasze miasta". — „Oczywiście — odpowiedział — ale w obecnej fazie wojny zupełnie nam to odpowiada. Przede wszystkim ustąpiliśmy z 17 pustych miast, tj. miast, z których ewakuowaliśmy całe bogactwo. Następnie miasta, które zdobywa nieprzyjaciel, zaczynają pracować dla nas. Dzieje się to w następujący sposób:

Czang - Kai - Szek ściągnął przeciw nam około miliona wojska. Nasze siły regularne liczą niewiele ponad 300 tysięcy i są gorzej wyćwiczone i ubrojone od nieprzyjaciela. Gdy jednak Czang - Kai - Szek zajmuje miasta, musi tworzyć w nich garnizony, co unieruchamia część jego armii. Miasta dotychczas wzięte przez niego unieruchomiły blisko 200 tysięcy ludzi, poza tym 600 tysięcy stracił on w zabitych i jeńcach. My natomiast nigdy nie wiążemy naszych regularnych oddziałów w garnizonach, ponieważ bezpieczeństwo i porządek na miejscu zapewnia milicja ludowa. Armia nasza jest ruchoma i gotowa do walki w każdej chwili. Mamy teraz w polu więcej ludzi, niż Czang - Kai - Szek i będziemy wkrótce gotowi do kontrataku".

Komuniści rzeczywiście później kontratakowali i z powrotem zdobyli miasta. Działo się to w rejonie ciągnącym się na południe od Jang-Tse-Kiang w czasie wielkiego uderzenia w 1947 r.

STRATEGIA REWOLUCJI SPOŁECZNEJ

Styl walki chińskiej Armii Ludowej zmienił się, gdy zdobyła ona duże ilości nowoczesnej broni. Rok temu zaczęła ona używać zdobytej artylerii do szturmów na ufortyfikowane miasta. W ciągu ub. roku odbiła ona 165 miast. Nigdy jednak zdobycie miast nie jest dla Armii Ludowej celem samym w sobie, **Przede wszystkim bowiem chodzi jej o opanowanie okręgów rolniczych,** a dopiero potym o rozprawienie się z miastami. Jest to strategia zdolnych generałów, nie rozporządzających dostateczną ilością broni i samolotów, których Czang - Kai - Szek posiada setki.

„Studiujemy najlepsze sposoby użycia tej broni, którą rozporządzamy — powiedział mi generał Chen - Yi w Shantungu. — Przestudiowaliśmy wszelkie sposoby, aby wygrać bitwę wyłącznie przy pomocy karabinów. — Teraz, gdy rozporządzamy amerykańskimi tankami, miotaczami ognia i działami, studiujemy je również dokładnie. Gdybyśmy jednak posiadali tylko noże, ćwiczylibyśmy się we wszystkich sposobach wygrania bitwy na noże. Nie używalibyśmy jednak noży przeciwko broni nowoczesnej. W końcu nieprzyjaciel wtargnąłby do wiosek i wtedy dopiero noże nasze poszłyby w ruch".

Strategia chińskiej Armii Ludowej jest powolna lecz niezawodna, ponieważ nie tylko zbrojne oddziały maszerują poprzez Chiny. Za nimi idzie rewolucja społeczna, miażdżąc pod swymi kołami skostniały feudalizm, zakorzeniony od wieków na terytoriach równych wielkością i zaludnieniem całej Europie.

(Copyright by „Głos Ludu")

FILM

HARRY SMITH ODKRYWA AMERYKĘ

FILM mógłby się również nazywać: „Prawda o USA". Uczciwy dziennikarz amerykański Harry Smith jedzie z polecenia potentata prasowego Macphersona do ZSRR, aby napisać reportaż o Rosji. Smith pisze prawdziwą książkę; Macpherson i amerykańscy miliarderzy potrzebują czegoś zupełnie innego. Smith odpowiada na pytanie, czy Rosjanie chcą wojny? Nie! Rosjanie nie chcą wojny!, a Macpherson potrzebuje dla swej propagandowej kampanii wojennej książki, która by mówiła: tak! Rosjanie chcą wojny! Różnymi sposobami usiłują amerykańskie rekiny prasowe zmusić Smitha do zmiany treści książki: szantaż, groźby, represje, zwolnienie z pracy, śledztwo przed komisją dla badania antyamerykańskiej działalności. Wszystko bez skutku. Uczciwy dziennikarz nie ustępuje. Traci dom, meble, auto (całe amerykańskie szczęście na raty), żonę, która odchodzi od niego nie mając ochoty żyć z nędzarzem. Na domiar złego w katastrofie samolotowej ginie jego najlepszy przyjaciel. Smith jest zupełnie osamotniony. Żadna gazeta (nawet postępowa) nie chce drukować jego reportaży. Żaden wydawca nie chce wydać książki. Boją się.

Tak wygląda osławiona „wolność prasy" w Ameryce. I wtedy Smith znajduje właściwą drogę. Rezygnuje z publikowania książki i zamiast tego zwraca się wprost do amerykańskiego świata pracy. Przemawia w wielkich salach wypełnionych po brzegi tłumami uczciwych, pracujących, wyzyskiwanych Amerykanów. Mówi im to, czego nie chcieli drukować magnaci prasowi ani wydawcy: prawdę o ZSRR. Albowiem Harry Smith odkrywa nie tylko Amerykę. Odkrywa również dla amerykańskiego słuchacza prawdę o Rosji, prawdę o Związku Radzieckim. I kiedy kończąc swe wielkie przemówienie mówi o dwóch Amerykach: jednej Lincolna i Roosevelta i drugiej Trumana i Hearsta, kiedy przypomina, że wrogowie Ameryki nie mieszkają w dalekiej Rosji, ale są tuż obok na Wall-Street, lub siedzą w ministerstwie wojny w Waszyngtonie — kiedy wreszcie stwierdza, że naród amerykański ma dość siły, aby usunąć rodzimych, własnych podżegaczy wojennych — czuje się, że ta prawda, którą odkrył Harry Smith, musi zwyciężyć.

Film jest zrobiony doskonale. Reżyser Michał Romm ukazał klasową treść Ameryki, wydobył ze sztuki Simonowa wszystkie walory, które różnią ekran od sceny. Dekorator Mandel i operator Wołczek pokazali prawdziwą Amerykę, a właściwie prawdziwe dwie Ameryki. Widać nędzę i luksus, murzyńskie łachmany i nory obok Music-hallów, Broadway'u i Empire State Building. Nie zapominajmy też o świetnej muzyce Chaczaturiana, która stwarza synkopowanym refrenem nastrój, choć tak wkomponowana jest w film, że prawie jej nie słychać. I jeszcze jedno: film ma tempo. Samochody pędzą, sceny następują szybko po sobie, nie ma dłużyzn, efekty świetlne i zbliżenia są prawdziwym kinem, a nie teatrem na taśmie filmowej. Wielką kreację tworzy w roli Smitha Aksenow, dobrze gra Nieżwanow (amerykański szmatławiec dziennikarski Goold) i Astangow (Macpherson — potentat prasowy). Słabszy jest Tenin jako przyjaciel Smitha — Bob Murphy. Nie mogę zgodzić się z ujęciem roli znakomitej artystki Kuśmińej. Za dużo w niej przeżywania i to dość zewnętrznego. Żonę Smitha — Jessie — wyobrażam sobie zupełnie inaczej. Wiele pozostawia również do życzenia polski dubbing (polski tekst mówiony). W rosyjskim oryginale film brzmi znacznie lepiej.

W sumie: film znakomity, który każdy powinien obejrzeć. (r.)

Ponad 1.500 stołówek, restauracji i kawiarni obsługuje ludność Moskwy. Na fotografii kawiarnia „Czerwony Mak" w Moskwie

Tłum. St. Strumph-Wojtkiewicz

BURZA

Okropne było, jak niektórzy zdradzili, spotykasz takiego, a on już mówi inaczej. Miałam wtedy cudze dokumenty. Widywaliśmy się z mężem rzadko, przy ludziach. A w sierpniu trzydziestego czwartego wzięli go. Męczyli go osiem dni, chcieli, żeby wydał towarzyszy. Wiedziałam, że go torturują, — tam był jeden szturmowiec, ten powiedział mi: „Nie wydam pani, bo szanuję pani ojca. A o mężu proszę zapomnieć, zrobimy z niego izraelicką szynkę"... Nazywał się Heinrich, jak mąż... Myślałam, że oszaleję, na sobie odczuwałam wszystkie katusze. Wyprawili go już na pół martwego do Dachau. Dlaczegoś miałam jeszcze nadzieję, marzyłem o ucieczce, ale jego już nie było na świecie. W Hiszpanii lżej mi było z Hiszpanami albo Francuzami. Niemców unikałam. To okropne, bo Niemcy byli tam nadzwyczajni, tacy sami jak mąż, być może — jego przyjaciele. Nie zrozumiecie mnie, zaś objaśnić tego nie potrafię. Będzie wojna. Czy rozupmiecie, co to oznacza dla mnie? Dla was wszystko jest jasne. A ja nienawidzę Niemiec, i kocham je. Mama umrała, ojciec jest tam, ale ja boję się zapytać co jest z nim, nawet nie tego się obawiam, że go aresztowali, naturalnie, mogli aresztować, obawiam się — a nuż on uwierzył w Hitlera? Wtedy i ojca nie ma... Odzwyczaiłam się od mówienia po niemiecku, słuchałam niedawno wystąpu Hitlera i język ten wydał mi się obrzydliwy. A przecież w języku tym słyszałam to najlepsze, co można w życiu usłyszeć... No, a ta wioseczka, gdzie byłam z Heinrichem? Zwykła niemiecka wioseczka, lipy, kwaśne zielone jabłka, chłopcy w ceratowych kaszkiecikach, staruszkowie przy kręgielni... Czyż ja mogę pragnąć, żeby to wszystko zginęło?... Uciekałam od towarzyszy-Niemców do Hiszpanii, ale kiedy który z nich został zabity, to serce krajało się, przecież to w gruncie rzeczy swoi i męczyli się tak samo, jak ja. Rozmawiam teraz z wami i nagle przychodzi mi na myśl — jeżeli Niemcy są z Hitlerem, to wy powinniście nienawidzieć wszystkich Niemców, ich język, i tę wioseczkę, wszystko, wszystko... Taka rozpacz, taka samotność!...

Sergiusz milczał, wstrząsnęła nim głębia cudzej rozpaczy, czuł, że nie posiada słów, które mogłyby pocieszyć Annę, zresztą przecież nie słowa są jej potrzebne. Więc tylko uścisnął jej rękę i mówił wolno, zwracając się nie do niej, lecz do siebie:

— Tamtych nienawidzę! Ale wszystkich?... Myśmy nie faszyści! Jeśli nawet wszyscy pójdą za Hitlerem, przypomnę sobie o was — a więc — nie wszyscy...

Przy sąsiednim stoliku siedziało dwu mężczyzn; było widoczne, że wychylili niemało kieliszków — rozmawiali bez podnoszenia głosu, ale z emfazą, jak aktorzy, a rękami coś rysowali w powietrzu.

— Mortier mówi „to dlatego, że będzie wojna". A ja wiem, to dlatego, że chce wydać swoją kulawą córkę za Dejeana. I będzie nie tyle wojna, ile — jeszcze po jednym! Gosposiu!

— Zgoda — jeszcze po jednym. Ten kulawiec Mortier to w ogóle drań. Zeszłej jesieni wziął u mnie na dwa dni mojego wyżła, a potem powiedział, że kundel przyczepił się do przepiórek i uciekł do Ameryki. Ale jedno ci powiem, staruszku, kulawy Mortier ma rację, wojna z pewnością będzie, ponieważ...

— Ponieważ co?

— Ponieważ ja ci mówię, że będzie.

— To mówisz nie ty, to mówi kulawy Mortier. A wojny nie będzie bo wojna już była.

Anna powiedziała:

— Widzicie, jak oni są usposobieni? Nie rozumieją niebezpieczeństwa...

— Taki Lancier jest przekonany, że nawet jeśli będzie wojna — to o tysiąc mil od „Corbeille"...

— Głupi człowiek ,ale zdaje się porządny...

— A córka? — Sergiusz zmieszał się: co za idiotyczne pytanie!

— Podoba mi się, choć wygaduje głupstwa. Trudno ją winić — tak ich wychowano. Nie widzą, że śmierć jest tuż—tuż. Przypomniała mi się sztuka, zdaje się Maeterlincka. Tam na scenie — dom, zacisze, kolacja, a pod oknem ludzie szepcą—przydźwigali trupa córki, która utonęła, jeszcze chwila — i zastukają... W rzeczywistości jest to jeszcze okropniejsze. Zwróciliście uwagę na człowieka, który przyszedł po obiedzie? Z wąsikami? Zaraz wam opowiem... Kiedy przyjechałam do Paryża, powierzono mi pewną sprawę. „Nazi" chcieli podstępem skierować do Niemiec towarzyszy z brygad międzynarodowych. Przez cztery miesiące pracowałam jako maszynistka w biurze podróży „Europa", mają tam swój ośrodek. Nie udało mi się wywiedzieć o historii z naszymi brygadzistami, ale dowiedziałam się tego i owego. Tam widziałam tego Roua. Przychodził dwa razy, zapytywał o bilet do Argentyny, następnie mówił, że chce zamówić luksusową kabinę i szedł na górę, do Schircke... Lancier pewnie nawet nie podejrzewa, świergotali o poezji, myśli, że dookoła — koronki, a wokoło — pajęczyna... Dobrze, że was napotkałam, bo nerwy poszarpane, nie śpię, czasem dochodzę do upadku ducha. Uspokoiliście mnie...

8)

Powiedział serdecznie na pożegnanie:

— Dobranoc, towarzyszko!

Szedł później nocnymi ulicami, lśniącymi po deszczu. Bezszelestnie ślizgały się maszyny. Bezszelestnie mijały go samotne dziewczęta o nadmiernie czerwonych wargach na niebieskich twarzach. I wszystko plątało się w głowie, nieszczęście Anny, jakieś biuro podróży, graciarnia w „Corbeille", wiersze, ulice, zapach morza i odór spalin benzynowych. Kiedy zaś doszedł do swojej ślepej uliczki w „Cité", gdzie nie było latarni, wystąpiły gwiazdy — wiele, bardzo wiele gwiazd. Dawniej lubił oglądać wygwieżdżone niebo, odnajdywał swoje ulubione gwiazdy, znał je po imieniu... Zresztą i niebo tu jest inne — południowe. Ot ta duża, zielona — jakże się nazywa?... Gdybym był poetą, to pisałbym o gwiazdach. O gwiazdach i o miłości tak wielkiej, jak miłość tej malutkiej, wątłej kobiety do męża. Wszystko jest skomplikowane, nie do naprawienia... Anna traci Heinricha. A Nivelle pisze wiersze. Przecież nie zna ani takiej miłości, ani tych gwiazd... Słowa! Co w nich dobrego? Co za wielka i gorzka noc! Tamta, o smutnych zielonych oczach, o uśmiechu skrzywdzonego dziecka, nazywa się Mado. Jest teraz w Paryżu. I ja jestem teraz w Paryżu. A co będzie za rok?... Pozostanie gwiazda — wielka i zielona...

IV

Lancier uśmiechnął się gorzko: dawniej czytał o „czarnych środach" i „czarnych piątkach"; teraz przypadł mu „czarny czwartek". Zaledwie tydzień temu pogodnie odprawiał czary nad pulardą... Wydarzenia rozwinęły się zbyt szybko, zaś Lancier nienawidził pośpiechu. Kiedy wypadło mu jakoś powrócić z Londynu samolotem, długo później pomrukiwał: „Nic nie widzisz prócz chmur i własnej nicości! Ludzie zwariowali na punkcie pośpiechu, jak gdyby mieli przed sobą nie zgon —lecz puchar nieśmiertelności. Szybko zjeść, szybko zmienić kochankę, szybko przeczytać książkę, szybko umrzeć..." I taki oto sybaryta musiał przeżyć więcej w ciągu jednego dnia, niż w ciągu całego swojego życia.

(D. c. n.)